

Papieskie oskarżenie

Jan Paweł II oskarżył obywateli krajów przemysłowych o „nieumiarkowane spożywanie dóbr ziemskich” podczas gdy ubóstwo w innych krajach staje się jednym z najważniejszych źródeł konfliktów.

W dorocznym orędziu z okazji Światowego Dnia Pokoju, który będzie obchodzony 1 stycznia, Ojciec Święty wskazał na liczne problemy, z którymi borykają się ubodzy, a które w konsekwencji zagrażają pokojowi. Chodzi tu o „nieznośne obciążenia” wynikające z zadłużenia wobec zagranicy, o pałacy problem uprawiania roślin narkotycznych przez ludność najuboższych państw, a także o masową migrację biedaków, co wywołuje gwałtowną ksenofobię.

W orędziu papież nawiązał do dramatycznej sytuacji w Bośni i Hercegowinie, gdzie „bierze górę szaleńcza logika wojny” i gdzie odrzuca się kolejne apele o pokój.

„Trzeba było wziąć do ręki pałę”

Tajny Breżniew

(PAP) W Moskwie odtajniono protokoły z posiedzeń Biura Politycznego KC KPZR z lat 1980-81, dotyczące stosunku ówczesnego kierownictwa sowieckiego do wydarzeń w Polsce. Trzy dokumenty z okresu październik-grudzień 1981 r. nadal pozostają niedostępne.

Poproszony o skomentowanie ujawnionych dokumentów były pracownik Wydziału Międzynarodowego KC KPZR, dzisiaj rosyjski dyplomata (z tego powodu zastrzegający sobie anonimowość) oświadczył, że pytanie o to, czy była decyzja Biura Politycznego KC KPZR o zbrojnej interwencji w Polsce, jest wręcz niepoważne. „Gdyby decyzja taka zapadła, nasza rozmowa i wszelkie pytania na ten temat byłyby bezprzedmiotowe” — stwierdził.

Ówczesne władze KPZR i ZSRR wywierały na polskie kierownictwo silną presję — polityczną, gospodarczą i militarną, rozważając przy tym możliwość

zastąpienia Jaruzelskiego przez „bardziej zdecydowanych towarzyszy”, Grabskiego i Olszewskiego.

(Dokończenie na str. 10)

Sejmowy koncert życzeń

Biliony złudzeń

Wczoraj od rana toczyła się w Sejmie debata nad projektem przyszłorocznego budżetu i związanych z nim ustaw.

Pierwszy przemawiał w debacie nad budżetem pos. Adam Głapiński, który podał projekt, a także rząd, drugoczącej krytyce. W jego opinii budżet został

skonstruowany „zgodnie z logiką kwadratury koła”.

Diametralnie odmienny był ton wystąpienia pos. Wiesławy Ziółkowskiej, która wysoko oceniła dynamikę działania obecnego rządu.

Zdecydowanie krytycznie ocenił propozycje rządowe pos. Janusz Korwin-Mikke (UPR) mówiąc, iż rząd „próbuje nas oszukać” i że „rżnie głupa”. Po sprzeciwie ministra finansów Jerzego Osiatyńskiego pos. Mikke zastąpił to określenie słowami: „udaje Greka”.

Przewodzący obrady wicemarszałek Dariusz Wójcik zdecydował o wykreśleniu ze stenogramu stwierdzenia „rząd zdrady narodowej” użytego z kolei przez pos. Leszka Golbę (KPN). Zdaniem posia za takim budżetem głosować będą tylko ci, którym bliższy jest los bankierów zagranicznych, a obce są potrzeby obronności kraju, bezpieczeń-

(Dokończenie na str. 10)

Kuchnia polityczna wokół budżetu

Ukryte „za”

Z wicepremierem HENRYKIEM GORYSZEWSKIM rozmawia Klaudia Sanetra

— Panie premierze, czy ten budżet, pańskim zdaniem, jest propozycją optymalną?

— Na temat budżetu nie powiem nic ponadto, co zostało po-

wiedziane przez ministra Osiatyńskiego. Dlatego że jest to także mój budżet. Przeszedł on przez Komitet Ekonomiczny RM, przez Radę Ministrów. Te modyfikacje, które uważaliśmy za słuszne i które ja uważałem za słuszne, w projekcie się znalazły. To jest trudny budżet ale ta trudność nie wynika z takiego czy innego doktrynalnego podejścia, bo to nie jest budżet jakiegokolwiek doktryny politycznej.

To jest budżet praktyczny. Oceniono i wyszacowano w nim ile możemy się spodziewać dochodów w przyszłym roku oraz gdzie i jakie kwoty możemy pozyskać bez ryzyka wywołania wyższej inflacji i skumulowania nadmiernych obciążeń budżetu z tytułu spłaty długu wewnątrz-

nego i zagranicznego. Nam już naprawdę grozi upadnięcie w pułapkę zadłużenia. Jesteśmy niemal pod pułapem płatniczym budżetu państwa. I te dwie kwoty — sumaryczne dochody i

(Dokończenie na str. 2)

Zabójca Andrzeja Zauchy i Zuzanny Leśniak skazany

15 lat więzienia

(INF. WL.) Yves Goulais-Leśniak, Francuz, który 10 października 1991 roku zastrzelił w Krakowie na parkingu przy ulicy Włoczków Andrzeja Zauchę oraz swoją żonę Zuzannę Leśniak —

został wczoraj skazany na 15 lat więzienia.

„Są w nas siły ciemne...”

11 grudnia — ostatni dzień procesu Yvesa Goulais-Leśniaka przed

Sądem Wojewódzkim w Krakowie (wydział III, karny) rozpoczął się od krótkiego przemówienia oskarżycielki posiłkowej, która powtórzyła niektóre argumenty głównego oskarżyciela (mowa — 2 grudnia), podkreślając, że nie wszystkie zeznania oskarżonego zasługują na wiarę.

O 9.45 swoją dwugodzinną mowę rozpoczął obrońca oskarżonego — adwokat Jan Seweryn. Na początku „z całą stanowczością” zaznaczył, iż „stanowisko prokuratury nie ma potwierdzenia ani w materiale dowodowym, ani też w analizie wspieranej wiedzą psychologiczną...”. Obrońca podkreślił, że sprawa ma charakter „głębokiej, ludzkiej tragedii, oskarżony zaś — co można było

(Dokończenie na str. 15)

Krakowscy posłowie żądają

Prześwietlić grubą kreskę

(INF. WL.) Wczoraj grupa 10 krakowskich posłów skierowała na ręce marszałka Sejmu prof. Wiesława Chrzanowskiego inter-

pelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie realizowania polityki grubej kreski przez resort spraw wewnętrznych w Krakowie. Interpelację podpisali posłowie: Andrzej Bajolek, Kazimierz Barczyk, Piotr Czarnecki, Bożena Gaj, Mięczyśław Gil, Mirosław Lewandowski, Leszek Moczulski, Waldemar Pelc, Zbigniew Skorecki i Artur Then.

Oto treść interpelacji: Prosimy o wyjaśnienie działań resortu w następujących sprawach:

1) Prokuratura krakowska uformowała niedawno postępowanie przygotowawcze w sprawie zamordowania Stanisława Pyjasa. Podstawą umorzenia było nie-

(Dokończenie na str. 2)

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Ojcowizna na Ukrainie

Rozmowa z prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, STANISŁAWEM CZERKASEM.

— Swoista idea fixe Leonida Breżniewa było stworzenie jednorodnego rosyjskiego narodu w tygły wielu kultur. Polityka wynaradawiania objęci byli również Polacy...

— Im dalej w głąb byłego imperium tym bardziej ludzie, ulegali presji tej polityki. Polaków na Ukrainie ratowały nabożeństwa w ojczystym języku. Jednak we wschodniej części Ukrainy modlili się z książeczek do nabożeństwa, w których słowa polskiej modlitwy zapisane były cyrylicą... Podam inny przykład. Jesienią 1991 roku uczestniczyłem w spotkaniu założycielskim naszego oddziału w Łucku. Od-

bywało się w gmachu katedry — do niedawna muzeum ateizmu, gdzie dla dopiero co postawionego krzyża to stanowiła deko-

(Dokończenie na str. 10)

W br. zginęło 82 dziennikarzy

Cena informacji

W 1992 r. w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych zginęła w świecie rekordowa liczba dziennikarzy — 82 osoby ogółem, w tym 27 w byłej Jugosławii. Dane te podaje amerykańska Freedom House.

Jak podał jeden z kierowniczych działaczy organizacji Leonard Sussman, jest to najwyższa liczba od czasu prowadzenia takiej statystyki przez organizację od 1934 r. 53 dziennikarzy — do dziś — zginęło w wyniku represji za wykonywaną przez nich pracę.

Poza 27 dziennikarzami, którzy stracili życie w b. Jugosławii, wysokie miejsce zajmują straty w Turcji, gdzie zginęło ich 12, głównie zajmując się stosunkami turecko-kurdyjskimi, 10 innych zginęło w Peru, zabitych przez partyzantów.

Organizacja ponadto ma dane dowodzące, że w tym samym czasie rany odniosło 56 dziennikarzy. 199 dziennikarzy zostało pobitych lub napadniętych, 69 otrzymało śmiertelne groźby pod swym adresem, a 88 utraciło swoje zdjęcia

Sussman podał, że prasa cieszy się wolnością w 67 krajach. Liczba krajów, w których nie respektuje się swobód prasowych spadła z 65 do 50 (w porównaniu z 1991 r.).

Proces generałów MSW

Łękotka dyplomatyczna

(INF. WL.) Sala nr 252 warszawskiego Sądu Wojewódzkiego, w której od czerwca toczy się proces generałów MSW Władysława Ciałonia i Zenona Platka, była wczoraj prawie tak pełna jak w dniu, w którym zeznał gen. Cz. Kiszczak.

Niestety, oczekiwany w równym stopniu przez sędziów, obrońców i dziennikarzy świadek — prokurator Andrzej Witkowski, nie pojawił się, natomiast dostarczył zaświadczenie lekarskie o chorej... łękotce.

Na korytarzach sądowych mówiło się, że to prawdopodobnie łękotka dyplomatyczna. Przeciwno prok. Witkowskiemu toczy się bowiem postępowanie dyscyplinarne, grożące mu nawet wykluczeniem z zawodu, ponieważ oskarża się go, iż nie mając u-

prawnień, wystawił „świadczenia moralności” W. Chmielewskiemu i L. Pękali, dzięki czemu dwaj oskarżeni o uprowadzenie i zabójstwo księdza Popieluszki, zo-

(Dokończenie na str. 2)

CEGIELNIA „BONARKA”
ul. Fredry 4,
66-36-98, 66-46-16

POSEZONOWA WYPRZEDAŻ

RADIO-TAXI Major
36 33 33
20% taniej
M-3107

Europejski Fundusz Leasingowy Ltd.
Leasing Operacyjny i Kapitałowy wszystkich środków trwałych

Np. nowe samochody i nowe komputery
JUŻ PRZY WPŁACIE 25%
Przedstawicielstwo w Krakowie:
31-072 Kraków, ul. Wielopole 17
(KBP-BBP) pok. 011,
tel. 22 74 44 wew. 204, 205, fax 22 75 06

DZIENNIK sawki



Rys HENRYK SAWKA

BLATY ROBOCZE:
kuchenne i sklepowe
PARAPETY KUCHENNE

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

DOM DRZEWA
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53, Grzegorzewska 32

oraz tradycyjne
PLYTY MEBLOWE
LISTWY WYKOŃCZENIOWE
AKCESORIA MEBLOWE

Opinie

Prawa człowieka

Przyjęcie przez parlament prezydenckiego projektu Karty Praw i Wolności „stworzyłoby po raz pierwszy możliwość skutecznej ochrony praw i wolności ludzi w Polsce” — powiedział Marek Nowicki, członek Komitetu Helsińskiego w Polsce.

Według Nowickiego, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, której 44. rocznica uchwalenia przez ONZ miało 10 bm., „określa pewien stan idealny, bo żaden z krajów nie przestrzega w pełni praw człowieka”. Jak dodał, przyjęcie projektu prezydenta byłoby „pierwszym poważnym krokiem po obaleniu komunizmu w Polsce w drodze do budowania państwa, w którym przestrzegane są prawa i wolność jednostki”.

Prucie PC?

— Z partii może wystąpić każdy — powiedział nam lider Porozumienia Centrum Jarosław Kaczyński, komentując wystąpienie z tej partii posła Tadeusza Kowalczyka. — Jednak sposób, w jaki to uczyniono wskazuje na zaplanowaną akcję mającą rozpocząć prucie PC. Odejście Kowalczyka związane jest z wcześniejszym opuszczeniem PC przez pięciu jego członków. Jest to dla nas nawetka, żeby w przyszłości działać ostrożnie, jest to również wyznacznik, że powstając, byliśmy popołitym ruszeniem.

Spotkanie kierownictwa PC z dziennikarzami było okazją do przedstawienia inicjatyw ustawodawczych posłów tej partii. Najważniejszą jest ustawa o trybie uchwalenia konstytucji. PC proponuje, aby prace nad nową konstytucją trwały 9 miesięcy, po jej uchwaleniu rozwiązał się parlament, a prezydent ustąpił. (KRA)

Notowania walutowe

KRAKÓW: Dolar — skup: 15.500—15.550, sprzedaż: 15.000—15.630.
 Marka — skup: 9.000—9.600, sprzedaż: 9.700—9.750.
 Frank fr. — skup: 2.000—2.830, sprzedaż: 2.850.
 Frank szw. — skup: 10.000, sprzedaż: 10.000.
 Funt — skup: 23.700—23.750, sprzedaż: 24.000.

TARNÓW: Dolar — skup: 15.450—15.500, sprzedaż: 15.580—15.600.
 Marka — skup: 9.550—9.580, sprzedaż: 9.630—9.650.
 Funt — skup: 23.100—23.400, sprzedaż: 23.800—24.000.
 Frank fr. — skup: 2.750—2.800, sprzedaż: 2.820—2.840.
 Frank szw. — skup: 10.550—10.670.
 Korona C.S. — skup: 470—485, sprzedaż: 510—520.

NOWY SĄCZ: dolar — skup: 15.400—15.500, sprzedaż: 15.600.
 marka — skup: 9.500—9.580, sprzedaż: 9.700—9.750.
 frank fr. — skup: 2.790—2.800, sprzedaż: 2.820—2.880.
 frank szw. — skup: 10.650, sprzedaż: 10.750.
 szyling — skup: 1.350—1.360, sprzedaż: 10.750.
 korona C.S. — skup: 495, sprzedaż: 505.

WARSZAWA: Dolar — skup: 15.550—15.580, sprzedaż: 15.000—15.650.
 Marka — skup: 9.000—9.700, sprzedaż: 9.750—9.790.
 Funt — skup: 23.700—23.800, sprzedaż: 24.100.
 Frank fr. — skup: 2.810—2.820, sprzedaż: 2.840—2.860.
 Frank szw. — skup: 10.600—10.720, sprzedaż: 10.800.

Redaktor wydania: **LESZEK RAFALSKI**
 Redaktor dziurny: **MACIEJ SABATOWICZ**
 Redaktor techniczny: **ANDRZEJ KRAMARSKI**
 Kierownik korekty: **ZOFIA MRZEWIŃSKA**

Dolary od Busha nie wystarczają

Zdrowiej w Skawinie?

(INF. WL.) W Elektrowni „Skawina” pod Krakowem realizowana jest od września ubiegłego roku budowa instalacji odsiarczania spalin. Pomysł tej inwestycji powstał podczas wizyty George'a Busha w Krakowie, w lipcu 1989 roku. Prezydent Stanów Zjednoczonych postanowił wtedy podarować 10 mln dolarów na wybudowanie instalacji odsiarczania spalin w jednej z podkrakowskich elektrowni. Pieniądze wyłożył rząd USA, a przed-

Dla Jerzego Turowicza

Komandoria

Jerzy Turowicz, obchodzący 80. urodziny został odznaczony przez prezydenta RP Lecha Wałęsę Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski; aktu dekoracji dokonał minister Janusz Ziółkowski.

Na adres jubilata — redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” — nadeszły telegramy z życzeniami m. in. od papieża Jana Pawła II, premier Hanny Suchockiej, Czesława Miłozza, a także od Tadeusza Mazowieckiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego i Jerzego Giedroycia.

targ na wykonanie wygrała firma AirPol w Teterboro z New Jersey.

Początkowo planowano objąć inwestycją tylko jeden kocioł elektrowni, o mocy 50 MW. Jednak z inicjatywą polskiego rządu postanowiono powiększyć zakres robót i objąć instalacją odsiarczania spalin jeszcze jeden 50-megawatowy kocioł skawiniński elektrowni. Potrzebne na ten cel następne 3,8 mln dolarów zobowiązała się wyłożyć strona polska. Generalnym wykonawcą został krakowski „Mostostal”, który do tej pory zbudował fundamenty pod elementy instalacji i fragmenty zbiorników. Gdyby udało się ukończyć inwe-

stycję planowo, to już w 1994 roku Elektrownia „Skawina” emitowałaby o 11 tys. ton związków siarki mniej niż obecnie.

Część pieniędzy potrzebnych na bieżące rozliczenia elektrownia otrzymuje w postaci pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Wg dyrektora nie jest to zgodne z wcześniejszymi ustaleniami. Umowy zawarte z Ministerstwem Ochrony Środowiska przewidywały dotacje, a nie pożyczkę. Tymczasem statut Funduszu Ochrony Środowiska nie przewiduje w takich sytuacjach dotowania. Błędne koło się zamyka, a elektrownia ma kłopoty z finansowaniem bieżących prac. (der)

Hawajka przez telefon

Dla „Dziennika” z Hiszpanii

Wystarczyło wykłębnić numer telefoniczny 903 i następnie wybrać z pełnej gamy różnych cyfr aby można było przyłączyć się do znanej „zabawy”. Oferta Telefoniki (jedyniej spółki telefonicznej w Hiszpanii) to różnego rodzaju „zabawy”: „PARTY LINE”, „CZERWONY TELEFON”, „GAY” itp. w zależności od po-

trzeb, linie erotyczne umożliwiają uczestniczenie w „gorących” scenach. Jeżeli ktoś był nieśmiały mógł np. „podstuchiwać” parę kochanków, „którzy zapomnieli odłożyć słuchawkę”. Koszt takiej „rozmowy” wynosił od 4000 pts. (40 dol.) w górę.

Zdecydowanie największy rozgłos nabrała jednak sprawa prostytucji, dzwoniąc na numer 903-382-072 można było brać udział w losowaniu spędzenia tygodnia z „gorącą Hawajką”.

Pod presją społeczeństwa postanowiono zakończyć sprawę. Aresztowano 12 osób i wyeliminowano nr 903 z sieci. W odpowiedzi prezydent Telefoniki postanowił ujawnić listę osób wysoko postawionych korzystających z tego typu usług.

ANNA PIASEK

Wyjdą, nie wyjdą

Dla „Dziennika” z Nowego Jorku

Gdyby sprawa nie była poważna, gdyby nie dotyczyła obywateli Polski i gdyby nie wątpliwość obrońcy z urzędu Wojciecha Baranowskiego, Alana Drezina, który twierdzi, że po pobieżnym zapoznaniu się z aktem oskarżenia ma wątpliwość czy zakres władzy sędziowskiej Stanów Zjednoczonych rozciąga się na pięciu Polaków zamieszanych w próbę nielegalnej sprzedaży broni do Iraku, to można by w zasadzie spokojnie wzmruszyć ramionami i dać z nią sobie spokój.

Amerykańskie środki masowego przekazu nadał o aferze karabinowej nie wspominając słowem. Redakcja nowojorskiego „Nowego Dziennika” wielokrotnie usiłowała skontaktować się z prokuratorem, która zdecydowanie odmawia udzielenia jekichkolwiek wypowiedzi na temat uwiezio-

nych Polaków i toczącej się sprawy. Nabrali wody w usta także adwokaci i aresztowani.

Po wczorajszej sesji w sądzie wiadomo już, że waży się decyzja zwolnienia Polaków za kaucją 250 tys. dolarów od osoby. Sędzia Nickerson oświadczył jednak, że kwestia ta rozstrzygnie się ewentualnie podczas kolejnego posiedzenia sądu wyznaczonego na 18 grudnia. Trudno zrozumieć na czym polega taktyka odwołania podjęcia decyzji.

Nie wyznaczono wczoraj daty rozpoczęcia procesu, który, zdaniem adwokatów, nie odbędzie się wcześniej jak na pół roku. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia władze amerykańskie mają udostępnić obronie wszelkie materiały dowodowe obciążające Polaków.

ELŻBIETA RINGER

Precz z „wersetami”

Klub parlamentarny ZChN wyraża sprzeciw wobec wydania w Polsce „Szatańskich wersetów” Salmana Rushdiego i uważa, iż książka ta narusza pokój społeczny, zaś polscy muzealnicy, Tatarzy, mają prawo żądać poszanowania własnej tożsamości.

W oświadczeniu klub wyraża sprzeciw wobec wydania w Polsce tej głośnej książki, gdyż „nie jest ona teologicznym traktatem podejmującym polemikę nt. źródeł i podstaw Islamu, ale zwyczajną prowokacją literacko-obyczajową”.

Musze w muzeum

(INF. WL.) Krakowowi przybyło niezwykłe muzeum — w pinnich Collegium Juridicum UJ przy ul. Grodzkiej otwarta została filia Muzeum Zoologicznego UJ. Prezentowana jest w nim wystawa muszli pochodzących z darów Jarosława Rączki, żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którego losy rzuciły do Konady, gdzie stał się jednym z najbardziej liczących się kolekcjonerów muszli na świecie. Znacząca część kolekcji ofiarował UJ. Osiem lat minęło, nim uczelnia była w stanie spełnić oczekiwania darczyńcy. (j.r.)

Przeświecić grubą kreskę

(Dokończenie ze str. 1)

wykrycie sprawców. Przyczyną niewykrycia była decyzja ministra spraw wewnętrznych o utajnieniu przed organami prokuratury akt tajnych współpracowników SB z otoczenia zamordowanego działacza opozycji. Na jakiej podstawie prawnej oparta została decyzja o utajnieniu akt wobec Prokuratury? Jakże wartości miał minister na względzie podejmując taką decyzję, która praktycznie zapewnia bezkarność mordercom?

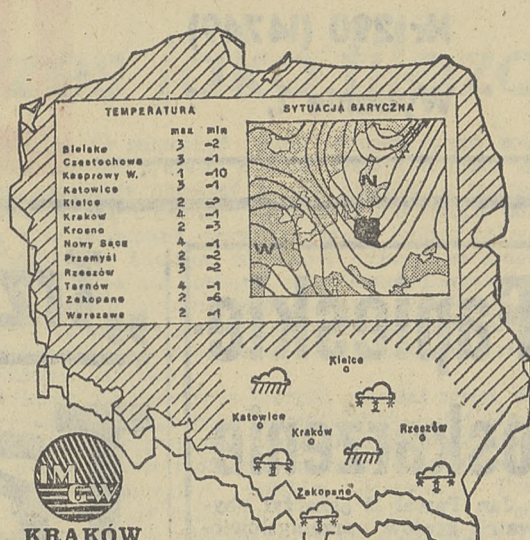
2) W kwietniu 1992 roku w telewizji i prasie krakowskiej ukazały się reportaże pt. „Druh szereg” dotyczące brutalnego pobicia manifestantów z 1987 roku w czasie demonstracji patriotycznej na Wawelu przez osoby pozostające we współpracy z SB. Dziennikarzom udało się ujawnić, że jeden z członków esbeckiej bojówki, która dokonała szczególnie ciężkiego

Miłosz w „Na Głosie”

(Inf. wl.) Dzisiaj o godz. 21.35 w programie II TVP, w ramach nowego cyklu autorskiego Krzysztofa Głondyśa „Okolice wyobraźni”, pokazana zostanie obszerna relacja z październikowej wizyty w Krakowie Czesława Miłozza. Doszło wtedy m. in. do spotkania poety z redakcją pisma „Na Głos”, które powróciło z tej okazji do swych źródeł, czyli gazety mówionej, i w Pałacu Pugetów zorganizowało spotkanie poświęcone tłumaczeniom na język polski współczesnej poezji światowej. A że wzięli w tej dyskusji udział, poza laureatem nagrody Nobla, poeci tej miary co Wisława Szymborska i Ryszard Krynicki — polecamy tę audycję uwadze nie tylko miłośnikom poezji. W programie też wspaniałe rysunki Andrzeja Dudzińskiego przygotowane przez niego do wyboru poezji starożytności przetłumaczonej przez Miłozza. (wak)

PROGNOZA POGODY

Polska południowa przechodzi pod wpływ zatok niżowej. Od północnego zachodu przemieszczają się będzie front atmosferyczny. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje: po rannych lokalnych rozpodogodzeniach od północy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu i śniegu, a w górach śniegu. Temperatura dnem od 1 do 4 st., w nocy od -2 do +1 st. W Tatrach spadek temperatury od -1 st. rano do -10 w nocy. Wiatr umiarkowany i dość silny, porywisty, w porwach lokalnie do 17 m na sekundę z kierunków południowych, od północy skręcający na zachodni. Uwaga kierowcy, drogi śliskie! Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady głównie śniegu. Temperatura w nocy od -3 st. do 0, w dzień od 0 do +3 st. Wiatr na ogół umiarkowany z kierunków zachodnich. Od 13 do 17 bm. w pierwszej części okresu wzrost temperatury, w drugiej chłodniej. Od 13 do 15 bm. zachmurzenie na ogół duże z opadami deszczu i śniegu, jedynie na południowym zachodzie duże z rozpodogodzeniami i miejscami niewielkie opady przeważnie deszczu. Wzrost temperatury maksymalnej od -2 i +3 st. do +2 i +6 st., a minimalnej od -4 i +1 do -1 i +4. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, północno-zachodni i zachodni. 16 i 17 bm. na przeważającym obszarze kraju zachmurzenie na ogół umiarkowane i przeważnie bez opadów. Na krańcach zachodnich zachmurzenie wzrastające do dużego z opadami deszczu. Lokalnie mgły i zamglenia. Temperatura maksymalna od +3 i +5 st. na zachodzie do +2 i -2 na pozostałym obszarze, minimalna odpowiednio od ok. 0 do -4 i -7 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków wschodnich. Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 11 bm. godz. 15: 745,9 mm tj. 994,5 hPa, spadek ciśnienia.



Śłońce weszło dzisiaj w Krakowie o godz. 7.29 a zajdzie o 15.28. Dzień jest już krótszy o 8 godzin 14 minut i ma tylko 8 godzin 9 minut. W niedzielę Księżyc w perygeum! (k)

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na metr sześć) wyniosło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	66	23	54	2600
Aleja Krasińskiego	30	37	57	1900
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

„Za”

(Dokończenie ze str. 1) możliwe źródła sfinansowania deficytu — wyznaczają sumę wydatków jakie budżet może ponieść.

Ten budżet jest zbudowany naprawdę zgodnie z założeniami polityki społeczno-gospodarczej przyjętymi przez Sejm, z tym, że, oczywiście, w granicach finansowych obciążenie jakie państwo, zdaniem rządu, jest w stanie ponieść. Staraliśmy się pomieścić w nim środki na podwyższenie gospodarki. Wiemy o tym, że istnieje możliwość sięgnięcia do pewnych środków pozabudżetowych. NBP wygenerował pewne kwoty dla wsparcia preferencyjnego kredytu inwestycyjnego. I one będą uruchomione. Dokonano, właśnie w fazie KERM, przesunięć z niektórych sfer biernej strony budżetu do wspierania przemysłu. Więcej, w moim przekonaniu, zrobić, przynajmniej na razie, nie można. Oczywiście zbiorową pracę komisji sejmowej, jakieś mikroprzesunięcia są możliwe, ale nie więcej.

— Dlaczego więc opinia Sejmu o budżecie jest tak negatywna. Nie został wprawdzie odrzucony, ale też nie przyjęto go, trafi do komisji sejmowej.
 — Ależ to jest pozytywna reakcja Sejmu. Deklaracja: jesteśmy za odestaniem do komisji, jest ukrytą deklaracją za. To

znaczy, że materiał jest na tyle przygotowany, że komisja może nad nim pracować. Pamiętajmy, że jest to pierwsze czytanie.

Natomiast, ten budżet, powtarzam, niedoktrynalny, pragmatyczny, nie odpowiada do końca żadnemu stronnictwu w Sejmie. Liberaltowie mają zastrzeżenia do zbyt wysokich podatków, lewica generalnie, do zbyt małego wsparcia i zbyt dużych oszczędności w sferach społecznych. Nie można spełnić jednego i drugiego warunku. Inni znowu kierują się, powiedziabym, pewną retoryką wobec elektoratu. I dlatego owijają jakąś watą słowną akceptację tego budżetu, żeby wszyscy byli przekonani, że bardzo radykalnie, konsekwentnie i z poświęceniem walczą w obronie praw wyborców. I to jest ta cała kuchnia polityczna wokół budżetu.

— Co Pan premier sądzi o oświadczeniu prezydenta, że zaproponuje obniżenie pensji kadry kierowniczej o połowę, by równo dzielić polską biedę?
 — Jako obywatel, a zwłaszcza wicepremier tego rządu, odnoszę się z całym szacunkiem do propozycji pana prezydenta. Rozumiem, że jest to deklaracja polityczna, o której będzie można profesjonalnie mówić dopiero, gdy przybierze ona kształt propozycji legalnej.

Łękotka dyplomatyczna

(Dokończenie ze str. 1)

przesłuchania, prócz prok. Witkowskiego pozostało jeszcze kilku świadków. Poza tym warszawski Sąd Wojewódzki czeka na udostępnienie tajnych akt MSW ockopanych na terenie dawnej siedziby ZOMO pod Warszawą.

Podobno wśród tych akt jest jeden cały tom z „teczki” księdza Popiełuszki. Cała „specjalna teczka” księdza zawiera informacje zebrane aż w 16 tomach! GRAZYNA STARZAK

DZIENNIK POLSKI
 31-072 Kraków
 ul. Wielopole 1, II p.
 Redaktor Naczelny CZESŁAW I NIEMCZYŃSKI, tel. 22-63-04, fax: 228-249, telex: 322 785, telefony Sekretarza Redakcji: 22-28 98 (od godz. 16 tel/fax 11-16-77), Dział Miejski 22 81 25 Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95 92, Dział Sportowy: 11-91-11 Redakcja Nocna tel/fax 11 15-22 centrala 22-75 88 łączący ze wszystkimi działami:
 Oddziały redakcji Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6 tel. (0 18) 204-49 fax: (0 18) 204 78 Tarnów, ul. Krakowska 12, tel/fax (0 14) 21 35-20 22-31 48 22-33 42 Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 37 tel/fax: (0 197) 256 22 Oświęcim ul. Prusa 3, tel/fax: (0-381) 308 04 Warszawa ul. Krzywickiego 34, tel/fax: (0 22) 29 13-04 Ekspozytura Nowy Targ al. Tysiąclecia 37 tel/fax: (0 187) 630-72 Zakopane tel.: (0 165) 19 06 Żywiec tel/fax: (0-30) 48 65
 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca
 Wydawca Wydawnictwo Jagiellonia S.A. fax: 220 878 Prezes Zarządu ZBIGNIEW PRĘKA, tel. 22 07 12, Wiceprezes tel. 21 50-47, Główny Księgowy i Dział Ekonomiczno-Wydawniczy tel. 21 12 55 Druk: Polsko Amerykańskie Towarzystwo Prasowe SA — Prasowe Zakłady Graficzne Kraków aleja Pokoju 3
 Biura Reklam i Ogłoszeń: Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax 22-70-89, ul. Wielopole 1, telefon 21 45-72, fax 228-249 oraz terenowe oddziały redakcyjne (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Agencja Reklamowa Kraków, ul. Wiślna 2, tel/fax 22-19-45 A B C D

weekend z Dziennikiem

Przemysław Osuchowski

Korespondencja z USA

Tydzień na Greenpoincie

Łomża, Kakroć, Portoriki, to jest zguba Ameryki

Pierwszą młarą choćby minimalnego sukcesu i awansu Polaka w Nowym Jorku jest nie mieszkać na Greenpoincie. Ta sławna dzielnica Polonusów — podobnie jak chicagowskie Jackowo — skupia wakacjuszy (paromiesięcznych emigrantów), saksowców (tych z wakacjuszy, którzy zostali na lat pare) i „stara” Polonię, która zdecydowała się na trwałe zamerykanizowanie, często polegające na życiu z... wakacjuszy i saksowców. Greenpoint jest szary, brudny, ohydny, ale o tym wujek z Ameryki nie opowie. Greenpoint jest ciągle mityczną „Ameryką”, która co roku przyciąga kolejne tysiące naiwnych. Greenpoint jest wreszcie skupiskiem największej (obok wspomnianego Jackowa) nędzy, biedy, sumy rozczarowań, wegetacji niegodnej człowieka... ale o tym ciotka z Ameryki też nie opowie. Bo to przecież Ameryka...

Niedziela

Ameryka zaczyna się już na pokładzie LOT-owskiego „Boeinga”. Lecą z Łomżyńskiego, Tarnowskiego, Nowotarskiego, zewsząd. Wystrójni według wiejskiej mody. Przestraszeni. Jak Kolumb, nie znający ni słowa po angielsku. Odkrywają Amerykę, spełnić marzenia, zarobić dolary, dużo dolarów. Przecież wujek mówił, że...

Gdy stewardesa proponuje drinka lub słuchawki do odbioru pokładowego radia i TV, na wszelki wypadek spłoszeni odmawiają. Nerwowo palą ostatnie „Klubowe”, pogryzając nie zauważone przez celników pięć kiełbas. Drżącą ręką wypełniają formularze niezbędne do przekroczenia amerykańskiej granicy.

Na lotnisku stoją w długiej kolejce do „imigracyjnego”. Rozmowa z przedstawicielem Urzędu Imigracyjnego trwa długo. Głównie z racji tego, że urzędnicy ci uparcie nie chcą uczyć się polskiego. Są ostentacyjnie nieuprzejmi. Pewnie dlatego, że sami w podobnej roli stali upokorzeni przed barierką kilkanaście lat temu.

Potem długim, wieziennym w nastroju, korytarzem do wyjścia. Znowu ze strachem czy wujek lub nigdy nie widziany kuzyn czeka. A czeka prawdziwy tłum z kartkami „Józek — Szafłary”, „Marianna — od cioci Heli”. Szybkie całusy, dziarskie poklepywanie

się po plecach, i przed dworzec. Ulica, zupełnie inny tłok samochodów i autobusów, inny chodnik, inne światła, inne wszystko. Ameryka!

Dalej starym, rozklekotanym Szevroletem lub metrem do miasta. U wuja czekają już koledzy (u ciotki koleżanki). Przybysz wyciąga dumnie polską wódkę, suchą kiełbasę, listy, zdjęcia, czasem drobne upominki. Szybko konsumuje się wódkę i zagrychę, wypytuje kto umarł, a komu co się urodziło, szybko notuje w myślniach aktualną cenę cukru i dolara w kraju. I do kąta, na łóżko polowe, bo jutro zaczyna się tydzień.

Ale to przecież Ameryka. Chcemy zobaczyć, jaka ona jest. Jak wuj z tych gościnnych, zabierze na szybki spacer po Greenpoint Avenue. Brudne, zawałone stosami śmieci chodniki, dziurawe jezdnie, szum wentylatorów metra, snujące się ponure postacie, sklepy o zamkniętych żelaznymi żaluzjami, martwych wystawach. Niskie jedno-, dwupiętrowe domki o śmiesznych, małych oknach i przeciwpożarowych schodkach. Dużo kolorowych. Przede wszystkim Portorykańczyków. Portoriki wypierają powoli Polaków z Greenpointu. Czasem dochodzi do bójek.

No, to może do baru, na piwo. Ciemna, duża sala, z długim, jak z westernów barem, z dziesiątkami kolorowych butelek. Nie wiadomo po co, bo i tak pije się najtańsze piwo po 1,25 dolara za butelkę.

— Co podać? — swojsko woła młoda barmanka. Swojski też mucholep pod sufitem. Brudnawo, łokcie kleją się do baru, z magnetofonu płynie „Biały miś”. Klientela, to przede wszystkim Polonusi. Pijąco się przekrzykują, dają dobre rady, dziwną greenpointską polszczyzną przekonują nielicznych Słowaków lub Węgrów, że w kupie zawsze raźniej. Zapijają wczorajszego kaca lub obiewają jakiś dil, czyli interes. W kącie kiwają się smętnie pod „Białego misia” portorykańskie kurewki. Księżyć już wysoko. Ameryka!

Poniedziałek

— Na Manhattan to se pojedziesz kiedyś indziej — przekonuje wuj.

Słusznie, przecież to dwa tokeny (w sumie 2,40 USD). Można za to zjeść skromny obiad. Wpierw trzeba znaleźć mieszkanie. Wybór szeroki. Wyglądają wszystkie tak samo. W starych, minikamieniczkach z początku wieku pokoje są przechodnie, w mieszkaniu typu sabiej (subway, to metro). Rzeczywiście chodzi się po pokojach jak po wagonach brudnego nowojorskiego metra. Łóżka wzdłuż ścian po prawej i lewej. Trzy, cztery w pokoju. Pokoje rozdzielone są zasłonkami. Takie łóżko możesz mieć za stówę miesięcznie. Zarobisz, będziesz chciał, urządzisz się lepiej. Znowu trzeba się wkupić. Ucho (galonowa butelka najtańszej wódki w kształcie gąsiora z uchem) postawić. Pod łóżkiem walizka, jakieś bety w kartonie, starannie schowana elektryczna grzałka (gospodarz na kulinarne ekscesy nie pozwala). Odrapana łazienka z chyba 100-letnią armaturą. W sabieju chodzisz cicho, w skarpetkach. To nie, że śmierdzą, przecież nie mo-



żesz budzić tych, którzy zasuwają na nocną zmianę.

Teraz do kontraktora. To taki gość, co pracę załatwia. Przychodzisz, mówisz co umiesz, na przykład gryźć orzechy, a on już stanie na głowie, żeby znaleźć bezczepnego, któremu te orzechy trzeba pogryźć. Kontraktor zabiera co szósta tygodniową wypłatę. Wystartujesz od jakichś 8 dolarów za godzinę.

Biuro kontraktora przypomina to kubańskie adwokackie z filmu „Moskwa nad Hudsonem”. Pokoik (Ciąg dalszy na str. 4)

Komańcza slynęła dotąd z klastozoru, w którym był więzienny prymas Stefan Wyszyński. Teraz przyjeźdźni pytają jeszcze o coś: miasteczko country. Jego twórca, Jakub Bet, zaznacza, że wzór pochodzi z Dzikiego Zachodu, ale ma ono być zupełnie swojskie, bieszczadzkie. W ogóle jest przeciwnikiem amerykańskiej Słowian.

W latach sześćdziesiątych w Bieszczady przywedrowało pierwsze pokolenie polskich kowbojów. Większość z Warszawy. Odkrywali opuszczone, bezлюдne te-

ze Szwecji. Skoro został, postanowił sam przyjechać do nich w paczce. Tak też zrobił. Nie zastał swoich w umówionym miejscu. Przygodni świadkowie oczom nie wierzyli widząc jak z zagranicznej paczki wychodzi... człowiek.

Wiosną 1991 Bet przejął w dzierżawę od PTTK schronisko w Komańczy. Było zaniedbane, nieatrakcyjne, ale on miał w głowie pomysł urządzenia go na nowo. Zaczął od nadania nazwy. Nad drzwiami wisiała podkowa. Dla turysty wia-

kolotoczkiem będzie się podróżować po Bieszczadach, z popasami, ogniskami, a kto będzie chciał więcej wrażeń, przesiądzie się do słynnej bieszczadzkiej ciuchci.

Podkowiata nie jest zwykłym schroniskiem, toteż dzieją się tu rzeczy niezwykłe. Na przykład darniowa Wigilia dla samotnych. — Sam kiedyś taki byłem, wiem jak jest — mówi Bet i nie żałuje poniesionych kosztów. W ubiegłym roku przygotował 40 miejsc, przyszło 10 osób. Wierzy, że tym razem przyjdą i inni, są tacy w okolicy.

Bieszczadzkie country

Bet liczy tylko na siebie. I w tym tkwi tajemnica jego powodzenia

reny, ich niepowtarzalny urok, piękno przyrody. Tu osiedlali się, realizowali swoje, nieraz szalone, pomysły. A ponieważ nie było autobusów ani szos, jeździli konno. Oczywiście w kapeluszach.

Jakub Bet, choć także w kapeluszu, jeździ fiatem combi, ale przyrzekł sobie, że przyjdzie czas i na konie. Do zaprzęgu już są, postara się o wierzchowce, najlepiej huculy.

Bet — dla swoich „Beton” — urodził się w Zielonogórkiem.

oznacza schronienie. Połączenie przynoszące szczęście podkowy i wiaty dało nazwę: Podkowiata.

Do wystroju Podkowiaty potrzebował wielu drewnianych kół. Ogłosił we wsi, że je skupuje. Zebrał 60. Napracował się, wyremontował budynek, przyozdobił go według swego planu. Miasteczko country to może za dużo powiedziane, jest jeden budynek w stylu westernowym. Ale choć niewiele zmienił, wieś odczu-

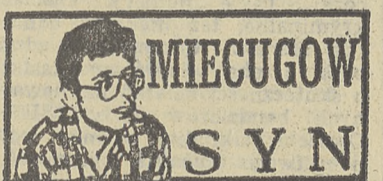
Jest jeszcze jeden dzień w roku, kiedy gospodarz schroniska staje się „rozrzutny” — święto Podkowiaty, 25 maja, w rocznicę otwarcia po remoncie. W tym dniu wszystkich dla gości jest za darmo. A tak naprawdę Bet nigdy nie liczy ile zarobi, ile straci. Dla niego pieniądze nie mają większego znaczenia. Ma tylko swoje cele. Do tej pory udało mu się je osiągnąć. Może dlatego że jest młody, ma dużo zapału i optymizmu.

Po przejściu schroniska zatrudnił kilka osób. Chce dać zarobić innym. Namawia ludowych artystów, żeby mu dostarczali wyroby, mogące stać się pamiątkami dla przyjeźdźnych. Podsuwa nawet pomysły. O drzwi tylko jeden, Jędrak „Polonią”, rzeźbiarz z Kulasznego, podjął się takiego zajęcia. Więc Bet wynajmował coś innego. Obfotografował Podkowiata i zabawę w stylu country, chce wydać pocztówkę.

Podkowiata jest dla Beta jakby pierwszym etapem wielkiego przedsięwzięcia. W przyszłości dokupi działkę i dobuduje kilka budynków, koniecznie stajnię. Wtedy będzie dopiero miasteczko country!

Liczy wyłącznie na siebie i może w tym cała tajemnica jego powodzenia. A przy tym mało kto dorówna mu w pomysłowości. Wspomina jak to przyszedł do niego urzędnik z gminy z pytaniem czy by nie chciał czegoś, np. występów zespołów country, wspólnie urządzić? Gmina też chce mieć coś w swoim dorobku. Zapytał Beta: Może trzeba panu coś dofinansować?

KRZYSZTOF KAMIŃSKI



Nie jestem już młodzieniaszkiem, niejedno widziałem i — jak to się mówi — z jednego pieca chleb jadłem (rzadziej niestety bułki!), więc w zasadzie nie nic nie powinno mnie dziwić, a jednak! Ostatnio ze zdumieniem skonstatowałem, że my Polacy jesteśmy smutni jak listopadowy wieczerz spędzony na przystanku autobusowym. I to wszyscy. Każdy z osobna i wszyscy w gromadzie, żeby nie rzec w kupie. Smutasz ze smutasem, smutasem pogania — oto Polska właśnie. A wszystko to w sytuacji, gdy myślimy o sobie zupełnie inaczej, znacznie cieplej i serdeczniej. Stereotyp Polaka zakodowany w naszych głowach jest bardzo pochlebny. W potocznym mniemaniu naszymi cechami narodowymi, poza wrodzoną rycerskością i szarmanckością, są — niczym nie okiełznana fantazja à la Kmicic, i poczucie humoru, które nie opuszcza nas nigdy i nigdzie, nawet pod szubienicą. Prawda tymczasem jest boleśnie inna. Jesteśmy żalostnie przadni. Ubieramy się szaro, twarze mamy szare, a myśli, które przebiegają przez nasze głowy są też w tym samym — szarym kolorze. Czoło przeciętnego rodaka jest zmarszczone, ruchy nerwowe, a luz pojawia się tylko po wypiciu pół litra. Notabene luz ten jest dość żalostny. Śmiejemy się

tylko od wielkiego dzwonu, a i to tak rzadko kiedy z tego, co jest naprawdę śmieszne. Wszystkie te gorzkie myśli ogarnęły mnie podczas oglądania telewizyjnego „Kola Fortuny”. Na całym świecie program ten jest prawdziwą zabawą. Czymś co po angielsku określane jest mianem „show”, czyli miejscem, w którym ze wspólnie zabawy autorów i uczestników, uciechę powinni mieć widzowie. Jak jest u nas, każdy może sprawdzić i to trzy razy w tygodniu. Smutek, stres i ponura walka... właściwie na-

czarna rozpacz. Przed trzema miesiącami zapytałem Wojciecha Pijanowskiego, który jest ojcem polskiego „Kola Fortuny”, dlaczego tak się dzieje. Odpowiedział, że początki zawsze są trudne, a uczestnicy teleturnieju — zwłaszcza na początku, muszą być trochę przypadkowi. Jednocześnie zapowiedział, że za kilka tygodni wszystko się radykalnie zmieni, gdyż do programu trafią najlepsi z najlepszych. Dziewięćdziesięciu dziewięciu specjalistów zadba o to, by dane z ankiety wszystkich chętnych do



Ze Polacy zamieszkujący III Rzeczpospolitą nie są wesołi, to można by od biedy zrozumieć. Niewiele miewają powodów do radości. Trudniej pojąć dlaczego są tacy smutni — a bez

zający śmiech. Ludzie więc potrafią się śmiać również wtedy, gdy życie jest ciężkie i pełne niebezpieczeństw. Natomiast prawie nigdy nie śmieją się ci, których przytacza strach wewnętrzny, czyli nieczyste sumienie. I ośmielię się twierdzić, że to właśnie jest przyczyna owego smutku, który wieje dziś od Bałtyku aż po Tatrę i z powrotem.

A dlaczego większość spośród nas ma te wyrzuty sumienia? Jedni z uwagi na to, co nagrzęśli w przeszłości (a jeśli nawet nie

telewizyjne nie jest wesoły, ale tu wcale nie mamy do czynienia ze smutkiem, czy brakiem poczucia humoru. Na całym świecie program ten jest i może być świetną zabawą, bo uczestnicy nastawieni są właśnie na zabawę. U nas natomiast każdy grający — i to nie tylko przy „Kole Fortuny”, ale w ogóle we wszystkich losowych grach i loteriach — nastawiony jest na zysk. Wchodząc w kapitalizm to właśnie pojęcie przyswoiliśmy sobie najszybciej i najchętniej, a ponieważ mało kto poznał i zrozumiał mechanizmy pozwalające w kapitalizmie na osiągnięcie zysków, sądzimy, iż jest to coś takiego, co można „chapać”, albo co może nam spaść z nieba. Wszędzie na świecie są różne loterie. Ludzie kupują gazety, żeby ją przeczytać, a prócz tego wysłać (albo i nie) jakieś tam kupon i czekać na wygraną. U nas natomiast fałceci kupują po kilkanaście, albo i kilkadziesiąt gazet, ale nie czytają ani słowa, lecz jedynie zdrapują jakieś obłądne numery i liczą na ten uśmiech bogini Fortuny. Dlatego też u nas jest prawdziwy szal i obłąd z różnymi loteriami, na których spryciarze robią w konia naiwnych, a szmal dla siebie.

Nie mam nic przeciwko temu, by ludzie liczyli na szczęśliwe zrzucenie losu, czyli uśmiech Fortuny. Ale bez przesyady! Kiedy Fortuna uśmiecha się na każdym rogu każdej ulicy, to przestaje być boginią, a staje się zwykłą k... A uśmiechy cór Koryntu z wesołością nie mają nic wspólnego.

BRUNO

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

wet nie wiem o co. No bo niby o pieniądze, ale — tak jak we wszystkich, tego typu teleturniejach — regulamin jest tak skonstruowany, by wygrać coś naprawdę znaczącego mogła co pięćdziesiąta osoba. Pozostali, a właściwie wszyscy, walczą przede wszystkim o to, by dobrze wypaść. By następnego dnia sąsiad lub kolega w pracy spojrzął na nas jak na równych, fajnych i pełnych polotu ludzi. U nas nie może być o tym mowy. Kamera jest bezlitosna. Na ekranie widać napięte mięśnie szczęk, martwe oczy i spoczone dłonie. Słowem smutek. Mikrofon rejestruje wysiłki prowadzącego, by ożywić widowsko, ale po każdym zagajeniu słychać niestety tylko monotony hurgot koła. Pięset tysięcy, dwa miliony, bankrut! W sumie zaś

wspólnej zabawy, trafiły do komputera, a ten — specjalnie zaprogramowany sztuczny rozum — wypłyje z siebie nazwiska osób dowcipnych i wesołych. Specjaliści pracują od rana do wieczora, komputer już pewnie jest czerwony z wysiłku i co?? I nic. Nie ma czego, albo raczej kogo, wypluć. I chociażby przeanalizowano ankiety wszystkich naszych rodaków, sytuacja specjalnie się nie zmienia, gdyż coś takiego się stało, że posmutnieliśmy w sposób coraz bardziej trudny do zniesienia. Czy ktoś z państwa zna jakiś nowy dowcip? Bo ja nie. Ja też zatem jesteśmy smutni. Dlaczego? Ano właśnie... Może na to pytanie łatwiej znaleźć odpowiedź można w Krakowie niż w stolicy?

GRZEGORZ

wątpienia są! — bo brak powodów do wesołości to bynajmniej nie to samo, co brak powodów do śmiechu. Golym okiem widać przecież, że w obecnej Polsce chociaż nie bardzo jest się z czego cieszyć, to pośmiać się jest z czego niemal co krok! Co najmniej połowę poczynań rządzących elit można uznać za śmiechu warte, a to co robią elity będące w opozycji — to najczystszej czysta humorystyka, często z gatunku „pure nonsense”. Dlaczego więc Polacy są smutni?

Powodem na pewno nie są trudności dnia codziennego, ani też coraz powszechniejsze poczucie braku bezpieczeństwa. Za czasów okupacji, czy też w czasie stalinowskiej ery i trudności były większe i zagrożenia poważniejsze, a przecie rodaków stać było i na dowcip, i na zdrowy, odpre-

nagrzęśli naprawdę, to boją się, że i tak podpadną, inni z powodu tego, co nagrzęśli obecnie (a przepisy są takie, że właściwie nie wiadomo, co jest grzechem, a co jeszcze nie jest), pozostali zaś ze względu na grzechy, które zamierzają popełnić w przyszłości, bo dotychczas nie mieli albo okazji, albo też odwagi. Tak więc mało kto może powiedzieć, że ma naprawdę czyste sumienie i dlatego właśnie czoło przeciętnego Polaka jest zmarszczone, ruchy nerwowe, a luz pojawia się tylko po wypiciu pół litra. Luz ten okupiony jest zresztą późniejszym kacem, a na kacu nieczyste sumienie doskwiera jeszcze mocniej.

Natomiast co się tyczy „Kola Fortuny”, to rzecz ma się zupełnie inaczej. Rzeczywiście obraz przekazywany nam przez kamery

Zawód — ochroniarz? Tylko po co ten znak zapytania. Rozwój współczesnej cywilizacji, a ściślej jej ciemnych stron stworzył zapotrzebowanie na nową profesję. Terroryzm, gangsterizm, pospolite napady rabunkowe z bronią w ręku sprawiają, że ludzie zaczynają się bać. Najbardziej zagrożeni czują się pełniący prominentne funkcje: politycy, biznesmeni, bankierzy, ale także i grube ryby świata przestępczego. Dla własnego bezpieczeństwa, dla poprawy samopoczucia potrzebują oni ochrony składającej się z wyszkolonych profesjonalistów biegłych we władaniu bronią, sztukach walki, bardzo sprawnych fizycznie. Dobre manery pożądane. Bywają sytuacje, że boss wybiera się na uroczyste przyję-

wanie scenariuszy ćwiczeń sytuacyjnych. Przygotowując je korzysta z opisów autentycznych zamachów terrorystycznych lub gangsterskich. Elementy zamachu na Aldo Moro, uprowadzenie Hansa Martina Schleyera przez niemiecką RAF uzupełniamy czasem własną wyobraźnią, by uniknąć powielania schematów.

Bob Duggan oferuje swym uczniom wiele, ale każe sobie za to odpowiednio płać. Kurs kosztuje 6 tysięcy dolarów. Interes jednak kwitnie. W pierwszym roku istnienia szkoły kurs ukończyło 30 absolwentów, ostatnio liczba ich wynosi 120. Szkolenie u Duggana odkryte jest ściślej tajemnicą. Do Aspen nie wpuszcza się reporterów i fotografów. Kandydaci do tej elitarniej szkoły

lają do siebie nawzajem z pistoletów Sheridan. Zamiast kul ołowionych w magazynku są pojemniki z czerwoną farbą. Po skończonym ćwiczeniu widać, kto popełnił śmiertelny błąd. Oprócz tego kursanci zgłębiają i doskonalią tajniki walki wręcz pod okiem mistrza. Oczywiście i tu za nauki trzeba płać. Uczestnictwo w zajęciach dwa razy w tygodniu w ciągu roku kosztuje 15 tys. marek.

Panuje przekonanie, że najlepiej mają ci, którym uda się ochraniać polityków. Są na państwowym wikcie, mają lepsze warunki szkolenia. Do ochrony najwyższych rangą osobistości niemieckich zaangażowanych jest ok. 200 osób, zarówno kobiet jak i mężczyzn. Ich pod-

estonia, podobnie jak sąsiadnie państwa bałtyckie, Litwa i Łotwa, w szybkim tempie staje się głównym ośrodkiem nielegalnego handlu bronią i przemytu narkotyków z całego obszaru byłego Związku Radzieckiego. Znaczna część broni pochodzi od żołnierzy ro-

o także mundury. Nielegalnym handlem zajmują się nawet urzędnicy państwowi. Niedawno pomogli jednemu z rosyjskich szmuglerów przemycić wozy pancerne do Jugosławii. Sprawa wyszła na jaw dopiero gdy władze celne wykryły, że 13-tonowe pojazdy były zapisane, za zgodą

waluty i nie pytają, skąd ona pochodzi. Handlarze najbardziej upodobał sobie Estonię ze względu na jej połączenia transportowe ze Szwecją i Finlandią. Helsinki są położone w odległości zaledwie 80 km od Zatoki Fińskiej. Tallin, stolica Estonii, jest jednym

SZKOŁA GORYLI

Między terrorem a dobrymi obyczajami

cie i zabiera ze sobą ochroniarza. Na tych ostatnich mawia się czasem „goryle”, ale określenie to jest całkiem nieodpowiednie. Członek ochrony osobistej nie może wyróżniać się negatywnie na tle towarzyszy. Wręcz przeciwnie, stosowny ubiór, starannie dobrany krawat, odpowiednie zachowanie powinny zeń czynić bywalca salonów. Nikt nie musi się domyślać, że ma pod marynarką rewolwer.

Mimo dość dużego zapotrzebowania na zawodowych ochroniarzy system ich szkolenia i rekrutacji jest bardzo zróżnicowany, a często nawet przypadkowy. Niekiedy wystarczy wygląd „robaczy wrażeń” oraz elokwencja, dzięki której skutecznie można przekonać przyszłego chlebobdawcę o swoich talentach, walorach i zasługach. Istnieją co prawda całkiem już liczne szkoły ochroniarzy, niemniej jednak „patent” takiej szkółki niewiele mówi o rzeczywistych kwalifikacjach absolwenta. Zaledwie kilku zdobyło sobie międzynarodowe uznanie.

Za najsympatyczniejszą uważa się obecnie Executive Security International w Aspen w stanie Colorado. Założył ją w roku 1980 Bob Duggan, wcześniej marksista i partyzant walczący w lewicowych ugrupowaniach zbrojnych w Ameryce Południowej. Nosi mistrzowski pas Hwarangdo, dalekowschodniej sztuki walki. Umiejętności w tej dziedzinie rozwijał trenując m. in. na amerykańskich żołnierzach, którzy w swoim czasie byli jego przeciwnikami.

Ośrodek szkoleniowy mieści się wysoko w Górach Skalistych. Do szkolenia Duggan wybrał fachowców najwyższej klasy. Instruktorom jazdy samochodowej jest Wally Dallenbach, który kiedyś wygrywał 500-milowe wyścigi na torze w Indianapolis.

Instruktorem strzeleckim jest John Farnam, wcześniej uczył strzelania w FBI, ale Duggan zaproponował mu bardziej interesującą pracę. W ESJ szkolenie strzeleckie jest bardzo intensywne, w ramach jednego kursu trwa 70 godzin. Uczestnicy aż 500 razy przemierzają parcourse strzeleckie oddając wiele strzałów do różnych sylwetek z różnej odległości.

Kursy w Aspen dopracowane są w szczególności. Z ESI współpracuje Tracy Keenan Wynn, scenarzysta filmowy, skądinąd syn Keenana Wynna, znanego aktora amerykańskiego, który wcielił się w postać Diggera Barnesy w serialu „Dallas”. Zadaniem Wynna-juniora jest opraco-

ochrony osobistej pochodzą z wielu krajów, w tym również z Europy. Ci, którzy chcą mieć doskonałych ochroniarzy nie bardzo zawierają liczny szkółkom taśmowo produkującym „gwardianów”. Są jednak wyjątki.

Wielkie koncerty, takie jak Mercedes, Siemens, Luft-hansa czy AEG same zajmują się kompletowaniem ochrony osobistej. Jej członkowie rekrutują się przede wszystkim z byłych komandosów, członków

stawowy kurs trwa 6 tygodni, wypełnionych wyjątkowo intensywną pracą. Jednym z elementów szkolenia jest tzw. strzelnicza kinowa. Na ekranie wyświetlane są sceny uliczne, które najczęściej bywają tem zamachów. Pojawiają się uzbrojeni osobnicy, a obok nich kobiety z dziećmi na ręku. Trafici należy we właściwą postać. Wbrew pozorom jest to zadanie trudne, zważywszy, że do strzelnicy kinowej wbiega się po morderczym torze przeszkód. Tu również większość programu szkolenia utrzymywana jest w tajemnicy. Owa tajemniczość jest dodatkowym argumentem działającym na rzecz ochroniarzy.

Kilka słów wypada powiedzieć o roli kobiet w służbach ochroniarskich, bo jest to zagadnienie interesujące. Fakty obalają mit, że najlepszym ochroniarzem jest facet typu Rambo. Niekiedy z politykowi wyraźnie faworyzują kobiety w swojej obstawie. Należą do nich m. in. prezydent Niemiec Richard von Weisacker przewodca wolnych demokratów Otto hrabia Lambsdorff czy były minister obrony Manfred Wörner. To uprzywilejowanie kobiet nie wynika bynajmniej ze względów estetycznych czy towarzyskich. Zdecydowały o tym powody praktyczne. Po prostu kobiety mniej rzucają się w oczy jako obstawa, a w przypadkach zagrożenia mogą okazać się skuteczniejsze. Dobrze wyszkolona agentka jest w stanie oddać pierwszy strzał już po 0,6 sek. Broń nosi bowiem w torebce, dokąd ma łatwiejszy dostęp niż jej kolega po fachu z pistoletem umocowanym na szelkach pod marynarką.

Wiele emocji wzbudzają problemy prawne związane z działalnością służb ochrony. W większości krajów podstawą ich działania jest paragraf o obronie koniecznej. Nakłada on jednak określone rygory, z których wynikają istotne różnice i ograniczenia pomiędzy działalnością np. policji czy straży granicznej, a służb ochroniarskich. W myśl tak interpretowanego prawa agent ochrony może użyć broni tylko w sytuacji, gdy on lub jego podopieczni są narażeni na strzał czy atak uzbrojonego np. w nóż napastnika. Strzelanie do uciekającego terrorysty jest już przekroczeniem jego uprawnień i jeśli agent w takiej sytuacji zastrzeżony, formalnie rzecz biorąc może przed sądem odpowiadać za zabójstwo.

(TOR)

Powyższy tekst, publikowany jest we fragmentach. Całość przeczytacie w miesięczniku „Komandos”.

Po czołg i heroinę

syjskich, którzy okupowali trzy kraje bałtyckie, a obecnie wracają do domu. Narkotyki, głównie heroina, z republik środkowo-wschodnich, przemycają się przez szmuglerów, którzy korzystają z niestrzeżonych granic. Najwięcej jest w Estonii karabinów. Żołnierze mogą zarobić sumę równą 15-letniemu żołdowi, sprzedając handlarzom swe standardowe kalasznikowy. Dowódcy popierają ten proceder. — Żołnierze powinni sprzedawać sprzęt — tylko w ten sposób mogą przeżyć — powiedział szef jednej z Rad Oficerskich.

Szmuglerzy mogą również kupować nowiutką broń z rosyjskich fabryk. Wskutek ograniczenia budżetu obronnego, dyrektorzy zakładów zbrojeniowych gorączkowo szukają możliwości zbytu i sprzedają broń każdemu, kto ma twardą walutę.

Wolni strzelcy mogą kupować na „pchlím targu” pod Tallinem, który oferuje wszelkiego rodzaju sprzęt wojskowy,

ministra obrony, jako zwykle ciężarówką.

Łatwiej przemycać narkotyki. — Estonia stała się najlepszym kanałem przemycić narkotyki, m. in. dlatego, że po uzyskaniu niepodległości trzeba było na nowo tworzyć instytucje ochrony granic — mówi Mati Juergens, szef Urzędu Celnego.

Jak twierdzi Dagmar Thomas Halasek z Programu Kontroli Narkotyków przy ONZ, cztery piąte heroiny używane w Europie pochodzą z republik środkowo-wschodnich. Do niedawna przemycało rocznie kilkaset ton heroiny z Uzbekistanu i Tadżykistanu przez Turcję i Bułgarię, ale z powodu wojny w Jugosławii droga ta została zamknięta. Obecnie szmuglerzy muszą kierować się bardziej na północ — przez Estonię, Łotwę i Litwę. Te trzy kraje idealnie się nadają do prania pieniędzy z zysków. Nowo powstałe banki krajów bałtyckich bardzo potrzebują twardej

z największych portów byłego Związku Radzieckiego, od dawna służącym handlowi z Europą Zachodnią. Jest to również nowoczesne miasto, dające handlarzom, często pochodzącym z ubogich regionów Azji Środkowej, przedsmak Zachodu w postaci eleganckich restauracji, komfortowych hoteli i dobrze zaopatrzonych sklepów. Powstał tam niedawno pierwszy sklep samochodowy, który sprzedaje Mercedesy. Dzięki temu szmuglerzy mogą szybciej uciekać z kraju...

W celu zahamowania przemytu broni i narkotyków Szwecja podarowała Estonii około tuzina łodzi patrolowych. Ale urzędnicy powątpiewają, czy to wystarczy, aby powstrzymać falę kontrabandy. Widzimy tylko wierzchołek góry lodowej — mówi ambasador Estonii w Brukseli, Clyde Kull. — Można się tylko domyślać, jakie ilości przechodzą niezauważone.

MALGORZATA WASILEWSKA

Winien - ale nie ma

Na piątym piętrze biurowca w centrum Warszawy w gęstwinie kilkunastu sztydłognieżdżących się tu firm, nieefektywna tabliczka z napisem: „Agencja Usług Asekuracyjnych” i z efektywnym tytułem. To może być: „Rambo” albo „Drakula”, albo nawet „Schwarzenegger”. Chodzi o to, żeby klienci mieli zaufanie do firmy i przekonanie o skuteczności zamówionej usługi.

Te „agencje” (a tylko w stolicy egzystuje ich kilkadziesiąt!) zajmują się, w największym skrócie, ściąganiem długów od mało solidnych kontrahentów. Długów nie swoich — agencyjnych — lecz zgłaszających się tu klientów. Czyli tym samym, czym w amerykańskich „czarnych” powieściach kryminalnych trudnią się prywatni detektywi. Tam ka-

detektywistycznymi. Klienta przyjmuje się w gabinecie, cząstką kawą i przeprowadza z nim wywiad. No i taki despererowany człowiek opowiada, komu pożyczył forszę na korzystnych — jak mu się zdawało — warunkach, albo komu dał w komis towar, za który w określonym terminie miał otrzymać należność, a nic takiego nie nastąpiło. Agent słucha, notuje adresy i nazwiska, w myśl przeprowadza kalkulację i decyduje, czy przyjmie zamówienie, czy też ocenia sytuację jako beznadziejną. Najczęściej — dostrzegając szansę wyegzekwowania długu. I przedstawia swoje warunki. Podstawowym jest wydatkowanie przez klienta zaliczki. Jej wysokość zwyczajowo stanowi 5 procent równowartości długu, jaki jest „do ściągnięcia”; pod wa-

W dodatku całkowite ryzyko ponosi klient, bo w przypadku fiaska traci zaliczkę i diety. Zadania ze znanych agencji nie daje stuprocentowej gwarancji powodzenia „operacji”, z tym, że brak skuteczności działania jest anty-reklamą jej egzystencji. Dlatego agencje starają się, jak mogą.

A mogą dużo, bo agencjami są najczęściej byli milicjanci, mający swoje „stare układy”, a w dotarciu do dłużnika wszystkie chwytły się dozwolone. Inwigiluje się więc nie tylko osobę, ale sprawdza w urzędach dokumenty, kwity, rachunki, zagląda się do biurka, lecz także pod łóżko i nawet do łóżka. Dopiero z taką dokumentacją, agent ujawnia się przed dłużnikiem i wzywa go do spełnienia zobowiązania. To jest zazwyczaj delikatny szantaż, i powinien być wystarczającą zachętą. Jeżeli facet jest nadal oporny, zebranym dokumentami komplikuje mu s. interesy, a nawet życie prywatne. I wówczas dłużnik najczęściej „peka”. Na tym rola agencji się kończy. Najczęściej.

Trafiają się bardziej brutalni „kolekcjonerzy cudzych długów”, chociaż najczęściej — już nieliczeni — tacy potrafili wyrzucić uciążliwego dłużnika z własnego samochodu, albo podpalić mu dom, zabić ukochanego psa, dokonać „kontrolnego” wianania do sypani dorastającej córki... Takie „numery”, chociaż kryminalne, też niekiedy odnoszą sukces. Natomiast między bajki trzeba włożyć opowiastki o skuteczności działań najmowanych bandziorów z b. ZSRR. Owszem, taki typ skłonny jest uciążliwego dłużnika torturować, i nawet może zabić. Ale odzyskanej forsy nie oddaje wierzycielowi, tylko błyskawicznie „się zmywa”, właśnie za wschodnią granicę. A tu na miejscu prokuratora zaczyna śledztwo i człowiek, który niedawno jeszcze był ofiarą, staje się przestępcą, finansującym okrutne morderstwo...

JAN TARKOWSKI



pitalizm, i tu — też kapitalizm, tyle, że dopiero raczkujący, więc dużo mniej solidny w interesach. Dlatego agencje są potrzebne.

To nieprawda, że najskuteczniejszym sposobem na odebranie należności od uciążliwego dłużnika jest najęcie zbira, który zwrot wcześniej pożyczki wymusi, odbierając przy okazji cwanikiowi trochę zdrowia. Zbir — to już najostatniejsza szansa, w dodatku bardzo ryzykowna, gdyż ściągając bezprawie łatwo samemu znaleźć się poza prawem...

Agencje nie są „spółdzielniami gangsterskimi”, już bardziej —

runkiem, że to co najmniej 5 milionów złotych. Inaczej, agencji nie opłaca się zajmować sprawą. W przypadkach trudnych ustala się również wysokość tzw. diet dla agenta, czyli niejako „zwrot utraconych zarobków” na skutek zajmowania się przez ileś tam dni nie swoimi sprawami. Lecz to jeszcze nie koniec kosztów ponoszonych przez przyciśniętego do ściany klienta. Agencja pobiera ponadto „zależne”, czyli po odzyskaniu długu zatrzymuje w zwyczajowo 10 procent całej kwoty. Zatem na poczet odzyskanej forsy już na wstępie trzeba się pożegnać z piątą jej częścią.

(Dokończenie ze str. 3)

z dwoma biurkami, ściany, gdzie pod opadającą tapetą możesz przeczytać gazety z 1962. Przestraszona panienka zahipnotyzowana patrzy w ekran komputera, który nawet do prądu podłączony nie jest. A rozparty w fotelu kontraktor opalony, w hawajskiej koszuli, przygryza cygaro i patrzy na ciebie z bezczelną kpina: Ameryki ci się chłopstasiu zachciało. Trudno jednak nie zaufa facetowi, który na wypiętych palcach i odsoniętej szyi ma z pół kilo złota. Może to zresztą tombak, albo 14-karatowa tandeta?

Możesz też poszukać w ogłoszeniach, ale tam najczęściej wymagana jest choćby minimalna znajomość angielskiego i „Zielona karta”.

Jak już chwycisz mieszkanie i robotę, jesteś kimś. Wieczorem możesz pisać pierwszy list: „Ha-

TYDZIEŃ na GREENPOINCIE

niu, Ameryka jest cudowna... Wszystko tu mają... Kocham... Pogadasz trochę z współlokatorami, grzecznie wysłuchasz uwag doświadczonych. Nuda robotniczego hotelu. Nawet telewizora brak, bo szkoda 12 dolarów na podstawowy abonament. Zresztą i tak wszystko po angielsku. Spać.

Wtorek

Od szóstej rano na rogach Greenpoint Avenue i Manhattan Avenue zbierają się grupki mężczyzn. Wcale nie młodych, większość jest już po czterdziestce. Brygady czekają na transport. Zaden kontraktor nie ryzykuje, że do pracy dojadą sami. Nie znając miasta i języka zabłądzą, albo oszczędzając na metrze będą szli

piechotą dwie, trzy godziny. Na co komu zmęczony robotnik. Podjeżdżają więc półciężarówką i brygada odjeżdża na konstrukcyjną, czyli budowę. Polskie ekipy specjalizują się we wszelkiego rodzaju remontach budowlanych. Są też fachowcy od azbestu, mycia okien, wymiatania starych magazynów, strzyżenia trawników, mycia basenów. Sami fachowcy. Kto rozsądny szybko zdobywa jakąś specjalizację, a to kafelki, a to układanie wykładzin dywanowych, a to elektryka. Jak dodać do tego 30 słów angielskich, to już można awansować na mistrza. Mistrze to tacy, po których się nie poprawia. Mistrz rządzi brygadą, rozdziela

robotę i rozlicza. Jest Bogiem. Jednym kopniakiem może wywalić cię za drzwi. Pracujesz na kiesz (cash). Można też na czeku, wtedy z ubezpieczeniem na lewe nazwisko. Ale szkoda, bo zawsze to 15-20 procent obciętych zarobków.

W Polsce w życiu tak nie harowałś, chyba, że u szwagra na budowie. Od 5 do 18 po południu. Wtedy znów bussem bez okien podwożą cię na Greenpoint. Narzędzia nosisz przy sobie. Na noc wkładasz pod poduszkę. Młotek, kielnia, czy wałek potwierdzają twój status. Polaka poznaje się w Nowym Jorku po obszernej torbie na ramieniu. Jak facet szaro ubrany, wy-

tarty, brudnawy, obowiązkowo z wasem, przytyły torba, w której drelich, kombinierki, drugie śniadanie i inne skarby, to może być pewien, że po polsku się dogadacie.

Dobra robota, to ciągła kontrastyczność. Dużo gorzej jest na plejsach. Niekiedy łapia nawet sześć plejsów, codziennie gdzie indziej. Wczesnym wieczorem idziesz do stółki Centrum Polsko-Stowiańskiego. Za 4 dolary masz do wyboru kilka potraw: schabowy, mielony, gołąbki, bigos, pierogi. Do tego kapuśniak albo grochowa, surówka z kapusty i kompot. Jak kończysz pracę wcześniej zapiesz się nawet na golonkę. Obsługa polska, wystrój wnętrza też. Cerata na sto-

łach, a na ścianie stare: „Szczęśliwego 1992 roku”. Do kasy, potem po tacce, przy okienku wydadzą, a później w skupieniu jeź, nareszcie gorący, syty posiłek. Potem można powłóczyć się po sklepach, pogrzebać w kartonach z przecenioną odzieżą, pooglądać pluszowo-plastikowe meble i telewizory — olbrzymy. Handel zdominowany jest przez Chińczyków, Hindusów, Pakistańczyków. W kiosku polskie gazety. Śniadaniowo-kolacyjne zakupy zrobisz już w polskim sklepie. Jest kielbasa, sałceson. Jak w Grójcu. Szczęściar nie musi nie kupować. Wystarczy mieszkać z kelnerem, kucharzem, kimś kto z pracy wyniesie pieczywo, porcjowane masło, malutkie dżemiki i wszystkie te keczupy i majonezy. I znów pora spać. Do końca tygodnia daleko.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI
(Ciąg dalszy za tydzień)

Polityka i samotność

Rozmowa z ks. Władysławem Palmowskim, wikarym w kościele „Arka Pana” w Nowej Hucie w latach 1980—1983 (cz. II).

zamkniętych. Komunistyczne władze łatwiej tolerowały krzykliwe wiece, hałaśliwe manifestacje, na których podnosili się tysiacy rąk w geście „viktoryjki”, dopuszczali do transportów darów z Zachodu, a nawet do działalności wydawniczej. To było wspaniałe pole penetracji dla Służb Bezpieczeństwa do zbierania materiałów przeciwko ludziom z podziemia. A dla jednego funkcjonariusza SB najprostszą drogą do kariery. Natomiast trudno było pogodzić się przedstawicielom tamtego reżimu z działalnością wzmacniającą poczucie odpowiedzialności za ojczyznę, poczucie godności, wiary w zwycięstwo, budowanie wartości, które umacniały człowieka. Właśnie budowanie godności człowieka było największym zagrożeniem dla władzy komunistycznej. Tej pracy próbowano przeszkodzić różnymi sposobami. Stąd prowokacje. Pierwszą ofiarą padł ks. Popieluszko.

— Słyszałem, że Ksiądz również znajdował się na liście osób „do likwidacji”.

— Nie mogę potwierdzić tych donnień, zresztą nie ma to dziś większego znaczenia.

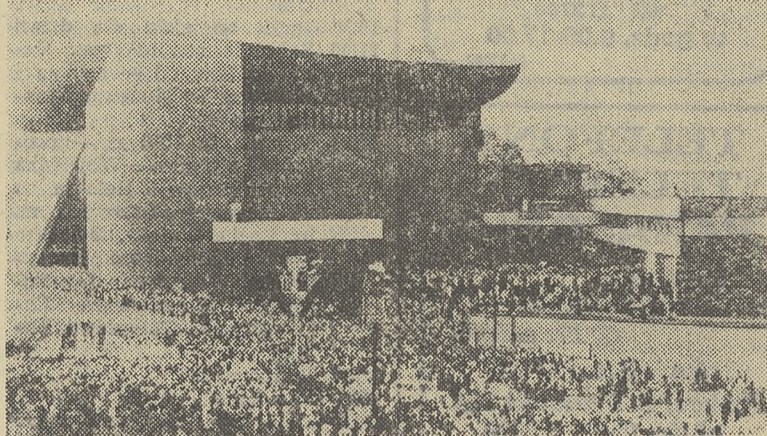
— Stracili Ksiądz kontakt z „Arką” w 1983 roku...

— Z samym kościołem tak, gdyż zostałem przeniesiony do innej parafii, ale nie z ludźmi, którzy tworzyli solidarność przy Funduszu. Byłem z nimi, zgod-

nie z nauką, która mówi, że kapłan ma być ze wspólnotą Kościoła. Przyjeżdżałem tu jeszcze przez dwa lata na spotkania z młodzieżą.

— Wokół przeniesienia Księdza było dużo niejasności.

— Rolą kapłana jest być powołanym i postanym. Zostałem posłany do parafii, gdzie 70-let-



ni proboszcz na dwa tygodnie przed uroczystościami Komunii Świętej miał wypadek i zламаł podstawę czaszki. Byłem tam potrzebny. W tych kategoriach należy rozpatrywać moje przeniesienie.

— Co z tamtych ideł, które Ksiądz pielęgnował zachowało się do dziś?

— Wśród ludzi, którzy działali wokół Funduszu, zostało

bardzo wiele. Została świadomość, że człowiek nie jest sam. Zostały między nimi serdeczne kontakty, choć były to osoby, które zupełnie się nie znały wcześniej. Oni odkrywali siebie nawzajem.

Młodzież nie zerwała ze mną łączności. Spotykaliśmy się raz w miesiącu na wspólnej modlit-

wie u grobu św. Brata Alberta na rekolekcjach wakacyjnych. Później młodzież dorosła, każdy wszedł w życie, ale wiem, że te wspólne idee pozostały w pamięci.

Rozumiem też pretensje do działaczy „S” roku 80. Niektórzy z nich stali na uboczu w tamtym trudnym czasie, później wykorzystali pozycję dla swojej własnej kariery. Nie podzię-

kowali nawet za pomoc, uzyskaną od tych cichych, prostych i skromnych ludzi. Dlatego chciałbym wykorzystać okazję i powiedzieć DZIEKUJĘ członkom SFPP za postawę, serce i bezinteresowność.

— Co ocaliliśmy? Społeczeństwo ma pretensje do „Solidarności”, pogrążone jest w kryzysie, do którego przyczynił się upadek autorytetów. Czy to, co się stało, uważa Ksiądz także za swoją osobistą klęskę?

— Nie. Spójrzmy na naszą rzeczywistość globalnie. Ludzie mają prawo do pretensji wobec władzy. A władzy nie należy utożsamiać z „Solidarnością”. Solidarność jest wtedy, kiedy człowiek człowiekowi podaje rękę, mówi: „Ja ci pomogę”. Istnieje na pewno przykłady ludzi, którzy dzielą się pracą, obdarzają się pomocą i tak na pewno jest w fabrykach. Tam istnieje solidarność robotnicza wyrażająca się w trosce o zakład, o szacunek dla pracy, dla człowieka. Tam jest etos „Solidarności”. „Solidarność” to nie rząd, to nie ugrupowania polityczne. „Solidarność” w sierpniu 1980 roku to solidarność ludzi pracy w budowaniu dobra. Ci, którzy awansowali, którzy rządzą, wyszli z „Solidarności”, mogą mieć w sercu jej ducha, ale już nie należą do ruchu. Obawiam się zresztą, że wielu zapomniało o swoich korzeniach. Ta rozgrywająca się od pewnego czasu bit-

wa o „krzesła”, o pozycję — budzi rozgoryczenie.

— Ludzie na dole czują się opuszczeni, samotni. Jak powinni się zachować? Czy powinni się buntować, zrobić kolejną rewolucję?

— Poczucie samotności, to do-wód, że zagubiono podmiotowość człowieka. Znikła solidarność o-kazywana na zewnątrz choćby w drobnym geście, choć jest ona w sercu niejednego. Demokracja i wolność przyniosły samotność, bo też ludziom odebrano nadzieję, którą żyli w czasie stanu wojennego. Ważniejsze okazały się stanowiska, polityka. Dziś przyszedł znów czas na odbudowanie człowieka już wolnego i odpowiedzialnego.

— Co Ksiądz teraz robi, jak odnajduje się w tej nowej rzeczywistości? Jaką nową misję sobie Ksiądz wyznacza?

— Pracuję na plebanii, 670 km od Krakowa. Nazywam to miejsce Rozłazińskimi Stępami, bo centralna miejscowość tam-tej okolicy nosi nazwę Rozłazi-no. Do parafii należy 17 wiosek i przysiółków, więc człowiek człowiekowi musi szukać. W trzech kościołach, dwóch klubach i jednym domu prywatnym od-prawiam msze. Jestem proboszczem. Odnajduje się w realiza-cji Ewangelii, która mówi: „Co-kołwiek zycinie jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczyni-li”. Wprowadzamy nowy obraz parafii wg Soboru Watykańskie-go II, parafii jako wspólnoty małych wspólnot. Pomoc bez-radnym i zagubionym jest teraz moim powołaniem. Idziemy wspólnie, gospodarz z pracow-nikiem z PGR-u i robotnikiem bez pracy. Zostawiamy ślad na ziemi, wydeptując nowe ścieżki dla przyszłych pokoleń.

Rozmawiała:

ELŻBIETA TOSZA

Córka generała

W tym pociągu, w którym „bieli” czyli poscieli przy-pomina bardziej ściery do podłogi, wydająca dobitne świadectwo upadłemu imperium — jej nie ma. Nie dlatego, że bała się trudów podróży i konfrontacji z miejscem, gdzie był wię-ziony jej ukochany ojciec, gdzie w piwnicy strzałem w tył głowy, pozbawiono go życia. Chciała być i w Starobielsku i w las-ku w Piłchach, na przedmieściu Charkowa, dokąd przy-byliśmy z pielgrzymką, by na tym ementarzu, którego nie ma, pomodlić się za naszych ojców. Nie pojechała jednak z nami. Gdy ją zapytałam dlaczego — odparła szczerze: — Daję słowo, nie mam za co. Skąd ja wezmę 2,5 miliona złotych, a przecież tyle co najmniej muszę wydać na tę podróż — tak odpowiedziała Marysia, córka generała Franciszka Sikorskiego, żyjąca dziś we Wrocławiu na granicy ubóstwa. Gdyby nie „ciuchy”, które przysłała jej z Włoch starsza siostra Ada, pewnie przyszyłoby jej zebrać...

powierzył mu kierowanie obro-ną miasta. W dwa dni po kapitulacji Lwowa jakiś oficer radziecki przywiózł gen. Sikorskiego do domu jego siostry, gdzie prze-bywała żona z córkami. Dano mu 12 godzin na pożegnanie się z rodziną.

— Pamiętam, jak mama pro-siła tatusia, żebyśmy wsiedli do samochodu, który był w naszym posiadaniu i uciekali. Ojciec jednak odrzekł: Czy chciałabys moja droga Myszo, by po woj-nie powiedziano, że twój mąż



Fot. A. zwa Zadrzywiński

zdezercerował? — wspomina Ma-ria Ustrzycka. — A potem były już tylko listy ze Starobielska. Wszystkie jednak pełne optymiz-mu, nadziei na rychły powrót. Ojciec usiłował pertraktować z władzami radzieckimi i święcie wierzył, że to mu się uda.

Tymczasem w czerwcu 1940 ro-cu do drzwi domu we Lwo-wie przy ul. Hanki Sawickiej zapukali enkawudzisci. — Ruki w wierzch! Sobierajcieś! — usły-szały dwie kobiety i dwie dzie-zwiczki. I tak babcia Schmar, mama Sikorska, jej córki Ada i Marysia znalazły się w trans-portcie. Po dwóch tygodniach jazdy byłącymi wagonami w zaduchu i głodzie pociąg stanął w Solwyczegodsku, skąd jeszcze kolejną waskatorową i w końcu saniami dotarły do Zapadnego Lesouczańska, w dalekiej syber-ryjskiej tajdze.

— Pytasz jak tam się żyło? No cóż, w jednej izbie babcia, mama, my dwie i trzech panów, uciekinierów z Warszawy, a po-za tym roje robactwa, z którym wszyscy walczyli. Było ciężko, zimno i głodno, choć okoli-czni ludzie starali się w miarę możliwości pomagać. Mama jed-nak zawsze „trzymała fason”. Nie zaniedbywała swojego i na-szego wyglądu. Jak nie było już kosmetyków to malowała brwi węglem. Potem Ada i ja zaczę-łyśmy chodzić do miejscowej szkoły, dzięki czemu nauczyłam się dobrze języka rosyjskiego. I jakoś wszystkie przeżyliśmy aż

do dnia, gdy udało się nam zna-leźć w pierwszym transporcie rodzin polskich do Iranu. Umiesz-czono nas, dzieci, w szkole z internatem w Isfahanie, a mama postanowiła podjąć pracę. Wyje-chala do Teheranu, by uczyć irańskie dzieci muzyki. Wtedy to dotarła do nas wiadomość, że polscy jeńcy ze Starobielska tak jak z Katynia, zaginęli. Mama pisała wszędzie, chciała się czegoś dowiedzieć, ale na próżno. W końcu poznała właściciela ho-telu w Teheranie i wyszła za niego za mąż, a ja z Adą po-przez Liban — dokąd nas prze-transportowano, a potem Lon-dyn, gdzie Ada usiłowała dostać się na studia. W 1948 roku zna-lazyśmy się we Wrocławiu. Wła-sciwie bez żadnych perspektyw. Ada zapisała się na polonistykę, a ja choć bardzo chciałam być w „Mazowszu” lub pójść do szkoły teatralnej, szybko musia-łam pożegnać się ze swoimi ma-rzeniami. Ciotka, która nas przy-jęła na taskawny chleb uznała, że nadaje się tylko do krawiectwa. A ja serdecznie nienawidziłam szycia i choć skończyłam taką szkołę, nie wiem czy dziś potra-filibym uszyć prostą koszulę...

Ucieczką przed szwalnią mo-gło więc być tylko rychłe małżeństwo. Generałówna w 1952 roku zdecydowała się wyjść za mąż za świeżo „upieczonego” lotnika — trochę z miłości i trochę dlatego, że nazywał się też Sikorski.

Najpierw przyszła na świat Ania, w dwa lata później Rysio, który jest dziś fotografem i ja-koś sobie radzi. Gorzej z pier-worodną córką, której zdecydo-wanie nie powiodło się w mał-żeństwie. Gdy więc na horyzon-t pojawił się, po latach, syn bylej wychowawczy z Isfaha-nu, pan Ustrzycki, mieszkający na stałe w Kanadzie, w Marii odczyły stare wspomnienia, pełne nadziei spojrzenie w przyszłość... Zdecydowała się na rozwód i ponownie małżeństwo. Ten krótko-trwały związek okazał się jednak zupełnie nieporozumieniem. Prsył paromiesieczny czar kana-dyjski. Pozostało „rozczarowanie, gorycz, ucieczka. Powrót do do-mu okazał się szczególnie trudny; małe mieszkanie, troski trzeba dzielić z rozwiedzioną córką i jej dwoma synkami.

— Chłopcy zaraz wrócą ze szkoły. Muszę ugotować im obiad. Nie mam więc zbyt wiele czasu — usprawiedliwia się Maria. — Potem muszę przypil-nować, żeby odrobili lekcje, bo Ania wyjechała do sanatorium. Już doprawdy nie wiadomo skąd brać na życie — zwierza się córka generała. — Gdyby tam, wtedy w Charkowie, nie zamor-dowali naszych ojców, jakże in-aczaj potoczyłyby się moje losy...

ZOFIA FRĄCKIEWICZ

PS. Przed kilku dniami Maria Sikorska-Ustrzycka zmarła.

Scena teatru w Białymstoku. Wchodzi Kalina w huraga-nie braw. Krok do mikro-fonu, poślizg obcasa. Runęła. Na sali śmiertelna cisza. Dźwigając się powoli zgarniała obuwie.

— I tak oto staliście się pań-stwo świadkami upadku gwiaz-dy — szepnęła z wrodzoną za-dyszką, nadającą głosowi owo le-gendarne, zmysłowe brzmienie.

Uśmiech Owacja. Trudno u-wierzyć, że ta zniewalająca krea-cja artystyczna zdarzyła się na-prawdę, do tego stopnia wygląda

Joanna Rawik

KALINA

na zainscenizowaną historię z życia jednej z najwybitniejszych aktorek naszych czasów. Zjawis-kowość jej scenicznego istnienia trudno ująć w słowa. Precyzyjny opis nie odda promieniowania Kaliny Jędrusik wkraczającej na deskę najmarniejszych, provin-cjonalnych przybytków kultury.

W wywiadach powtarzała czę-sto, że lubi śpiewać. Po prostu. Śpiewała w sposób organiczny, jak czynią to ptaki. Przekazywa-ła intymne prawdy życia i miłość. Był w tym smutek i zamyślenie. Kalina ze swoją nigdy nie zaspokojoną ciekawością świata.

Refren jednego z ulubionych, nie dla niej napisanych utworów, zdobyła melodia smętnego tanga:

Gdzie ten świat młodych lat czemu zniknął
czemu rozwiął się jak sen
jeśli miał trochę wad
no to miał trochę wad
ale życie miało wtedy inny wdzięk.

Gdzie ten świat młodych lat
jego gracji, elegancji dzisiaj brak...

Okrągłym gestem dłoni ukazywała ten inny świat, do którego należała bez reszty. Jej obecność na różnych scenach wydawała się dziwnym przypad-kiem, pomyłką wręcz. Wymiar duchowy Kaliny przekraczał szarą rzeczywistość. Artystka rasowa, była ciągle sobą, czasem w życiu bardziej niż na scenie. W świetle reflektorów nie próbowa-ła kryć irytacji z jakiejś waż-kiej, niekoniecznie artystycznej przyczyny.

Posiadała magnetyzm w stanie czystym. Kilka lat wcześniej spłonełaby na stosie. Miała tyłu zakartych wrogów co zwolenni-ków. Nienawidzili ją głównie ko-biety, widząc w dekoltach zdo-bnych krzyżykiem symbol grze-chu.

— Jestem kucharką w kuchni, damą w salonie, zmysłową ko-cią w sypialni — obwieszczała swoje credo. — Kobiety mylą te ważne role i zachowują się jak kucharki w sypialni, roz-pustnice w salonie i tak dalej.

z plotkarskiej ciekawości. Sledzi-ła ludzkie dzieje z zamiłowaniem biologa, który widzi pod mikro-skopem to, czego inny nie do-strzeża. Kochała życie we wszy-stkich jego przejawach, mocno i zachłannie. Męławicowa, poetyka w ponętnym ciele.

Nie sposób wyobrazić sobie Kaliny bez jej męża Stani-sława Dygata. Europejski z urodzenia, Polak z przekona-nia, kwitował łagodnie niezrecz-ności władzy: — Zujemy pod ko-lejnym zaborem.

Amantów Kaliny traktował przyjaźnie. Małżonkowie uzupeł-niali się idealnie. Łączyl ich obo-jętny stosunek do pieniędzy. Ży-wili naiwny kult dla Ameryki i jej swobód, ale jeszcze bardziej dla kolorytów tego rajku na ziemi, któremu Staś lubił przygląd-ać się z bliska, goszcząc u swo-jego przyjaciela Bronisława Ka-pera, hollywoodzkiego kompozy-tora. Podczas wielkiego przyjęcia kontemplował samotnie z tarasu łśniące w dole światła Los An-geles. Pomyślał rozpaczliwie:



— Zeby jakaś bomba atomowa zmioła to wszystko w pył!
Przerzuciły go własne rojenia.
Kochał boks. Namiętnie cho-dził na mecze z Gustawem Ho-lobkiem. Sport był solą attycka ich przyjacielskich dysput, choć niekoniecznie dotyczyły wyzń.

Kilka lat po wojnie obserwo-wałam Stanisława Dygata zza żywopłotu mojego liceum przy ulicy Parkowej we Wrocławiu. Wychodził w południe z wielkiej willi. Intrygował mnie. Odmien-ny, zamknięty szczerle w kręgu własnych myśli i spraw. Nie dbał o to, co dzieje się wokół. Na ja-kiejś trybie w Teatrze Pol-skim dowiedziałam się kim jest tajemniczy mieszkaniec willi, która dzielił z Janem Kottem i Wojciechem Zukrowskim. Nie śniło mi się wówczas, że poznam blisko pisarza a nawet otruję się przypadkowo jego barbituranem i będę jechać w karetce pogoto-wia z słowa na kolanach Stasia (w przebiegu odzyskanej na chwilę przytomności).

Dyगतowie interesowali się nowymi ludźmi. Gdy polubi-li, ojcowali, matkowali, ale Kalina i tak faworyzowała zwie-rzęta.

— Weź tego pieska, on się tak do ciebie przywiązał. Joanno, nie możesz go zostawić, biedaka — mówiła na dziedzińcu jakiegoś domu kultury w Zielonogórskim.

— Niemotliwość przy moim trybie życia.

— Daj go w prezencie Tadzio-wi Konwickiemu. Na pewno ucieszy się.

Powroty

Innym razem dopadła mnie o-burzona za kulisami.

— Jak możesz swojego lisa rzucać na podłogę? Brutalna taka jesteś.

— Ja kocham bardzo mojego liska retro. Rzucam go w ramach gry scenicznej, potem podnoszę, głaszczę i całuję, czego już nie zauważyłaś.

— To nie zmienia postaci rze-czy. Poniewierasz stworzeniem.

— A ty masz futerkowe panto-felki. Nie dręcz swojego sumie-nia?

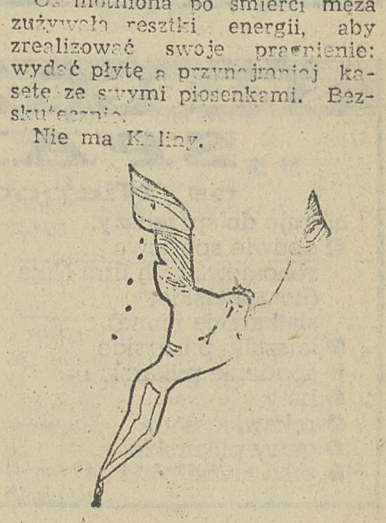
— Jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Była rozmówcą czarownym. Mądra jak sowa, dowcipna nie-bywała. Nawet jej demagogię zdobył wdzięk. W późniejszych wspomnieniach prasowych od-kryłam zarzut wulgarności i bez-względności, co świadczyć może o niezrozumieniu do końca na-tury tej niezwykłej kobiety.

Aniołem nazwał jej nie można. Miewała napady kaprysów i na-rzłych niechęci, wszystko mieściło się jednak w sposobie bycia Ka-liny bezkompromisowej, otwartej i szczerzej aż do bólu. Mogła pozwolić sobie na ten luksus jak rzadko kto. Czy zawsze musimy kochać bliźniego? Bywa że ma-my ochofte umiłowana osobę za-mordować. Nie ukrywała tych stanów. Amplituda jej uczuć była szeroka — od niebiańskiej tkli-wości — po drapieżną, namiętność.

Osmotniona po śmierci męża zużywała resztki energii, aby zrealizować swoje pragnienie: wydać płytę a przynajmniej ka-setę ze swymi piosenkami. Bez-skutecznie.

Nie ma K. Raw.



**MIKOŁAJ
GWIAZDKA, ŚWIĘTA**
to uśmiech, radość!

PREZENT

Sklepy Jubilerskie Firmy Handlowej Łódziński
ul. Szewska 12, tel. 21-35-96
ul. Kalwaryjska 36, tel. 56-49-39

pragną
umilić Państwu grudniowe Święta i dlatego proponują
5% bonifikatę
na wszystkie towary zakupione
w tych dwóch placówkach, w dniach 1 — 31 grudnia '92

Upominkiem w noc Mikołajową i Wigilijną
mogą być:

- oryginalna biżuteria ze srebra i złota, z kamieniami szlachetnymi i naturalnymi,
- zegarki i zegary renomowanych firm zagranicznych,
- pióra i długopisy najlepszych światowych marek,
- antyki, dzieła sztuki,
- kosmetyki (ul. Kalwaryjska 36).

Zapraszamy codziennie 8.00 — 19.00, w soboty 8.00 — 15.00.
Kantory wymiany walut na miejscu.
Dokonacie Państwo wartościowych i atrakcyjnych zakupów w miłej i serdecznej atmosferze!

DRÓB

**Zakład Uboju i Przetw. Drobiu
„Exodus”**

Trzciana 305, tel. 3

poleca swoje wyroby:

świeże i mrożone kurczaki, filety, uda, skrzydła, wątroby, żółądki, porcje itp.

w uruchomionej hurtowni w Krakowie,
ul. Stoczniovców 3, tel. 561993 w., 29 (bud. ZRMB, skrzyż.
z Nowopłaszowską), od poniedziałku do soboty w godz. 6-20

Transport gratis.
Zapraszamy

RFN Luksusowe autokary
do Niemiec, Paryża, Wiednia
SINDBAD-PALM REISEN
Tel. 66 19 21, 22 03 75 (9-17)

PRODUCENCI MASZYN DO SITODRUKU
Syndyk upadłości Zakładu „SMM”
Maszyny do Sitodruku Spółka z o.o.
w Krakowie, Zakład produkcji: POM
Kacice k/Słomnik zaprasza do rokowań
w sprawie sprzedaży niżej wymienionych
składników majątkowych Zakładu:

- wyposażenie magazynu wraz z materiałami i częściami zamiennymi
- wyposażenie biura
- wyposażenie hali produkcyjnej wraz z maszynami i urządzeniami
- wyroby hutnicze stalowe i aluminiowe
- konstrukcje maszyn i urządzeń do sitodruku
- Wartość w/w składników według oszacowania wynosi 500.000.000 zł
- samochód skrzyniowy „Renault Trafic”, rok produkcji 1987 — wartość 95.000.000 zł
- samochód osobowy „Mazda” 626LX, rok produkcji 1988 — wartość 82.000.000 zł
- pryczepa dwuosiowa 450 kg, rok produkcji 1990 — wartość 12.000.000 zł

Ruchomości można oglądać od poniedziałku do piątku w godz. 10-13 w Zakładzie w Kacicach.
Oferty z podaniem proponowanej ceny należy składać w ciągu 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia na adres syndyka:

Andrzej Drzymała
30-658 Kraków, ul. Łużycka 63/115
Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie nr 55-98-03 w godz. 18-20.

W razie zgłoszenia większej ilości ofert syndyk ogłosi przetarg ofertowy zamknięty, do którego przystąpią oferenci po wpłaceniu wadium. Wysokość i sposób wpłaty wadium zostanie ustalony w terminie późniejszym.
Zastrzega się:

- prawo prowadzenia dodatkowych rokowań z wybranymi oferentami,
- prawo odstąpienia od ogłoszenia przetargu bez podania przyczyn.

**SKLEP SPORTOWY
„SPARTA”**
os. Niepodległości 3

- oferuje do sprzedaży:
- obuwie sportowe renomowanych firm Nike (koszykarskie, siatkarskie i inne)
 - koszulki piłkarskie
 - spodenki piłkarskie
 - buty
 - rekawice
 - getry piłkarskie
 - piłki nożne „5” i „4”
 - piłki siatkowe
 - piłki koszykowe
 - ochraniacze piłkarskie, dresy, ortalony
 - spodnie dresowe, bluzy dresowe, kurki ocieplane i inny sprzęt sportowy, a także artykuły papiernicze i zabawki.

**RZYM
NEAPOL**
najszybciej i najwygodniej

Radtur

**REGULARNE
PRZEWOZY**
luksusowymi autokarami
video + WC
ODJAZDY

wtorek, czwartek, piątek, sobota,
Kraków, ul. M. Skłodowskiej-Curie 9

☎ 21 80 22
☎ 21 37 00
w godz. 9.00-17.00

**TELEFONY
TELEFAXY
PANASONIC**

☎ Hurtowo
☎ Detalicznie
☎ Bez podatku
oferuje F.H. PANAS
Kraków, ul. Karmelicka 21A
tel./fax (0-12) 229920

Krakowska
Agencja Towarzyska
“OLIMP”
TEL. 44-78-99
organizuje
-spotkania towarzyskie
-bankiety
-przyjęcia
poleca
-hostessy (i. obce)

**WŁOSKIE URZĄDZENIA
CHŁODNICZE**

- lady i regały chłodnicze
- zamrażarki do lodów i mrozonek
- szafy przeszklone chłodnicze i zamrażające oraz krajalnice do wędlin

ITALCOLD

Ekspozycja i sprzedaż
Kraków, ul. Kotlarska 34,
tel./fax 21 45 81
Możliwość zakupu
na raty i w leasingu.

**GARAŻE
»BLASZAKI«
3x5**

i inne rozmiarów z blachy ocynkowanej poleca:
Zakład Stolarski
w Koszycach Wielkich 212
k. Tarnowa
Tel. (0-14) 340-885
Możliwy transport i montaż

**HURTOWNIA
ODZIEŻY
UŻYWANEJ**

sortowanej, z atestem
Sanepidu.
Kraków, ul. Rzeźnicza 22
(Zakłady „Stomil”)
Tel. 21 43 11 wew. 262
Tel. 48-14-12 po godz. 16

KURTKI

męskie, damskie, dziecięce
zimowe — 5 fasonów, 4 kolory
NISKIE CENY
od 320.000 do 450.000,—
Hurt — F.H. „KASK”
Kraków, ul. Limanowskiego 9
☎ 66 07 84, 36 00 34

PROGRAM TELEWIZJI

TVP 1

SOBOTA

- 7.30 Wieści
- 7.40 W smudze cienia
- 8.00 Z Polski...
- 8.15 Rynek Agro — program o wiejskim biznesie
- 8.35 Wszystko o działce
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 Ziarno
- 9.35 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Krzysztof Kolumb” (15)
- 10.50 Język angielski dla dzieci
- 11.00 Sobotnie rendez-vous: Homo Ludens (1) — relacja z wystawy w Muzeum Etnograficznym
- 11.30 13 grudnia 1981 r. — program dokum. Wojciecha Sulcińskiego. Relacja z wydarzeń grudniowych, m. in. Lecha Wałęsy, Bogdana Lisa, Władysława Frasyniuka, Wojciecha Jaruzelskiego, Mieczysława Rakowskiego i Zbigniewa Bujaka
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Eko-Echo
- 12.20 „Podróże na celulozidle Stanisława Szwaro-Bronikowskiego” — „Amazonia”, cz. 2
- 13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”, „Podniebne przygody” (3)
- 14.25 Teatr Wspomnień: Friedrich Dürrenmatt — „Wizyta starszej pani”, reż. Jerzy Gruza, wyk.: Barbara Krafftówna, Henryk Borowski, Władysław Hańcza, Tadeusz Białoszczyński i inni (spektakl z 1970 r.)
- 15.55 Sobotnie rendez-vous: Homo Ludens (2)
- 16.35 Teatr Telewizji: „W tyciu jak w teatrze” — „Upupa Epos” ciąg dalszy — scenariusz i reżyseria Barbara Borys-Damiecka
- 17.00 Teleexpress
- 17.25 „Domek na preri” (23)
- 18.15 Wiecznie zielone — teleturniej muzyczny
- 18.30 Pegaz
- 19.00 Małe Wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 Wieczorynka: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie ZOO
- 20.25 „Wielki Waldo Pepper” — film fab. prod. USA (107 min., 1975 r.), reż. George Roy Hill
- 22.20 Relacja ze spotkania prezydenta Lecha Wałęsy z dziennikarzami prasy terenowej
- 23.10 Wiadomości
- 23.20 Sportowa sobota
- 23.45 „Chimera” (1) — film sensacyjny prod. angielskiej reż. Lawrence Gordon Clark.
- 1.25 Kanał 5 — Baśń z 1002 nocy, czyli kanał egzotyczny
- 2.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 6.55 Program dnia
- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Szaleńcy raf koralowych”
- 7.45 Rolnictwo na świecie
- 8.00 Przystanki codzienności
- 8.20 Notowania
- 8.45 Polskie ZOO (powt.)
- 9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
- 9.25 Teranek
- 9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” — serial prod. kanadyjskiej
- 10.15 Język angielski dla dzieci (59)
- 10.23 „Japonia” (6) — serial dokumentalny prod. angielskiej
- 11.25 Morze — magazyn
- 11.45 Tydzień
- 12.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 12.55 Scena młodego widza: Andrzej Maleszka — „Ballada o Kasi i drzewie”, wyk.: Magda Gensler, Janusz Michałowski, Lech Lotocki i inni
- 14.00 Country Ameryka (8) — tańczymy country
- 14.25 „Teoś” — film dokumentalny Pawła Woldana o Teosiu Klimciewicz — legendarnej postaci „Solidarności”
- 15.00 Studio sport — Finał Pucharu Świata w piłce nożnej: Sao Paulo — Barcelona
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia” (166) — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 18.50 Objazdowa telewizja piracka Ucho — kabaret Elity
- 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 „Rozmowy kontrolowane” — komedia prod. polskiej (100 min., 1991 r.), reż. Sylwester Chęciński, wyk.:

TVP 2

SOBOTA

- 21.55 Sportowa niedziela
- 22.15 Górnicy z kopalni „Wujek” — film dok. Waldemara Patlewicza
- 23.15 Wieczór konesera: „Camille Claudel” — dramat psychologiczny prod. francuskiej (150 min., 1989 r.), reż. Bruno Nuytten, wyk.: Isabelle Adjani, Gerard Depardieu, Alain Cluny, Laurent Grevill
- 2.00 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Peryskop — wojskowy magazyn morski
- 8.00 Panorama
- 8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
- 9.05 Ona — magazyn dla kobiet
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Tacy sami — program w języku migowym
- 9.50 Magazyn przechodnia
- 10.00 Wspólnota w kulturze — Padewscy Polacy
- 10.30 Artysta i jego świat — „Turner w Tate Gallery” (1) — film dok. prod. angielskiej
- 11.00 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz
- 11.30 Klub Yuppies? — program dla młodzieży
- 12.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
- 12.30 Auto — magazyn
- 13.00 Sport — koszykówka zawodowa NBA
- 13.50 Co słychać? — program Alicji Resich-Modlińskiej i Małgorzaty Ambroziewicz
- 14.20 Róbta co chceta — rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka
- 14.40 Image — style w modzie
- 14.50 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” (3) — „Poszukiwanie pokarmu” — serial dok. prod. angielskiej
- 15.40 Co jest grane?
- 15.50 Powitanie
- 15.55 Rody polskie — Sapiehowie (2) — film dokumentalny Jadwigi Nowakowskiej
- 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Pełna chata” (24) — serial prod. USA
- 17.10 Wielka Gra — teleturniej (tematy: wielkie monarchie hellenistyczne, klasyka muzyki rozrywkowej)
- 18.00 Kronika
- 18.30 Halo dzieci — „Opowieści kapitana Misia”
- 18.35 Akademia filmu polskiego: „Jak być kochaną?” (1962 r.), reż. Wojciech H. Has, wyk.: Barbara Krafftówna, Zbigniew Cybulski, Artur Młodnicki, Wiesław Głiński, Zdzisław Maklakiewicz i inni
- 20.20 Studio sport — Puchar Europy w podnoszeniu ciężarów
- 21.00 Panorama
- 21.30 Słowo na niedzielę
- 21.35 Okolicie wyobraźni: Spotkania ze światem
- 22.25 „Głos serca” (2) — serial obyczajowy prod. ang.
- 23.15 „Imagine — John Lennon” cz. 1 — film dokumentalny prod. USA
- 24.00 Panorama
- 0.10 „Imagine — John Lennon” cz. 2
- 1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 6.45 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
- 7.15 „Mała księżniczka” — „Wy-padek panny Amelii” — serial anim. prod. japońskiej
- 7.40 Film dla niesłyszących: „Rozmowy kontrolowane” — komedia prod. polskiej
- 9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Biznes po amerykańsku
- 10.00 „Nie tylko dla orków”
- 10.30 Minimalista przebojów
- 11.00 Recital na dwa fortepiany — Martha Argerich i Alexander Rabinowitch
- 12.00 „Rodzinny bumerang” (32) — serial prod. australijsko-angielskiej
- 12.45 13 grudnia — obraz stanu wojennego (1)
- 13.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Drogi i bezdroża sowieckiego komunizmu” (3) — „Stalin, czyli socjalizm, który nie był socjalizmem”, cz. 1 — serial dok. prod. austriacko-niemieckiej
- 13.30 Weekend

TVP 2

SOBOTA

- 14.10 Zwierzęta wokół nas: Podaj łapę — program Adama Kochanowskiego
- 14.40 Przecież to znamy — „Album tatrzański” Ignacego Jana Paderewskiego
- 15.00 13 grudnia — obraz stanu wojennego (2)
- 15.30 Godzina z Hanna Barbera
- 16.25 Program dnia
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Cudowne lata” — „Trójkąt” — serial prod. USA
- 17.10 „Skończył się wiek XX” — film dok. Wiesława Walendziaka o Wojciechu Wasułyńskim (emigracyjny publicysta)
- 17.35 Pisarze-emigranci — Tadeusz Nowakowski
- 18.00 Magazyn biura stanu wojennego
- 18.30 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
- 18.35 „Zeglarz do dzieła” — film fab. prod. angielskiej (86 min., 1962 r.), reż. Gerald Thomas, wyk.: Sid James, Kenneth Williams, Kenneth Connor
- 20.10 Od komuny do kruchty — opowiedziana piosenkami historia ostatnich trzech lat Teatru Ludowego w Nowej Hucie
- 20.45 13 grudnia — obraz stanu wojennego (3)
- 21.00 Panorama
- 21.35 Koło fortuny — teleturniej
- 22.00 Goście Dwójki: Gustaw Holoubek i Jerzy Marjański
- 22.10 „Hafiz i Petrarca” — gazeta i sonety o miłości, wyk. Piotr Fronczewski, Daniel Olsbrycki
- 22.25 „Istniejący lecz niemożliwy” — Jan Peszek
- 23.05 Bolívia manta — koncert muzyki andyjskiej
- 24.00 Panorama
- 0.10 Zakończenie programu

RAI UNO

SOBOTA

- 6.10 Wielkie wystawy: Casorati-Severini, 6.50 Koncert symfoniczny Orkiestry Santa Cecilia — dyryguje Leonard Bernstein, 8.05 „Ogłosy dziungli” — film USA, reż. Fred Beebe, w rol. gl. Johnny Sheffield i Donna Martell, 9.15 Ciao Italia — aktualności, 11.50 Sobotni bazar — magazyn ekonomiczny, 12.20 Check up — program medyczny, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Check up — c. d. programu medycznego, 13.25 Lotto, 13.30 Wiadomości, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 Pryzmat — aktualności teatralne, 14.30 Magazyn automobilistów, 14.45 Bologna: Motor Show, 15.20 Arezzo: gimnastyka artystyczna (mistrzostwa Europy), 16.20 Siedem dni w parlamencie, 16.50 Disney Club — program dla dzieci, 18.00 Dziennik, 18.10 Lotto, 18.15 „W królestwie polarnych niedźwiedzi”, „Przyszłość Arktyki” — filmy dokumentalne, 19.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 Fantastico 92 — program rozrywkowy, 20.50 Fabrizio Frizzi i Milly Carlucci, 23.00 Dziennik, 23.15 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 Nowe filmy kinowe, 0.35 „Kupowanie życia” — film włoski, w rol. gl. Philippe Leroy i Marianne Basler, 2.15 „King Kong” — film USA, reż. M. C. Cooper, w rol. gl. Fay Wray i Bruce Cabot, 3.50 Dziennik, 4.05 „Najbardziej zwirowana wieś na świecie” — film USA, w rol. gl. Buster Keaton i Granville Owen, 5.20 Dziennik, 5.35 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

- 7.00 „Dadampa” — program rozrywkowy, 7.50 „Colorado story” — film przyrodniczy, 8.30 Banda Zecchino — program dla dzieci, 9.45 Narciarstwo alpejskie: Puchar Świata (słalom gigant mężczyzn), 10.55 Msza św., 11.55 Słowo i życie — program religijny, 12.15 Zielona linia — magazyn rolniczy, 13.00 Magazyn dziennika, 13.30 Wiadomości, 14.00 Toto TV, 14.15 Piłka w centrum — program sportowy, 14.25 Toto Cotugno przedstawia „Niedziela w...” — program rozrywkowy (wiadomości sportowe o godz. 15.20 i 16.20), 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn „90 minuta”, 18.40 „Niedziela w...” — c. d., 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Osmiornica 6” — serial włoski (odc. 4), w rol. gl. Vittorio Mezzogiorno, Patricia Millardet i Remo Girone, 22.30 Niedziela sportowa, 23.20 Dziennik, 23.25 Program sportowy, 0.05 Dziennik i prognoza pogody, 0.35 Nocny rock — program muzyczny, 1.20 „O Boże, zgubił mi tate” — film USA, reż. R. M. Young, w rol. gl. Tom Conti i Giancarlo Giannini, 3.00 „Paryżanka” — film USA, reż. Charlie Chaplin, w rol. gl. Edna Purviance, 4.20 „Stacja obsługi” — serial, 5.20 Program rozrywkowy.

INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI

12

GRUDNIA

SOBOTA

Dagmary, Aleksandra

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO — 19: „Damy i Huzary”, **MINIATURA** — 19: „We-sele Figara”, **STARY** — 18: „Rekopis znaleziony w Saragossie”, **KAMERALNY** — 18: „Kalkwerk”, **SCENA przy Sławowskiej 14** — 19:30: „Wilki stepowy”, **BAGATELA** — 19: „Dopóki będzie clown”, **GROTESKA** — 17: „Wśród nocnej ciszy”, **LUDOWY** — 18: „Tredowata”, **OPERETKA** — 19: „Halo Dolly”, **MASZKARON** — **WIEŻA RATUŚZOWA** — 19:30: „Paryżanin”.

FILHARMONIA

Godz. 18.30 — koncert symfoniczny „Pamięć Karola Teutsch’a”; orkiestra PFK, Kazimierz Moszyński — flet, Janusz Olejniczak — fortepian. W programie: Haydn, Mozart.

NIEDZIELA

GROTESKA — 13: „Podróże Pionka”, 17: „Wśród nocnej ciszy”, **SCENA OPEROWA Teatru im. Słowackiego** — 19: „Nabucco”, **KABARET „DROPS”** (Dworek Białopradnicki, Papiernicza 2) — 11:30: „To i owo kolorowo” (Dla dzieci niepełnosprawnych — wstęp wolny).

Pozostałe — jak w sobotę.

K R A K Ó W

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: „Jacek i Placek” (pol. b.o.) — 10, 11.45, 13.30, „Patriot Games” (USA 15 l.) — 15.45, 18, 20.15.

APOLLO: „Alicja” (USA 15 l.) — 16, „Kochanek” (fr. 18 l.) — 18, „Zwolnieni z życia” (pol. 15 l.) — 20, **KIJÓW**: „Psy” (pol. 18 l.) — 16, 20.15, „Mój kuzyn Vinni” (USA 15 l.) — 18, **MIKRO**: „Fisher King” (USA 15 l.) — 15.30, „Odjazd” (pol. 18 l.) — 18, „Nietykalni” (USA 18 l.) — 20, **PASAZ**: „Hot shots” (USA 12 l.) — 11.45, „Związek przeszeplonych serc” (USA 15 l.) — 13.30, „Kosiarz umysłów” (USA 15 l.) — 15.30, „Okruchy pamięci” (USA 15 l.) — 17.30, „Za wcześnie umierać” (USA 18 l.) — 19.30, **POD BARANAMI**: „9 i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 14, 18, „Pożegnanie jesieni” (pol. 18 l.) — 16, „Dzika namiętność” (USA 18 l.) — 20, **ŚWIT**: Duża Sala — „Psy” (pol. 18 l.) — 16, 18, 20, Mała Sala: „Obsesja namiętności” (USA 15 l.) — 17, 19, **ŚWIATOWID** — **CENTRUM**: „Sułtani westernów” (USA 15 l.) — 16, 20, „Pacific Heights” (USA 15 l.) — 18, **UCIECHA**: „Huragan życia” (USA 12 l.) — 16, 18, „Sublokatorka” (USA 15 l.) — 20, **WARSZAWA**: „Universal Soldier” (USA 15 l.) — 10, 12, 18, „Drugstore cowboy” (USA 15 l.) — 16, 20, **WOLNOŚĆ**: „Tragarz puchu” (pol. 15 l.) — 16, „Czarna suknia” (USA 15 l.) — 18, „Kontrakt rysownika” (ang. 18 l.) — 20, **WRZOS**: „Bingo” (USA b.o.) — 13.30, „Za horyzontem” (USA 15 l.) — 15, „Podwójne życie Weroniki” (fr.-pol. 18 l.) — 17.30, „Peggy Sue wyszła za mąż” (USA 15 l.) — 19.15 (pożegnanie z filmem), **ZWIĄZKOWIEC**: „Nieśmiertelny II” (USA 12 l.) — 14.30, „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA 15 l.) — 16, „Kiedy Harry poznał Sally” (USA 15 l.) — 18.

NIEDZIELA

WRZOS: „Bingo” — 12, „Peggy Sue wyszła za mąż” — 15, „Podwójne życie Weroniki” — 17, „Za horyzontem” — 19, **ŚWIT** — Mała Sala: „Obsesja namiętności” — 16, 20. Pozostałe kina — jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: **KOMNATY KRÓLEWSKIE** (10-15), **SKARBIEC** — wyst. „Skarby Ławy Peczerskiej” (10-15), **MUZEUM KATEDRALNE** (10-15)

GROBY KRÓLEWSKIE — **DZWON ZYGMUNTA** (9-15) Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15) **GALERIA WAWEL ART**: Wzgórze Wawelskie — „Baszta Złodziejska” (czynna przez cały dzień) **PALAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4) (10-17) **MUZEUM TEATRU STAREGO** (Jagiellońska 1) czynna na godz. przed spektaklem na Dużej Sali **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców 10) — 15.30) **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1) „Polska kultura ludowa” (10-14). Krakowska 46: Wyst. „Indianie lasów tropikalnych” (10-14), **MUZEUM PRZYRODNICZE PAN** (Sławowska 17): (10-14), **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 5): (sob. niecz., niedz. 11-14), **MUZEUM HISTORII ARMII KRAJOWEJ** (Bosacka 15): (10-15), **MUZEUM NARODOWE** — **SUKIENNICZE** (10-15.30), **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicka 9): (10-15.30), **KAMIENICA SZOLAŃSKICH** (pl. Szczepański 9): (10-15.30), **MUZEUM CZARTORYSKICH**: Wyst. stała „Zbiory Czartoryskich” (10-15.30), **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (10-15.30), **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Wyst. „Malarstwo polskie w kolekcji Ewy i Wojciecha Fibaków” (10-15.30), **MUZEUM HISTORYCZNE** — **BOŻNICA** (Szeroka 24), (10-15), **WIELICZKA** — **ZAMEK ŻUPNY** (8.30-14), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (niecz.), **KOPALNIA SOLI** (niecz.), **MYŚLENICE** — **MDK** (Piłsudskiego 14): (8-21), **NIEPOŁOMICE** — **ZAMEK** (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach” (8-16). Pozostałe nieczynne.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGH OGÓLNEJ — Kopernika 40, **CHIRURGH URAZOWEJ** — Kopernika 19a, **CHIRURGH DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35,

Radio Taxi „Lajkonik”
☎ 67-35-35
20% taniej
Usługi na telefon
JEŹDZĄC Z NAMI
KUPISZ TANIEJ OPONY
GUMIX

KINA

SOBOTA

NOWY SĄCZ — Podhale: „Hook” (USA 12 l.), „Pacific Heights” (USA 15 l.), **Kolejarz**: „Ostatni skaut” (USA 12 l.), **NOWY TARG** — Tatrzy: Przegląd zespołów rockowych, **SZCZAWNICA** — Pieniny: „Moja dziewczyna” (USA 15 l.), „Za horyzontem” (USA 15 l.).

NIEDZIELA

NOWY TARG — Tatrzy: „Do szaleństwa” (USA 12 l.), „Bernard i Bianca w krainie kangurów” (USA b.o.); pozostałe kina — jak w sobotę.

POGOTOWIA

Nowy Sącz, Waryńskiego 2 tel. 999 222-22 222-23 209-52 Krynica, Kraszewskiego 90, tel. 23-77. Lima-

T A R N O W S K I E

KINA

SOBOTA

TARNÓW — Marzenie: „Świat Wayne’a” (USA 12 l.), „Lunatyk” (USA 15 l.), **DĄBROWA TARNOWSKA** — Sokół: „Nieśmiertelny II” (USA 12 l.), **DĘBICA** — Śnieżka: „Łatwy szmal” (USA 15 l.), „Milenie owiec” (USA 18 l.), **BOCHNIA** — Jutrzenka: „Kevin — sam w domu” (USA 12 l.), „Rozalka idzie na zakupy” (USA-REN 15 l.).

NIEDZIELA

WSZYSTKIE KINA — jak w sobotę.

POGOTOWIA

TARNÓW, Mościckiego 5 — tel. 999. **BOCHNIA**, Konstytucji 3 Ma-

OKULISTYCZNY — Witkowska, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2; Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGH OGÓLNEJ, CHIRURGH URAZOWEJ — Trynitarcka 11, **CHIRURGH DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY** — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Kopernika 36, **MYŚLENICE, PROSZOWICE** — jak w sobotę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłoszenia wizyt domowych 8-12)

SOBOTA

SRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 — tel. 11-83-96 lekarz internista pediatra, stomatolog (8-14), pl. Św. Ducha 3 tel. 22-17-71 lekarz internista pediatra Zgłaszanie wizyt domowych 8-12)

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14) Os. Na Skarpie — tel. 44-19-30 Os. Złoty Wiek — tel. 48-30-70 Os. Wzgórze Krzesławickie tel. 44-57-77

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14) Ruskarska 17 tel. 34-01-27 Os. Widok — tel. 22-52-66

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4 tel. 66-55-11 lekarze internista pediatry oraz lekarz stomatolog w godz. 8-14 gabinet zabiegowy 8-14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12) Ponadto 8-12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27 Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29 Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul. Teligi 8

Pozostałe przychodnie nieczynne.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewozy 22-29-99 Centrala 22-36-00 Lotnisko Balice: 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32 33-39-99 Alarmowy: 33-39-80 Białopradnicka 8: 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89 22-33-54 Alarmowy: 999 Myślenice: 999 Jerzmanowice: 384 48 Niepołomicze: 198 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki: tel. 63 lub 67 — czynna całą dobę Proszowice: 999 Zachorowania i przewozy: 86-21-35

APTEKI

Rakowicka 12, tel. 21-04-42, Mogenska 16, tel. 21-33-56, Smoleńsk

17, Pachońskiego 8, św. Gertrudy 34, Centrum A, tel. 44-17-36, Kocmyrzowska 22, tel. 44-13-78, Beskidzka 4.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę

WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odtruwanie esperal) — „MEDICUS” tel. 11-97-24 (9-22).

„MEDYK” — 44-10-40, wizyty specjalistów szpitali krakowskich, EKG, seksuolog, leczenie nerwicy (10-22).

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22 tel. 55-49-59

„PEDIATRA” — specjaliści tel. 55-76-98.

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe).

„HIPOKRATES” — specjaliści USG cystoskopia gastroscopia — ul. Rzeźnicza 22 tel. 21-46-92

GABINET GASTROENTEROLOGII, ul. Żuławskiego 14/7 — konsultacje USG tel. 33-14-75

GABINET OKULISTYCZNY — 55-76-98.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26) tel. 47-28-03 — czynne 10-14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorzy terminalnie zmagająca na choroby nowotworowe

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10-11

OŚRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17

WETERYNARZ: 12-51-90.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT” — leczenie usuwanie zębów protezy natychmiastowe kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów — krótkie terminy Szlak 53 (15-19)

„EURODENT” — usługi stomatologiczne rentgen (leczenie laserem) pl. Biskupi 18 tel. 34-59-93 (8-20)

„LIBRODENT” — 9-19, stomatologia, protetyka, ortodoncja, rentgen na poczekaniu, ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

RENTGEN STOMATOLOGICZNY — zdjęcia panoramiczne, punktowe — ul. Królewska 6 (od 9.00).

TELEFON ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16-22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA, 988 — czynny 14-19

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM: 56-46-80, czynny w godz. 15-20

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8-18

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE: 56-39-81 (8-15)

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51 czynny 9-17 (oprócz sobót i niedziel)

OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ — bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych ul. Radziwiłłowska 8b tel. 21-92-82.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70. Najniższe ceny.

BIENIAS — 11-86-96, całodobowa.

CAŁODOBOWA: 21-18-21, blacharstwo bezgotówkowe.

CAŁODOBOWA: 67-21-02.

PZMOT — tel. 981.

NAUKA JAZDY

TADEUSZ LEPSZY: 36-58-28.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, ul. Rakowicka 41.

Punkty:
Rakowicka 41, tel. 11-47-76, czynne codz. 7-16 sob. 8-13.

☎ Cmentarz Podgórski — tel. 56-55-11 czynne codz. 7-16

☎ Cmentarz Batowice — tel. 11-35-26 czynne codz. 7-16.

☎ Cmentarz Grębałów — tel. 44-31-61 czynne codz. 7-16

INNE

URZĄD OCHRONY PANSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-40-61 — czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

INFORMACJA c. Chit. O HANDLU I USŁUGACH
☎ 55-02-02 całodobowy
☎ 11-99-56 pon-pt. 8-20

Notowania walutowe

Przelicznik Banku PeKaO S. A.
11 grudnia 1992 r.

Australia	1 dolar	0,67
Austria	100 szylingów	8,72
Belgia	100 franków	2,98
Dania	100 koron	15,76
Francja	100 franków	17,96
Hiszpania	100 peset	0,86
Holandia	100 florenów	54,59
Japonia	100 jenów	0,78
Liban	100 funtów	0,05
Norwegia	100 koron	14,27
Portugalia	100 escudo	0,44
Niemcy	100 marek	61,03
Szwajcaria	100 franków szw.	68,58
Szwecja	100 koron	14,22
Luksemburg	100 franków	2,98
Turcja	100 funtów	0,01
Wielka Brytania	1 funt	1,50
Włochy	1000 lirów	0,69

PWP WARSZAWA — wyłączny przedstawiciel firm **PASSAVANT** i **ERHARD-ARMATUREN** informuje dotychczasowych i nowych klientów o otwarciu regionalnego przedstawicielstwa w Krakowie w R.P.U.H. „Zapart — Kowalówka” ul. Pilotów 24/99, 31-462 Kraków, tel.: 33-11-22 wew. 245

OFERUJEMY:

Firma PASSAVANT

- kompleksowe wyposażenie dla sieci kanalizacyjnych, m.in. wpusty i wpusty uliczne z regulowaną wysokością, armatura zwrotna, wpusty dachowe i podłogowe (nierdzewne), przepompownie ścieków, wyposażenie budynków chemicznych;
- separatory benzyn, olejów, tłuszczu;
- wyposażenie oczyszczalni ścieków.

Firma ERHARD

- armatura przemysłowa, wodociągowa i kanalizacyjna;
- armatura specjalna — zawory redukcyjne, regulacyjne, zwrotne i membranowe dla różnego rodzaju czynników, przepustnice regulacyjne;
- armatura dla oczyszczalni ścieków — zawory odpowietrzające rurociągi tłoczne ścieków — zastawki kanałowe, stalowe, ocynkowane, stalowe nierdzewne.

NOWOSĄDECKIE

POMOC MEDYCZNA

DYŻUR STOMATOLOGICZNY — Nowy Sącz, Waryńskiego 2 tel. 232-70 w godz. 20-7 Gorlice, ul. Armii Krajowej 2 tel. 221-30 w. 395 w godz. 19-7. Limanowa —

BIELSKO-BIALSKIE

TEATR

SOBOTA

BIELSKO-BIALA — Teatr Polski (1 Maja 1) — 18: „W małym dworku” (abonamenty ważne).

NIEDZIELA

BIELSKO-BIALA — Teatr Polski (1 Maja 1) — 18: „W małym dworku” (ab.), **PTL BANIALUKA** (Mickiewicza 20) — 15: „Diabelskie figle”.

KINA

SOBOTA

BIELSKO-BIALA — Apollo: „Huragan ognia” (USA 15 l.), **Rialto**: „Beethoven” (USA 12 l.), „Mój kuzyn Vinni” (USA 15 l.), „Opowieści niemoralne” (fr. 18 l.), **Złote Łany**: „Zwolnieni z życia” (pol. 15 l.), **CIESZYN** — Piast: „Kacze opowieści” (USA b.o.), „Kolumb odkrywa” (USA 12 l.), „Kochanek” (fr. 18 l.), **OSWIECIM** — Luna: „Umrzeć powtórnie” (USA 15 l.), **SUCHA BESKIDZKA** — Smrek: „Szkola wyrzutków” (USA 15 l.), „Rambo I” (USA 15 l.), **WADOWICE** — Szarotka: „Beethoven” (USA 12 l.), „Kosiarz umysłów” (USA 15 l.), **ZYWIEC** — Janosik: „Do szaleństwa” (USA 15 l.).

NIEDZIELA

BIELSKO-BIALA — Rialto: „Beethoven” (USA 12 l.), „Mój ku-

szpital, tel. 37-20-25 **INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**: Zakopane, tel. 20-82 Nowy Targ, tel. 24-03 Limanowa, tel. 862 999.

APTEKI

NOWY SĄCZ, Rynek 27, **GORLICE**, Podkościelna 2, **RABKA**, Poniatowskiego 10, **LIMANOWA**, Witosza 18, **NOWY TARG**, Kościelna 2, **KRYNICA**, Nowy Dom Źródłowy.

KRONIKA KRAKOWSKA

Po wprowadzeniu wyższego czesnego

W ŻŁOBKACH CORAZ LUŻNIEJ

Po wprowadzeniu w krakowskich żłobkach od 1. listopada br. nowych zasad odpłatności coraz więcej rodziców zaczyna rezygnować z tej formy opieki nad swoimi malcami. Uprzednio miesięczne czesne uzależnione było od wysokości dochodów na osobę w rodzinie, przy czym prawie połowa — ze względu na zbyt niski dochód — była z niego zwolniona, pokrywając jedynie koszt wyżywienia. Większość (z dochodem do 1200 tys. zł) płaciła tylko 10 proc. kosztów utrzymania danej placówki, co stanowiło kwotę od kilkudziesięciu do niespełna 200 tysięcy miesięcznie.

Według nowych zasad rodzice pokrywają 20 proc. kosztów utrzymania dziecka, czyli 200—400 tys. zł, jako że w poszczególnych krakowskich żłobkach koszt ten waha się obecnie od 1. do 2. mln zł. Dla wielu rodzin wydatek taki stanowi zbyt duże obciążenie, toteż wypisują swoje pociechy, pozostawiając je w domu pod opieką cioci, babi, a niekiedy — niestety — osób postronnych czy w ogóle same. Nierzadko zdarza się też,

że malców powyżej drugiego roku życia rodzice przenoszą ze żłobka do przedszkola, gdzie czesne jest niższe, bo wynoszące jedną dziesiątą najniższego wynagrodzenia, czyli obecnie 135 tysięcy zł. Oczywiście, dzieje się to z krzywdą dziecka, które w nowym środowisku, wśród starszych od siebie przedszkolaków, nie czuje się dobrze, częściej choruje itp.

Wprawdzie rodzice w trudnej sytuacji materialnej, kwalifikujący się do korzystania z pomocy opieki społecznej, mogą starać się w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej o pokrycie czesnego, a w drastycznych sytuacjach także opłaty za wyżywienie, jednak prowadzony przez MOPS dokładny wywiad środowiskowy, dla sprawdzenia rzeczywistej sytuacji materialnej rodziny, zniechęca wielu do starań o pomoc.

Już dziś z opieki niektórych żłobków zrezygnowało nawet 20 proc. uczęszczających tam dotąd maluchów (tak jest choćby przy ul. Okolnej). Można się spodziewać, że po Nowym Roku, gdy — ze względu na przeprowadzoną w tym kwartale regulację płac pracowników żłobków — wysokość czesnego wzrośnie, jeszcze więcej dzieci zostanie odebranych przez rodziców.

Zanim pójdziesz na bal

Karnawał już za dwa tygodnie. Jak się ubrać, by wyróżniać się w tłumie, a jednocześnie nie zbankrutować? Patrząc na sklepowe wystawy nie znajdujemy odpowiedzi na to pytanie. Ale możemy ją znaleźć w sklepie „MAH” przy ul. Senackiej 7, gdzie jeszcze dzisiaj bezpłatnych lecz fachowych porad udziela projektantka — stylistka Anna Brodzińska z Warszawy, która projektuje dla filmu i ekranowych gwiazd. Powie Paniom, co założyć, by wyeksponować zalety figury, a ukryć jej braki. Radzimy skorzystać, bo żadna przyjaciółka tego nie zrobi. (e)

Warto wiedzieć i skorzystać...

- WRDP wspólnie z Miejskim Zakładem Naprawy Autobusów organizuje dziś w godz. 9—12 bezpłatną akcję ustawiania świateł w autobusach — dla wszystkich przewoźników przy ul. Rzemieślniczej 20 (wjazd od ul. Brożka).
- NZS UJ zaprasza w poniedziałek 14 bm. o godz. 16 na spotkanie z posłem Janem Łopuszańskim. Tematem spotkania, które

Coś, czego nie ma

W NCK przy pl. Centralnym na dwóch piętrach na 70 planach rozwieszono ponad 150 grafik Włodzimierza Borkowskiego, wykonanych kolorowymi tuszami. Artysta prezentuje znane już cykle utrzymane w swej pracowni z geometryzowanej konwencji — „Pieśni o Januszu”, „Muzyka gór”, „Uczeń Twardowskiego”, „Pieśń o Walgierzu Wdłym” oraz nowy „Coś, czego nie ma”, m. in. „Centaur”, „Syrena”, „Jednorozec”, „Niebieskie róże”, „Zamki na lodzie”. (T.Z.Bed.)

O tym, że Boże Narodzenie się zbliża, łatwo przekonać się idąc „do miasta” czyli w obręb Plant. Tegoroczny wystrój pozostawia wiele do życzenia, ale nie wynika to ze skąpstwa przedsiębiorców, tylko z faktu, że urzędnicy kręcą nossem na łączenie ozdób z reklamą. Tymczasem, jak świat cywilizowany długi i szeroki, nikomu, nawet w zabytkowych centrach, zbytnio to nie przeszkadza. Oczywiście, przez dwa przedświąteczne tygodnie, bo dłuższa zamiana starego Krakowa w łunapark nie byłaby wskazana. Przeciętny obywatel grodu jednak zbyt nie podziwianiem świątecznej szaty centrum się nie trudi, gdyż absorbują go raczej poszukiwania. Nie szynki, karpia czy upominków pod choinkę, bo te będą do nabycia w nadmiarze, tylko pieniądze. Jedną kieszeń pusta, drugą kieszeń pusta, w portfelu skąpo, pod pościelą też. Skąd to namy?

Ponieważ trudno dziś powiedzieć, jaki będzie popyt na miejsca w żłobkach w następnych latach (choćby ze względu na ewentualne wejście w życie ustawy antyaborcyjnej), Wydział Zdrowia UM mimo zmniejszonej obecnie frekwencji nie zamierza likwidować tych placówek. Wolne sale wykorzystuje się np. na przeniesienie tu klas „0” ze zbyt zatłoczonych szkół czy pomieszczeń wynajmowanych od spółdzielni mieszkaniowych, za które miasto płaciło dotychczas wysoki czynsz. (wes)

Wydział Budynków odrzuca zarzut, iż „oddaje” nieruchomości pospiesznie

Rękojmia wiary

„Wydział Budynków zwraca jedynie zarząd budynkami prywatnymi dotychczas administrowanymi przez PGM — ich właścicielom, względnie spadkobiercom, którzy nabyli prawa do spadku w drodze postępowania sądowego. Nigdy te budynki, wraz z gruntem nie były własnością ani państwa ani też gminy Kraków” — stwierdził przedstawiciel wydziału, w związku z tym, iż w ostatnim okresie jeden z radnych zarzucił urzędowi trwanie majątku miejskiego. Wydział Budynków poinformował, iż 500 „oddanych” obiektów cały czas stanowiło własność prywatną — czasowo zarządzaną przez gminę.

Zaznaczono, iż przy „zwrocie” stosowane są ściśle przepisy, a „aktualne poświadczenie prawa własności z Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego jest dowodem wystarczającym dla stwierdzenia prawa własności”, co wynika z zasady „rękojmia wiary ksiąg wieczystych”. Jeśli w księgach znalazłyby się wpisy dokonane bezprawnie, byłaby to „sfera działalności organów ścigania, a nie organów samorządowych”. Z tego też powodu uznano, iż postulowane powołanie komisji do zbadania zgodności z prawem postępowań związanych z przekazaniem zarządu 500 krakowskich nieruchomości „jest bezprzedmiotowe”, gdyż wszystkie postępowania toczyły się zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Wydział — jak podano — nie ma także podstaw by kwestionować orzeczenia sądowe w postępowaniach spadkowych. Ponadto zagraniczne dokumenty urzędowe (w sprawie np. spadkobierców) „mają moc dowodową na równi

Kto nie przynosi pożytku?

W niedzielę odbędą się w naszym mieście obchody „Święta Kupca”, które zbiegają się z 582. rocznicą powstania Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. To najstarsze w Polsce stowarzyszenie kupieckie (powstało w 1410 roku) działa obecnie w formie Izby Gospodarczej. Tegorocznym obchodom będzie przyświecać hasło — „Na próżno żyje ten, kto nikomu nie przynosi pożytku”.

W kościele św. Barbary w Małym Rynku, o godz. 9.30 odbędzie się uroczysta msza w intencji kupiectwa. Po mszy odbędzie się tradycyjne śniadanie w Urzędzie Miasta. Już w 1901 roku Rada Miasta zezwoliła Kongregacji na odbywanie posiedzeń w obecnym Ratuszu, w jednej z większych sal, która nosi od tego czasu nazwę Izby Kupieckiej. (der)

Ukradzione w Kassel



Fot. Jadwiga Rubiś

Galeria „Zderzak” dostarcza nam niecodziennych emocji artystycznych. Tym razem gości dwóch berlińczyków Marcela Hagera historyka sztuki, filmowca i Stefana Heindenreicha — filozofa, który podczas IX Documenta w Kassel, dokonał „displacement” czyli przemieszczenia. Kasselkie displacement, była to naukowa teoria przesunięcia punktu po paraboli uzasadniona matematycznym wywodem przez prof. Dietmara Guderiana. Młodzi berlińczycy potraktowali przemieszczenie dosłownie, krańców lub podmieniając elementy oryginalnych dzieł 12 artystów w tym tak znanych jak Mario Merz, Ilya Ka-

bakow, Thierry De Cordier, Tada-shi Kawamata. W berlińskiej galerii „Nieprawda” wystawili swoje obiekty „przemieszczone” z Kassel zaś do organizatorów i autorów wystosowali pisma z pytaniem: Czy uważa pan nasze postępowanie za moralnie bez zarzutu? Czy wyrządziliśmy szkodę panu lub jego dziełu?

Dziś w południe w Galerii „Zderzak” — zobaczyć będzie można przemieszczone dzieła. Odbędzie się dyskusja z udziałem autorów zdarzenia i krytyków, która być może przerodzi się w szersze rozważania o sytuacji w sztuce współczesnej. (j.r.)

Albo szynka, albo salceson

Przez całe lata największym wzięciem cieszyły się wędliny o średniej cenie i gatunku, a więc kiełbasa toruńska, śląska, krakowska itp., jednak od pewnego już czasu krakowskie Zakłady Mięsne obserwują zmianę upodobań swych odbiorców. Teraz poprosty jest głównie na wędliny najdroższe, czyli szynkę, poledwice itp. oraz najtańsze, jak: parówki, salceson czy pasztetowa.

Cóż, realia ekonomiczne spowodowały, że część konsumentów „wyrównała” w górę, część zaś zrezygnować musiała z „krakowskiej” na rzecz salcesonu. Zakłady z Rzeźniczej zamierzają więc dostosować swą produkcję do zmienionego popytu.

Na najbliższe Święta producent ten szynkuje ok. 300 ton wędzonek, w czym 100 ton szynki. Ilość ta powinna pozwolić na zrealizowanie w pełni zamówień statych odbiorców. Dla tych, którzy przez cały rok zaopatrują się gdzie indziej, a tu przyjdą tylko po świąteczną szynkę, może zabraknąć.

Ponieważ zwiększenie przed Bożym Narodzeniem produkcji wiązało się z koniecznością wzięcia kredytu na zakup surowca i zamrożeniem tych środków przez pewien czas w zmagazynowanym mięsie, Zakłady zmuszone były o 2 tys. zł podnieść hurtową cenę szynki. Krakowski producent nie chciałby już bardziej zwiększać cen w tym miesiącu, ale być może będzie to konieczne, jeśli nie uda się gdzie indziej znaleźć oszczędności, by pokryć wyższy (od 17 bm.) podatek obrotowy.

Aby mimo wszystko umożliwić klientom zakupy po nieco niższej

Z kroniki wypadków

O godz. 13.25 w budynku przy ul. Jerzmanowskiego 8 wybuchł pożar. Spłonęła instalacja windy i telewizji kablowej. Straty wyniosły ok. 2 mln zł. Przyczyną pożaru było zaproszenie ognia przez nieustaloną osobę. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 109 pacjentom. Policja Drogowa interweniowała w 1 wypadku, 6 kolizjach i zatrzymała 1 nietrzeźwego kierowcę.

Janusz Gajos u Pietrzaka

I kolejna gwiazda w „Cafe Cabaret” Jana Pietrzaka — tym razem Janusz Gajos. Znakomity aktor wystąpi w programie „Pod Egidą” w środę, 16. (uświetniając 20. występ kabaretu w jego krakowskiej siedzibie) oraz 17 grudnia. Ale i w następne dwa dni gra „Egida” z Pietrzakiem w roli głównej.

Niestety, nie wystąpi natomiast 14 bm. w „Cafe Cabaret” kabaret „Elita”, którego jeden z członków przebywa w szpitalu. (wak)

Referencje nie są w cenie

Kierownik sali może zarobić pięć milionów złotych, natomiast barman jest na prowizji. Na 4,5 miliona wyceniono specjalistę od spraw marketingu (tak wynika z ofert nadesłanych ostatnio do Banku Kadr „Test” z ulicy Loretańskiej). Są także propozycje dla brygadzysty montażu instalacji AKiP — 3,5 mln zł, montera tych instalacji — 2,5 mln, szefa narzędziowni — 3—4 mln, magazyniera z referencjami — 1,6 mln, głównych księgowych (od 3,5 mln w sferze budżetowej do 8 mln w przedsiębiorstwie produkcyjnym), farmaceuty-kierownika hurtowni leków — 5—6 mln i farmaceuty sprzedawcy w hurtowni — 2,5 mln. Ekspedientka (o ile ma 35 lat, gdyż taki jedna z firm postawiła warunek) może zarobić 2 miliony złotych. (j.św.)

Co słychać pod Wawelem?

Chicago nad Wisłą

O ile stan sklepowych półek może uradować tych, którzy się jednak w portfelach czegoś dogrzebią, o tyle humor każdemu zaraz się pogarsza po lekturach kryminalnych kronik w naszej prasie. Sprzedawczyni ostrzelana przez złodzieja z gazowca.

Deviant masakruje człowieka przy pomocy siekiery. Inny psychopata podrzy-

gardło przechodniowi, który odmówił mu papierosa. Gdzie jest policja i prokuratura — coraz głośniejsze pytania zanepokojeni narastającym bandytyzmem krakowian. Prokuratorzy za punkt honoru uważają aresztowanie pod wątpliwymi zarzutami komendanta Straży Miejskiej, a policjantów widać głównie na ulicach, jak ścigają kierowców, którzy nieopatrznie zapomnieli włączyć światła mijania. Oczywiście, ścigać należy i łapwiarzy i naruszających kodeks drogowy, niemniej są dziś dla służby i porządku nieco ważniejsze zadania. Chyba że komuś zależy na tym, żeby w ramach tworzenia nowych „atrakcji turystycznych” zamienić nobliwy i spokojny Kraków w Chicago z czasów Al Capone.

MACIEJ SABATOWICZ

Nadal w ciężkim stanie...

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o bandyckim napadzie, jaki miał miejsce na przystanku tramwajowym na ul. Tełgi w poniedziałkowy wieczór. Szesnastolatek będący pod wpływem alkoholu i narkotyków przeciął tętnicę szyjną młodemu mężczyźnie. Istniały wówczas spore wątpliwości, czy ofiara napaści przeżyje.

Wczoraj wieczorem na Oddziale Intensywnej Terapii szpitala im. Żeromskiego w Nowej Hucie, gdzie przewieziony został ranny mężczyzna poinformowany nas, że udało się go utrzymać przy życiu, jednak jego stan jest nadal ciężki.

Odmalowano również rodzinę mężczyzny, który w chwili napaści nie miał przy sobie żadnych dokumentów. (bar)

Szanowni Państwo!

Całkowicie Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Krakowie świadczą usługi przewozowe w ramach „Radio Taxi 919” wychodząc naprzeciw życzeniom szanownych Klientów proponując nową atrakcyjną formę wzajemnych kontaktów w postaci „Karty Stałego Klienta”. Będzie ona uprawniać do korzystania z naszych usług 20% taniej, a w kursach poza miasto powyżej 40 km 30% taniej. Czas ważności do 30 czerwca 1993 r. Koszt karty 100 tys. zł. Sprzedaż w każdej taksówce ze znakiem „Radio Taxi 919”. Wśród wszystkich nabywców kart zostaną rozdane atrakcyjne nagrody w dniu 10.04.93 w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Nieświadomych i Niedowidzących w Krakowie przy ul. Tynieckiej 7. Twoje Radio Taxi 919

CAŁODOBOWE USŁUGI



DLA POSIADACZY ABONAMENTU 20% TANIEJ KUPON

Wśród Czytelników, którzy wytną i przesyła do Redakcji powyższy kupon do 18.12.92 — Redakcja posiada do rozdania 50 kart abonamentowych dających możliwość zniżek i biorących udział w losowaniu. Z dopiskiem na kopercie: „Radio Taxi 919”

DZIENNIK SPORTOWY

„Szarotki” zdobyły (wreszcie) Janów

Zespoły z grupy „Szarotki” hokejowej ekstraklasy zakończyły tegoroczne boje, „silniejszym” pozostała jeszcze runda w najbliższym tygodniu. Na krakowskim lodowisku Towimor z Torunia grał nieczym w latach sześćdziesiątych jego protoplasta Pomorzanie. Po prostu na dwie „piątki”...

GRUPA SILNIEJSZYCH

▲ UNIA Oświęcim — STS Sanok 3-1 (3-0, 2-0, 2-1). Bramki: Klisiak 39 i 48, Shostak 2. Piątek 8. Przewoźny 18. Wielech 28. Kuberski 38. Tkacz 58 min. (U) — Radwański 51 min. (S). Sedziowali: Hejnowicz, Marczak i Sarnacki z Torunia. Kary: 12 i 17 min. Widzów 2,5 tys.

UNIA: W. Baca — Cholewa, Zajackowski, Wielech, Klisiak, Piątek — Aleksiejew, Czerwik, Sadocha, Tkacz, Gryzowski — Kuberski, Piwowarczyk, Kotoński, Shostak, Zymankowski — Waszak — Malicki, Porzycki, Przewoźny.

Spotkanie nie dostarczyło kibicom praktycznie żadnych emocji. Przewaga oświecimian była bardzo widoczna, mimo że nie grali oni na tzw. pełnych obrotach. Zawodnicy z Sanoka grali tak, jakby chcieli prowadzić otwartą walkę, ale jednocześnie bali się zbyt ostro odnieść się do „nadmiać” się na szybka kontę ustów. Największy entuzjazm na trybu-

Nowy klub w Krakowie

Radosny sport w SKS 151

Jedną z najnowocześniejszych w Krakowie szkół, SP nr 151 na os. Ruczaj, jest przykładem harmonijnego łączenia nauki ze sportem. Od niespełna dwóch miesięcy działa tam nowy klub sportowy SKS 151, skupiający już ponad 150 dzieci, które ćwiczą w sześciu sekcjach: koszykówki dziewcząt i chłopców, piłki nożnej, tenisa stołowego i ziemnego oraz gier i zabaw ruchowych.

— Staramy się, aby sport przynosił dzieciom radość — mówi prezes klubu Ewa Polus, ongiś reprezentantka Polskiej w koszykówce (najlepszy wynik: 5 miejsc na mistrzostwach Europy juniorek w 1987 r. na Sardynii).

Klub działa w sprzyjającym układzie: ma życzliwe poparcie dyrektora szkoły Marii Zimnickiej, pełnowymiarową salę gimnastyczną, czterech dobrych szkoleniowców.

W czwartek odbyło się uroczyste ślubowanie członków klubu, w którym uczestniczył Henryk Szordykowski. Znakomity przed laty średniostanowiec ciekawie opowiadał dzieciom o swych startach i olimpijskich przygotowaniach. (1r)

Warszawski trener z krakowskim rodowodem

(Rozmowa z Bogusławem Hajdasem)

Z Warszawy przyjechał do Krakowa nowy trener piłkarzy Hutnika BOGUSŁAW HAJDAS, który zmienił dotychczasowe szkoleniowca Krzysztofa Bulińskiego. Poprosiliśmy go o rozmowę...

— Jest Pan znaną postacią w naszym futbolowym świecie, ale kibiców Hutnika zainteresuje z pewnością Pana, choćby skróconą, biografia...

— Urodziłem się w 1939 roku w Krakowie. Potem mieszkałem w Zawierciu. Grałem w Warszawie, Dąbskim Kraków, Lotniku Warszawa i AZS-AWF Warszawa. Studiowałem w WSWF w Krakowie i w AWF w Warszawie. Pracę magisterską pisałem na temat rozwoju piłkarstwa krakowskiego do roku 1914. Jestem więc piłkarzem i uczniem, który związany z Krakowem.

— Jak przebiegała Pana kariera w roli szkoleniowca?

— Będąc na ostatnim roku studiów trenowałem trampkarzy Gwardii Warszawa. Potem prowadziłem juniorów Warty Zawiercie, byłem asystentem i pierwszym trenerem w Gwardii. Przez dwa lata prowadziłem Pogonia, potem wróciłem do Gwardii. Przez kilka lat pracowałem w klubach fińskich. W 1989 roku od czerwca do grudnia byłem trenerem Wisły. Ze względów rodzinnych musiałem jednak wrócić do Warszawy. Później znowu pracowałem w Finlandii.

— Opiekował się Pan nie tylko zespołami klubowymi.

— W 1980 roku zostałem drugim trenerem reprezentacji seniorów, z którą zaliczyłem Mundial w Hiszpanii. W 1988 roku zostałem natomiast trenerem reprezentacji Polski do lat 21.

— Jakie swoje osiągnięcia — obok rzecz jasna współdziałania w zdobyciu trzeciego miejsca reprezentacji w mistrzostwach świata w 1982 roku — ceni Pan najbardziej?

— Największym moim sukcesem było to, że w 1977 roku zostałem doceniony przez „Piłkę Nożną” i wybrany Trenerem Roku. Gwardia była w tym czasie jednym z lepszych zespołów w lidze, grała w europejskich pucharach.

— W Pana pracy nie zabrakło zapewne i rozczarowań.

— Najbardziej rozczarowany jestem tym, że będąc trenerem młodzieżówki i mając takich zawodników jak: Skrzyżczak, Dziubiński, Adamczuk, Jegor, Łapiński i Wijas, nie udało mi się osiągnąć znaczącego wyniku.

— Jak Pan wspomina półroczny epizod z Wisłą?

— To był dla mnie test praktyczny, czy tak trudno pracować z dużym klubem. Okazało się, że nie. Myślę, że moja myśl skłoniła procentowała, bo Wisła stała się groźnym zespołem. Miałem swoją koncepcję gry, a Musiał i Kmiecik byli na tyle inteligentni, żeby nie niszczyć tego co zostało stworzone.

— Co zdecydowało, że podjął się Pan roli trenera Hutnika?

— Przede wszystkim to, że jestem trenerem średniego pokolenia i nie mogę nic nie robić. Nie decydowały względy finansowe, bo jest kilka klubów w kraju, które lepiej płacą. Nie jest to też kwestia tego typu, że chcę się sprawdzić, gdyż pracuję już długo i wiem na czym polega ta zabawa. Gdy Hutnik do mnie zadzwonił, długo się nie zastanawiałem...

— Jak ma Pan rozeznanie co do możliwości swych nowych podopiecznych?

— Nie widziałem jesienią Hutnika ani razu na boisku, ale śledziłem wyniki, skład drużyny. Hutnik był chwalony za indywidualne, techniczne umiejętności zawodników, jednak coś mu w lidze nie szło. A przecież Sermak, Waliągóra czy Węgrzyn nie zapomnieli grać w piłkę. Zdecydowałem się na podjęcie pracy uważając, że nie jest to przeciętny „materiał”, ale zespół powyżej średniej krajowej.

— Lokata w tabeli tego jednak nie potwierdza. Hutnik pod wodzą Pana poprzednika ani razu nie wygrał na wyjeździe i grozi mu spadek.

— Klasę zespołu poznaje się po tym jak gra na wyjazdach.

— Drużyna sporo strzelała, ale i dużo traciła gola...

Najdziwniejsza bramka padła w minucie czterdziestej. Do bezpańskiego krążka wyjechał sobie spokojnie wspomniany Ziola, ale fatalnie przepuścił „gumę” między parkanami i nadjeżdżający Słowakiewicz nie miał już problemów ze zdobyciem gola... (wb)

W ostatnim meczu: Górnik 1920 Katowice — Polonia Bytom 1-4 (0-1, 0-1, 1-2).

1. Unia	23	39	157-61
2. Podhale	24	35	120-54
3. Polonia	24	34	102-59
4. Naprzód	24	31	102-81
5. Górnik	24	21	93-104
6. STS	23	20	66-80

GRUPA SŁABSZYCH

▲ CRACOVIA — TOWIMOR Toruń 6-1 (3-1, 1-0, 2-0). Bramki: Steblecki 20, 41, 54, Kaczmarek 4. Musiał 13, Lowas 26 min (C) — Kiedewicz 4 min (T). Sedziowali: Zawadzki i Kubiszewski z Katowic, P. Sudół z Bytomia. Kary: 8 i 10 min. Widzów ok. 1 tys.

CRACOVIA: Kieca — Kuchta, Wieczorkiewicz, Kaczmarek, Zietara, Sliwa — Baryła, Bodzioch, Steblecki, Musiał, Migacz — Doskołek, Urbańczyk, Fielek, Lowas, Mucha.

Na krakowskim lodowisku powiało... latami sześćdziesiątymi. Towimor desygnował bowiem do gry ledwie bramkarza Karamuzę oraz dziesięciu zawodników z pola (dwie „piątki”), mając w rezerwie tylko trzech hokeistów...

W składzie Towimoru było tylko czterech seniorów, wydawało się więc, że Cracovia odniesie bardzo wysokie zwycięstwo. Nie došlo jednak do tego, moim zdaniem z dwóch powodów. Po pierwsze toruniianie walczyli z podziwu godną determinacją i — co może zaskakiwać — wykazali się bardzo dobrym przygotowaniem kondycyjnym. Po drugie zaś świadomości swej przewagi gospodarze jakoś nie mieli zamiaru ustanawiać strzeleckich rekordów.

W czwartej minucie padł pierwszy gol — w zamieszaniu na przedpolu Kiecy najprzymotniej zachował się Kiedewicz, wpychając krążek do siatki. Ale jeszcze w tej samej minucie, dokładnie po upływie 26 sekund, wyrównał (również w zamieszaniu podbramkowym) Kaczmarek. Potem celnie strzelił już tylko krakowianin, choć oba zespoły zmarnowały szereg doskonałych okazji. M. in. dwukrotnie sam na sam z Karamuzem był Steblecki, a Kieca wychodził obronnie reka aż z pięciu sytuacji oko w oko z toruńskimi napastnikami.

WOJCIECH BATKO

Mecz Tysovia — Stocznowiec Gdańsk odbędzie się dzisiaj.

7. Tysovia	21	19	71-67
8. Cracovia	22	15	66-116
9. Towimor	22	14	74-100
10. Stocznowiec	21	0	34-163

W Zakopanem odbyło się spotkanie wojewody nowosądeckiego Józefa Jungiewicza z dziennikarzami poświęcone „Uniwersjadzie” i Pucharowi Europy w skokach narciarskich. Jedną z informacji wywołała powszechną radość. Wojewoda powiedział, że nowotarskiemu Podhalu przyznano 3 miliardy

Trzy miliardy dla Podhala

150 mln. zł. na zakończenie kapitalnego remontu lodowiska i wyposażenie w odpowiednie urządzenia do mrożenia tafli.

Podczas „Uniwersjady” w Nowym Targu rozgrywane będą mecze hokejowe a także jazda szybka na lodzie.

Puchar Europy w skokach narciarskich w Zakopanem właściwie nie ma problemów, poza, jak na razie skąpa pulą nagród dla skoczków. Organizatorzy otrzymali już zgłoszenia ekip z 17 państw.

Pierwszym sponsorem PE został kierownik zespołu „deptaczy” Waldemar Wolowicz, który ze swoją ekipą wszystkie czynności związane z przygotowaniem Wielkiej Krokwi do treningów i do konkursu skoków wykona bezpłatnie.

W Tokio o „Toyota Cup”

Dzisiaj w Tokio rozegrany zostanie mecz piłkarski o „Toyota Cup” (dawny Klubowy Puchar Świata) pomiędzy zdobywcą Pucharu Europy Barceloną i triumfatorami analogicznych rozgrywek w Ameryce Południowej, czyli zdobywcą „Copa Libertadores”, brazylijskim zespołem FC Sao Paulo.

Trudno o stawianie specjalnych prognoz. Decyduje przecież tylko jedno spotkanie, a w takich razach wszystko jest możliwe. Kibice — jak zwykle — mają jednak nadzieję, że zobaczą futbol na najwyższym poziomie.

Nie wstydź się swojego wzrostu!

Sekcja koszykówek kobiet TS Wisła poszukuje wysokich dziewcząt, chętnych do gry w koszykówkę. Muszą one spełniać następujące warunki: rocznik 1976/77 — wzrost od 170 cm, rocznik 1978/79 — wzrost od 167 cm, rocznik 1980 — wzrost od 158 cm, rocznik 1981 — wzrost od 152 cm. Kontakt telefoniczny pod nr 37-56-24 w godzinach 8-15, lub listowny — 30-059 Kraków, ul. Reymonta 22.

Zostań sędzią

Od 15 grudnia do końca stycznia w Krakowie odbywać się będzie kurs na sędziów piłki ręcznej. Zgłoszenia w OZPR, Rynek Gł. 25, III p., pok. 305, tel. 22-05-12.

Stawką tej batalii jest nie tylko wspomniany „Toyota Cup”, ale również samochód tej firmy, prezent dla najlepszego gracza meczu. Dodajmy, że jutro o godzinie 15 rozpocznie się I program telewizyjny retransmisja tego spotkania!

Sprintem

■ (B) VAL GARDENA. Bieg zjazdowy mężczyzn, zaliczony do Pucharu Świata, wygrał Szwajcar William Besse.

■ TOKIO. Japończyk Katsuya Inizuka został mistrzem świata w boksie w wadze junior koguciej.

Giełdy narciarskie

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” organizuje w każdą sobotę i niedzielę giełdy narciarskie. Odbywają się one przy ul. Piłsudskiego 27 w godzinach 9-15. Zapewnione fachowe poradnictwo, komis oraz bufet. Atrakcją są pokazy filmów narciarskich.

Pożegnania bez sztandaru

W ostatnich dniach z grona sportowców odeszły na zawsze dwie piłkarki ręczne Cracovii z lat 50.: Alicja Szwabowska i Stefania Bulzanka-Warykiewicz. Obie były mistrzyniami Polski, a Bulzanka-Warykiewicz po zakończeniu kariery długo pracowała jako trener. W ostatniej drodze towarzyszyło im wielu kibiców i przyjaciół, ale w obu konduktach zabrakło klubowego sztandaru Cracovii. Czyżby kryzys w klubie ogarnął nawet pamięć? (r)

smak dla niedźwiedzi w postaci mleku lecz w inne napoje na czelę ze skoczka z wodą sodową.

Już w tej chwili, aby centrum prasowe Uniwersjady w Zakopanem należycie się spisało, należy wnieść toast: „w twoje łapy — niedźwiedziu”.

Tomasz Hopper — to już 10 lat

...nikt nie poznał gwiazdy

Plotka uśmierciła go za życia. Jacek Zemantowski opowiadał mi, że po pogrzebie Jana Ciszewskiego siedzieli z kolegami z TV w redakcji sportowej przeglądając listy od czytelników. Ktoś głośno czytał taki fragment: „Ciszewskiemu to poświęciłicie całą audycję, a Hoppera przed miesiącem wykończono i cisa”.

Wtedy nieoczekiwanie w drzwiach pojawił się Tomek. Wzięli to za dobry omen, żartowali, że będzie długo żył, skoro już wystano go na cmentarz. Nikt nie przypuszczał, że kilka dni później przyjdzie im stanąć nad jego grobem. Żył 47 lat.

W tym tygodniu minęło 10 lat od śmierci Tomasza Hoppera. Był z gatunku ludzi, których się nie zapomina. Usabiał rzadką kombinację wdzięku, luzu i kompetencji. Wcześniej był sportowcem, reprezentantem Polski w sztafecie 4x400 m. Gdy siedział w studiu, czuło się, że siada razem z nami w domu. Miał w sobie coś z gościa, któremu chętnie się otwiera drzwi. I tylko najbliżsi wiedzieli jakim stresem płacił za tą pracę. Telewizja uskrzydlała go i rujnowała, jak narkotyk.

Kiedy wybuchł stan wojenny, przestał przychodzić do pracy, choć nadal nie wyjechał. Jeden z jego podwładnych, absolutnie beztalencie paradyguje w mundurze, przyjechał do Hoppera do domu, zaskutował i wydał rozkaz powrotu do studia. Szybko spławiono komedianta, a następnym tego typu gości paniu Hopperowi już do domu nie wpuszczano. Nie chciał Hopper swoją twarzą firmować tego co się w kraju stało. Zakamarna sytuacja, chory (mało kto wiedział, że już wcześniej, gdy zniknął na kilka tygodni z ekranu to tylko po to, by w szpitalu leczyć rozstrojone nerwy) po kilku miesiącach leczenia dostał rentę, obraźliwie niską, z czym nie mógł się pogodzić.

Na początku grudnia 1982 r. przeziębili się, żona zawiązała go do szpitala. Był tak wyczerpany, że podejrzewano zawał; potem rozpoznano wirusowe zapalenie płuc, opłucnej i oskrzeli. Nikt w szpitalu nie poznał w nim telewizyjnej gwiazdy. Na łóżku leżał szary, wychudzony człowiek. Tylko imię i nazwisko przypominało kim jest pacjent. 10 grudnia nad ranem już nie żył.

Odszedł niestrudzony entuzjasta i popularyzator sportu, jedna z najbardziej kolorowych postaci w telewizji. Mariusz Walter powiedział: „W Polsce nie umiemy hodować kwiatów, a Tomek był kwiatem”.

LESZEK RAFALSKI

KOMFORT S.A.

Kraków, ul. Rejtana 6
Tel/fax (012) 56-53-10

**dywany, tapety, farby,
atestowane wykładziny
dywanowe, podłogowe, PCV**

♦ biur

♦ hoteli

♦ banków

dla:

♦ sklepów

♦ szpitali

♦ mieszkań

Poznajmy ich bliżej

GLENN CLOSE



mu" przystało — staranne wykształcenie w Europie, po czym już w USA odbyła studia dramatyczne. Ze sceny weszła na ekran w „Świat według Garpa” w r. 1983, a więc — odejmując od tego roku datę jej urodzin: 1947 — stała się dość późno, gdy aktorka miała już 36 lat.

Prywatne losy Glenn Close nie układały się najharmonijniej — po dwóch rozwodach urodziła dopiero jako 41-letnia kobieta córeczkę ze związku z 37-letnim producentem Johnem Starkem. Natomiast praca zawodowa w filmie przebiegała pomyślnie, znacząca takimi kreowanymi przez nią postaciami, jak skryta i nieufna bohaterka „Wielkiego chłodu”, kobieta o podwójnej osobowości w „Maxie”, opętana szaleńcza namiętnością dziewczyna w „Fatalnym zauroczeniu”, jadowita markiza w „Niebezpiecznych związkach”, królowa w „Hamlecie”, ocerowa diwa w „Spotkaniu z Wenus”. Niepiękna, lecz z talentem i charakterem, nie jest to aktorka, za którą szalałaby publiczność — dla koneserów zaś wspaniała interpretatorka postaci cynicznych, neurastenicznych, wyrafinowanych...

Bądź zdrowsz

Uff — jak... zimno!

Krioterapia, czyli leczenie zimnem, zyskuje sobie coraz szersze zastosowanie i coraz większe uznanie. Nie tylko na tzw. szerokim świecie, ale i w samym Krakowie, lecz się już za pomocą tej metody żyłki, hemoroidy, schorzenia dermatologiczne itp. Ostatnio w „Kriomedzie”, specjalizującym się w tych zabiegach, odbyły także lekarz specjalista reumatologii, a zarazem rehabilitacji — dr BARBARA HOSZOWSKA.

— W powszechnym przekonaniu reumatyzm jest chorobą, którą lecz się ciepłem, a nie zimnem. A tu nagle mróz na chory kręgosłup...

— Może rzeczywiście dla laika jest to szokujące, ale to naprawdę znakomita metoda. Skuteczna, szybka, bezbolesna, dająca niemal natychmiastowe efekty. Bo zimno — a mówimy o temperaturze —180 st. C. ma znakomite właściwości rozluźniające i przeciwbólowe. Dzięki temu np. chory z przykurczem barku może go uruchomić już natychmiast po zabiegu. Mam pacjentkę, która zgłosiła się właśnie z taką dolegliwością i po kilku pobytach u nas i wykonywaniu zaleconych ćwiczeń odzyskała sprawność ruchu.

— Jakże konkretne schorzenia można leczyć za pomocą tej metody?

— Stosuje się ją m. in. przy reumatoidalnym zapaleniu stawów, przy zapaleniu zeszlętniającym kręgosłupa oraz zapaleniu tkanki łącznej i chorobie zwyrodnieniowej stawów. Jest to o tyle istotne, że przy ostrych stanach zapalnych nie można stosować innego rodzaju zabiegów fizykoterapeutycznych. Do „Kriomedu” mogą się też zgłaszać pacjenci z lumbago (czyli postrzępionym związaniem z napięciami mięśniowymi), zapaleniem okolicy barkowej, uszkodzeniem więzadeł kolana, łokcia. Pomoc znajdują też osoby cierpiące na przewlekłe bóle krzyża (które jednak zawsze powinny być zdiagnozowane, bo nie wiadomo na jakim podłożu występują), zapalenia kłykcia, nadkłykcia, stawu łokciowego itp.

— Zrobiła się z tego pokaźna lista, a zapewne to jeszcze nie wszystkie choroby, przy których pomocna jest krioterapia.

— Oczywiście. Wszystkich wymienić się nie da, ale dodam jeszcze, że świetne efekty daje ona przy rehabilitacji po dłuższym unieruchomieniu ręki czy nogi. Kiedy to dochodzi do przykurczy z powodu nieczynności kończyny. Leczenie połączone jest od razu z ćwiczeniami rehabilitacyjnymi, które w sposób bierny wykonywać można bezpośrednio po zabiegu trwającym 10—30 minut. Ważne jest i to, że krioterapia nie wywołuje żadnych skutków ubocznych — można ją stosować u wszystkich pacjentów. Wyjątek stanowią tylko osoby uczulone na zimno i cierpiące na kriegoglobulinię. Nawet ludzie z rozrusznikami serca, dla których inne metody są niedopuszczalne, mogą korzystać z krioterapii. Nie ma też ograniczeń dla nadciśnieniowców i pacjentów kardiologicznych. Ból i zwiększone napięcie tkanek okolicy stawowej można znieść wprowadzając różnymi metodami — ciepłem, bodźcami elektrycznymi, akupunkturą czy wręcz przeciwnie — zimnem, ale żadna z tych metod nie jest tak nieszkodliwa dla całego organizmu jak właśnie krioterapia.

— Jak sprawdziłam dosłownie „na własnej skórze” nie jest też bolesna czy przykra. Ręka wystawiona na działanie ciekłego azotu odczuwa raczej miły chłód niż dokuczliwe zimno...

— Tak, a trzeba wiedzieć, że na coraz większą skalę wprowadza się „kriosauny” — chory wchodzi do kabiny, w której panuje temperatura ok. —180 st. C. na 2—3 minuty. W Krakowie nie mamy jeszcze takiej aparatury, ale myślę, że to kwestia czasu.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

Może jesteś spadkobiercą?

WIERKOWICZ Krzysztof ur. w 1918 r., zmarł w 1991 r. w Kanadzie. Poszukuje się żony Reginy, brata Wiktora oraz jego dzieci — Kazimierza i Henryka oraz Krystynę Hejczyk.

WILAMOWSKA Helena ur. w 1897 r. w Warszawie, córka Sylwestra i Eugenii Epting, zmarła w 1987 r. w Francji.

WILKOWSKI Michał ur. w 1913 r. w miejscowości Kundzówka, zmarł w 1983 r. w Kanadzie.

WITTING Manfred Ernst ur. w 1937 r. w Elblągu, syn Erny Margaretty z domu Witting, zmarł w RFN.

WORONOWSKI Michał ur. w 1924 r., zmarł w 1991 r. w Kanadzie. Poszukuje się Marii Wdowikowskiej i Juliana Woronowskiego lub ich dzieci.

WROBEL Tadeusz ur. w 1906 w Krakowie, syn Józefa i Marii Bronisławy Słiwa, zmarł w 1938 r. w Kanadzie.

WYWIURKA Katarzyna (Catherine) z domu Bodnarczuk, córka Grzegorza, zmarła w 1987 r. w Kanadzie.

ZULKIEWICZ Andrey ur. w 1911 r. na Ukrainie, syn Adama, zmarł w 1990 r. w Kanadzie.

JANKOWSKA Stanisława ur. w 1902 r. w Piaskowie (województwo poznańskie), córka Michała i Marianny z domu Golon, zmarła w 1986 r. w Francji. Poszukuje się w szczególności braci spadkodawczyni (zaginionych w czasie II wojny światowej) Hanzy i Wawrzyńca oraz jej krewnych Ewy Papież i Adama Papieża — dzieci Andrzeja i Joanny z domu Łysiak.

Dokumenty KC KPZR dotyczące stanu wojennego

TAJNY BREŻNIEW

(Dokończenie ze str. 1)
Fragmenty roboczych notatek z posiedzeń Biura Politycznego KC KPZR (wszystkie dokumenty opatrzone napisem: „Ścisłe tajne. W jednym egzemplarzu”):

29 października 1980 r.

(w przeddzień wizyty Stanisława Kania w Moskwie):

(...) BREŻNIEW: W Polsce rzeczywistość trwa obecnie pełne rozpasanie kontrrewolucji, a w wystąpieniach polskiej prasy i polskich towarzyszy nie się o tym nie mówi, nie mówi się o wrogach narodu, a przecież są to wrogowie narodu, bezpośredni wspólnicy kontrrewolucji. (...) Jak tak może być?

(...) ANDROPOW: Zamiast ujawnić antysocjalistyczne elementy, polska prasa akcentuje błędy kierownictwa PZPR itd. Trzeba wprost mówić o wrogach polskiego ustroju socjalistycznego. Antysocjalistyczne elementy, jak Wałęsa, Kuroń, chcą odebrać robotnikom władzę. O tym należy wprost powiedzieć polskim przywódcom.

BREŻNIEW: Zaczynają im stopniowo odbierać Sejm, a oni mówią o tym, jakby armia stała po ich stronie. (...) Być może rzeczywistość trzeba będzie wprowadzić stan wojenny.

(...) USTINOW: Jeśli nie zostanie wprowadzony stan wojenny, to sprawa będzie się komplikować i wszystkie stanie się jeszcze trudniejsze. Armia waha się. Ale nasza Północna Grupa Wojsk jest przygotowana i znajduje się w pełnej gotowości bojowej.

GROMYKO: Jeśli chodzi o Jaruzelskiego, to on, oczywiście, jest człowiekiem pewnym, ale mimo to teraz nie przejawia specjalnego entuzjazmu. Powiedział nawet, że wojsko nie wystąpi przeciwko robotnikom.

BREŻNIEW: W rozmowie z Kanią o tym, kto powinien odgrywać pierwszoplanową rolę, Jaruzelski kategorycznie odmówił zostania pierwszym sekretarzem i poradził, aby został nim Kania. To także o czymś świadczy.

GROMYKO: Uważam, że w przygotowanych materiałach (do rozmowy z Kanią — przyp. PAP) wszystkie główne problemy zo-

stały postawione prawidłowo. Jeśli chodzi o wprowadzenie stanu wyjątkowego, to należy go brać pod uwagę jako środek ratowniczy, który może być użyty. Naturalnie, być może, nie należy go wprowadzać od razu, a tym bardziej nie od razu po powrocie towarzyszy Kania i Pińkowskiego z Moskwy. Jakis czas odczekać, ale należy ich na to ukierunkować. Nie możemy stracić Polski. (...)

SUSELOW: Obecni przywódcy PRL są ludźmi niedostatecznie silnymi, ale są uczciwi, najlepszy z obecnych kierowników. Wprawdzie Olszański (tak w oryginale — PAP) prowadzi złą robotę, Moczar — to lewak, on może zaszkodzić, powinni iść do kontrataków, a nie zajmować defensywne pozycje.

BREŻNIEW: Powinni mieć oddziały samoobrony.

PONOMARIOW: Dokumenty, przygotowane na rozmowę z polskim kierownictwem, są obracane konsekwentnie. (...)

GROMYKO: Może prześlemy je polskim przywódcom.

ANDROPOW: Jeśli je im prześlemy, to nie można wykluczyć, że mogą one trafić do Amerykanów.

BREŻNIEW: Tak się rzeczywiście może zdarzyć.

RUSAKOW: Niech uważnie słuchają Leonida Iljicza (Breżniewa) i zapisują.

(...) RUSAKOW: Drugi problem który może postawić tow. Kania — to kwestia wielostronnej pomocy krajów socjalistycznych. Rzecz w tym, że Kania jest przeciwny takiej pomocy. Mówię to dlatego, że tow. Bajbakow w swoich materiałach porusza problem międzynarodowej pomocy dla Polski, a polscy towarzysze twierdzą, że sytuacja jest inna niż była na Węgrzech i w Czechosłowacji.

28 stycznia 1981 r.

RUSAKOW: Wywieramy silny wpływ na polskich przywódców. Trzeba powiedzieć, że Leonid Iljicz prawie co tydzień rozmawia z Kanią, poruszając w taktownej formie wszystkie problemy, a jednocześnie daje do zrozumienia tow. Kani, jak należy postępować. Trzeba aby KGB, Ministerstwo Obrony i MSZ wydelegowały przedstawicieli, z którymi można stać się kontaktować i rozwiązywać problemy, dotyczące Polski.

USTINOW: W PRL był niedawno tow. Kulikow (dowódca Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego — PAP). Towarzysz Kulikow odniósł wrażenie, że w Polsce nie ma na razie poważnego przełomu. Musimy ciągle naciskać na polskie kierownictwo. Planuję przeprowadzić w marcu w Polsce manewry. Wydaje mi się, że należy podnieść trochę rangę tych manewrów, tzn. dać do zrozumienia, że nasza siła są gotowe.

SUSELOW: Oczywiście, że główne zadanie należy uznać popieranie polskiego kierownictwa i jednocześnie wywierać niezbędną presję. (...)

Oferta NATO

Ministrowie obrony państw NATO zaoferowali udział wojsk paktu w operacji pokojowej w dawnej Jugosławii, odbywającej się pod auspicjami ONZ. W komunikacie końcowym po dwudniowym spotkaniu ministrów podkreślono, że trwają przygotowania do udziału NATO w takiej operacji. Pakt Północnoatlantycki dysponuje wyjątkowymi możliwościami, które można wykorzystać w misji.

Amerykański minister obrony Dick Cheney powiedział, że USA będą popierać propozycję ONZ, by w Macedonii rozmieścić siły pokojowe.

Biliony złudzeń

(Dokończenie ze str. 1)

stwa zdrowotnego i socjalnego społeczeństwa". Krytykowane zwłaszcza propozycje podatkowe. Podwyższenie obciążeń — argumentowano — może spowodować spadek zaufania do stabilności systemu podatkowego. Pos. Witold Gadomski (PPL) namawiał do stwarzania warunków dla inwestycji np. poprzez ulgi podatkowe.

Pos. Henryk Siedlecki (PSL) zarzucił rządowi prowadzenie antypolskiej polityki rolnej.

Przed wybuchem społecznym ostrzegali rząd pos. Alojzy Pietrzyk („S”), porównując odebranie prawa do zasiłków dla bezrobotnych do bomby zegarowej. Pos. Józef Oleksy (SLD) poprosił rząd o jasną odpowiedź, czy jest gotowy do dyskusji nad wysokością deficytu budżetowego i sposobem jego pokrycia.

Pos. Andrzej Wielowieyski (UD) podsumował zgłoszone w dwudniowej dyskusji postulaty o dodatkowe pieniądze: na tańsze kredyty byłoby potrzeba od kilku do kilkunastu bilionów, na restrukturyzację przemysłu — kilka bilionów, na mieszkania — 6 bln zł, na waloryzację rent i emerytur według dotychczasowych zasad — 10—12 bln zł (tylko samo kosztuje rząd uchwalenie przez Sejm niższych stawek VAT na energię i gaz oraz inne

grupy towarów, na waloryzowanie progów podatkowych — 6 bln zł oraz na opłacanie sfery budżetowej wg dotychczasowych zasad — 27 bln zł. Razem — ponad 100 bln zł. Przy czym nikt nie wskazał skąd wziąć te pieniądze.

Później pos. Włodzimierz Cimoszewicz (SLD) zaproponował, aby: prezydent zrezygnował z nowej rezydencji za 180 mld zł, Kościół — z 93 mld zł przeznaczonych na Fundusz Kościelny, rząd — ograniczył 42-procentowy wzrost wydatków na siebie, UOP — oddał część z 528 mld zł przeznaczonych tylko na wynagrodzenia. Środki te można by przeznaczyć na szkoły, osoby niepełnosprawne lub Polską Akademię Nauk, która otrzymała w przyszłym roku 124 mld zł.

Za przekazaniem projektu budżetu do komisji sejmowych opowiedziały się kluby koalicji oraz NSZZ „S” i SLD. Podobne opinie zaprezentowały koła poselskie UP i mniejszość niemiecka. Reprezentanci tych klubów i kół zapowiedzieli jednak, że w komisjach będą dążyć do zmian w projekcie.

Kluby PC, KPN, RDR jednoznacznie opowiedziały się za odrzuceniem projektu, podobnie jak koła CHD i UPR.

Klub PSL chce zwrócić projekt rządowi do poprawki. Dzisiaj głosowanie.

12 marca 1981 r.

(pkt. 5 o rozmowie L. Breżniewa z E. Honeckerem)

BREŻNIEW: W rozmowie tow. Honecker wyrażał głębokie zaniepokojenie z powodu sytuacji w Polsce. Powiedziałem mu, że taka sytuacja w Polsce nas także niepokoi. Nie możemy stracić Niemcoki.

Powiedziałem, aby tow. Honecker przy okazji spotkania z Kanią także nalegał na podjęcie bardziej zdecydowanych działań przez polskich towarzyszy, mających na celu zaprowadzenie porządku w kraju.

GROMYKO: Polska, oczywiście, niepokoi nas wszystkich i przede wszystkim tow. Honeckera, co jest w pełni zrozumiałe. Wydaje mi się, że Honecker dość mocno stawia te wszystkie sprawy przed Kanią, podobnie jak tow. Husak, który zdecydowanie porusza te sprawy.

RUSAKOW: Jeśli chodzi o rozmowę Leonida Iljicza, to problem Polski w istocie podnosił wszyscy towarzysze. Wszyscy są zaniepokojeni sytuacją w Polsce. Sądzę, że zaniepokojenie to odczuwają i polscy towarzysze. Powinni być odpowiedzialni no to zaniepokojenie podjęciem bardziej zdecydowanych działań. Jednakże również po naradzie przywódców bratnich krajów polscy przyjaciele nie rozumieli konieczności urzeczywistnienia radykalnych działań.

2 kwietnia 1981 r.

(posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR)

BREŻNIEW: Wszyscy podzielamy zaniepokojenie dalszym rozwojem wydarzeń w Polsce. Najgorsze jest to, że przyjaciele słuchają, zgadzają się z naszymi rekomendacjami, ale praktycznie niczego nie robią. A kontrrewolucja atakuje na całym froncie.

Członkowie Politbiura znają treść wszystkich dotychczasowych rozmów z polskimi przywódcami. Powiem krótko o ostatniej telefonicznej rozmowie z Kanią, która odbyła się 30 marca.

Kania referował ostatnie plenum KC PZPR i skarżył się przy tym, że ich mocno na plenum krytykowano. Powiedziałem mu natychmiast: „Słusznie zrobili. Wasz kraj to nie krytykować, ale wziąć do ręki pał. Wówczas, być może, zrozumielibyście”. Tak mu dosłownie powiedziałem.

Kania przyznał, że działają zbyt miękko, że trzeba by bardziej zdecydowanie.

Ojcowizna na Ukrainie

(Dokończenie ze str. 1)

racja wyobrażająca kosmos. Przybyli na spotkanie Polacy powitali nas po ukraińsku. Przyzwyczajeni... Kiedy się zegnaliśmy, zwracali się do nas już w ojczystej mowie.

— W naszym kraju nadal obowiązuje ustawa z lutego 1962 roku, która stwierdza, że obywatel polski nie może być jednocześnie uznany za obywatela innego państwa. Zgodnie z nią nasi rodacy zamieszkałi na terenach byłego ZSRR są traktowani przez polskie władze jak cudzoziemcy. Jak by Pan się do tego ustosunkował, jako przedstawiciel środowiska Polaków na ziemi lwowskiej?

— Prawdą jest, że istnieją jeszcze aspekty prawne, które wymagają uregulowania. Chciałbym jednak zaakcentować, że nasza organizacja działa głównie na niwie kulturalno-oświatowej. Założona w grudniu 1988 roku we Lwowie, obecnie ma już oddziały w 12 miastach Ukrainy. Podczas podwieczorków przy mikrofonie śpiewamy polskie piosenki i słuchamy recytacji poezji. Mamy już siedzibę przy lwowskim rynku, którą wyposażyliśmy dzięki wydatnej pomocy finansowej członków „Wspólnoty Polskiej”. Teraz marzymy o bibliotece. Brakuje nam jednak książek Dla Polaków ze wschodniej Ukrainy potrzebujemy elementów. Dla tych z zachodniej — powieści. Towarzystwo trochę czyści również o motyły rodaków poległych w tragicznym wrześniu 1939 roku, które znajdują się na cmentarzu Orląt i Łyczakowskim. Wydajemy też dwutygodnik „Gazeta Lwowska”.

— Jakie sprawy sprowadziły Pana do kraju?

— Odwiedziłem kilka oddziałów Towarzystwa Miłośników

„Odpowiedziałem mu na to: „Ile razy was przekonywałem, że trzeba podejmować zdecydowane działania, że nie można ciągle ustępować „Solidarności”. Wy ciągle mówicie o drodze pokojowej, nie rozumiejąc czy też nie chcąc zrozumieć, że taka „pokojowa droga” może kosztować was dużo krwi”. (...)

Powinniśmy kontynuować pracę z naszymi przyjaciółmi, szukać nowych metod wpływu na sytuację w Polsce. Wydaje się zwłaszcza, że należy wyjść naprzeciw życzeniom przyjaciół i pozwolić towarzyszącemu Andropowowi i Ustinowowi wyjechać do Brześcia na spotkanie z Kanią i Jaruzelskim. Pozwoli to nam dokładniej zapoznać się z sytuacją w kraju, ocenić zamiary naszych przyjaciół i jeszcze raz przedstawić nasze stanowisko.

W rezerwie mamy taki środek, jak nowe spotkanie siódemki do spraw Polski na najwyższym szczeblu.

USTINOW: Rzeczywiście, powinniśmy spotkać się z Kanią i Jaruzelskim, tym bardziej że Kania i Jaruzelski proszą o to spotkanie. Powinniśmy przedstawić im wszystkie pretensje i udzielić rad. Słusznie twierdzi Leonid Iljicz, że zwołanie siódemki państw-stron Układu Warszawskiego należy mieć w rezerwie, a obecnie podejmować wszystkie niezbędne środki, aby polscy towarzysze działali samodzielnie.

(...) GROMYKO: Chcę powiedzieć, że stan ducha Kania i Jaruzelskiego nie jest najlepszy. Są sygnali, że Jaruzelski zupełnie okłamy i nie wie, co dalej robić. To bardzo źle. To, że kierownictwo PRL poszło na ustępstwa wobec „Solidarności” — to bardzo źle. (...)

Kania postawił sprawę przyjazdu do Brześcia Andropowa i Ustinowa w celu wymiany poglądów z Kanią i Jaruzelskim. Uważa, że propozycję tę należy przyjąć. To spotkanie jest jakby przejściowym etapem i należy je wykonywać w pełni. Jeśli oni pójdą na częściowe wprowadzenie stanu wyjątkowego, to należy ich zapisać, czy są rewni, że armia, MSW i Służba Bezpieczeństwa będą po ich stronie. Sądzę, że nasi wojskowi powinni dokonać poważnej analizy sytuacji w siłach zbrojnych PRL. Czy armia jest główną siłą i czy można na niej oprzeć.

Biuro Polityczne KC KPZR powinno mieć jasny obraz układu sił w PRL. Musimy to wiedzieć. Polskie dowódcy twierdzą, że armia spełni swój obowiązek. Ale czy tak jest naprawdę?

(Dokończenie w poniedziałek)

Lwowa, m. in. w Krakowie, Tarnowie i Przemyślu oraz Klub Inteligencji Katolickiej we Wrocławiu. Spotkałem się również z przedstawicielami „Wspólnoty Polskiej”. Owocem mojej wizyty są transporty z żywnością i upominkami, wysyłane na Ukrainę. Dzięki tej pomocy nasze dzieci miały w tym roku radosnego Mikołaja. Ich rodzice nie mogli by im sprawić podarunków. Zarabiamy przeciętnie 3500 kuponów (tymczasowy odpowiednik pieniądza), a za kilo masła trzeba zapłacić 800.

— W litewskim Sejmie zasiadają przedstawiciele naszej mniejszości. Czy możemy się spodziewać, że prawie półmilionowa mniejszość rodaków na Ukrainie wysunie w przyszłości kandydatów do Rady Najwyższej?

— Jesteśmy zbyt rozproszeni, aby udał nam się przebieć. Mamy też świadomość, że spotkałoby się to z nieprzychylnym oddźwiękiem. Zjednoczone w Federacji Mniejszości Narodowych na Ziemi Lwowskiej narodowości: węgierska, czeska, słowacka, niemiecka, żydowska, ormiańska i nasza będą przedstawiali swoje interesy rządowi i Radzie Najwyższej i broniły swych praw.

— Jakie nastroje przejawiają wśród Polaków na Ukrainie?

— Nie posepny patriotyzm, lecz uśmiech daje nam moc ducha. Te prawdy udowodnił Marian Hemar w jednoaktówce „Dawny spór”, gdzie Aleksander Fredro wpięty oskarżony o lekoduszność i bagatelizowanie poważnych spraw, w końcu zostaje „zrehabilitowany”. Właśnie tego komediodisarza wybieramy na patrona Towarzystwa.

— Dziękuję za rozmowę.

ALEKSANDRA NOWAK

W starym Krakowie

Dawna muzyka

Po 27 dniach trwania zakończył się wczoraj Festiwal Muzyki Dawnej. Odbędzie się on jednocześnie w dwóch miastach, dając melomanom Krakowa i Warszawy możliwość wysłuchania tych samych koncertów.

Festiwal był drugą z rzędu imprezą tego typu. Zorganizowany został przez Polskie Towarzystwo Muzyki Dawnej. Jego wartość polega nie tylko na propagowaniu muzyki dawnych kompozytorów, ale również na wykonywaniu jej na starych instrumentach, w stylowych wnętrzach (tu przewaga, wg organizatorów, krakowskich kościołów i wawelskich komnat nad Zamkiem Królewskim w Warszawie).

Capella Cracoviensis

Przed wielkim tournée

(INF. WL.) Capella Cracoviensis przygotowuje się do wielkiego tournée koncertowego. W dniach od 15 stycznia do 5 lutego zespół Stanisława Gałońskiego przejedzie od Nowego Jorku po Miami na Florydzie. Muzyka dać 17 koncertów, w tym... dwa przedstawienia operowe.

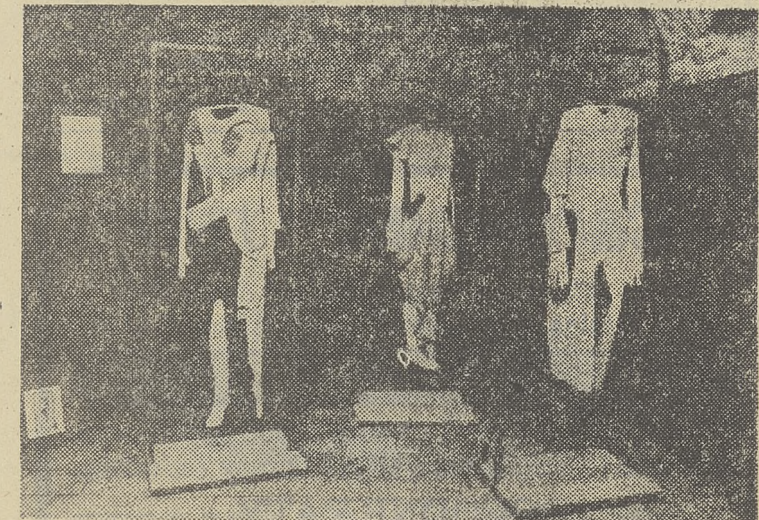
W Krakowie

Mistrzowie sceny operowej

(Inf. wl.) Kraków gości dwójkę światowej sławy artystów — sopranistkę Christine Weidinger i dyrygenta Richarda Bonynga, którzy w dniach 14—22 grudnia br. dokonają nagrania płytowego z krakowską Orkiestrą PR i TV.

Christine Weidinger, Amerykanka, solistka Metropolitan Opera, wielką karierę rozpoczęła na początku lat siedemdziesiątych. W swoim bogatym repertuarze posiada ponad 40 partii operowych i dysponuje imponującym głosem obejmującym pełne trzy oktawy, od rejestru mezzosopranowego po koloraturę.

Cricot lat pięćdziesiątych



Fot. Jadwiga Rubis

(Inf. wl.) „Teatr Cricot 2 lat pięćdziesiątych” — to tytuł i temat wystawy otwartej wczoraj w Cricotece. Projekty, kostiumy, rysunki, fotografie dokumentujące pierwsze spektakle grane jeszcze w Domu Plastyków. Kostiumy zaprojektowane przez Marię Jaremiankę do „Małwy” (1956 r.), a wśród nich kostium Matrony I, który nosiła na scenie sama Jaremianka. Projekty Kantora — także pełne dwa kostiumy z „No-różca” wystawionego przez Sta-

damy jeszcze wydziału muzyki dawnej. Jedynie krakowska Akademia Muzyczna jako jedna z nielicznych prowadzi klasę klawesynu i jako jedyna uczy grać na barokowych skrzypcach i renesansowej lutni.

W Krakowie również (od 3 lat) mieści się siedziba Polskiego Towarzystwa Muzyki Dawnej, a od grudnia będą odbywały się tu regularne, comiesięczne spotkania miłośników tego gatunku. Zbierać się oni będą na koncertach organizowanych w Klubie „Pod Gruszką”, gdzie żywcem Festiwalowi „Chimera” (miejsce pokoncertowych spotkań i biesiad) posiada swoją salę. Chyba dobrze się stanie, bo w ten sposób Festiwal ma dużą szansę przetrwać do przyszłego roku, kiedy to (jak obiecuje organizatorzy) odbędzie się będzie równoległe aż w czterech miastach Polski.

GABRIELA CIŻMOWSKA

Lista ubeków za 5 marek

(Korespondencja własna z Bonn)

Drezno ma swoją wielką sensację. Na rynku pojawiła się broszura, zawierająca szczegółowe dane na temat struktury organizacyjnej i składu osobowego miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego, czyli Stasi.

Najważniejszą część broszury, którą można kupić za 5 marek w księgarniach i kioskach z ga-

Z Gdowa do USA

(Inf. wl.) Ukazująca się od 4 lat w Gdowie „Nasza Gazeta” obejmująca swym zasięgiem 11 gmin znalazła się w gronie laureatów konkursu dla prasy lokalnej przeprowadzonego przez nowojorski Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. Nagrodą jest kilkutygodniowe stypendium (wiosenny semestr 1993 r.) dla red. naczelnego Edzislawa Sroki w Duke University w Północnej Karolinie.

Uniwersytet ten oferuje w przyszłym roku dla dziennikarzy z Polski i z nowych landów RFN 4 stypendia. Są one częścią uniwersyteckiego Journalist Fellows Program, w którym od 1978 r. wzięło udział 350 dziennikarzy z całego świata.

Wyraźne pismo jest pierwszą w Polsce niezależną wiejską gazetą. (raf)

Poprawianie prawa autorskiego

(INF. WL.) Od ponad dwóch lat trwają w sejmowej Komisji Kultury prace nad nową ustawą o prawie autorskim. W tym czasie rządowy projekt, który w 1990 r. został pozytywnie zaopiniowany przez środowisko twórcze, uległ ewolucji na niekorzyść twórców, z korzyścią dla lobby producentckiego.

Nowy projekt ogranicza ustawowe prawo autorów do wynagrodzenia. Czynn producentów właścicielami produktu (książki, kasety z nagraniami, fonograficznymi i videofilmicznymi) daje im możliwość domagania się wynagrodzenia za publiczne odzwierciedlenie kasety. W myśl dotychczasowej ustawy to twórca miał prawo do wynagrodzenia za każdorazowe wykorzystanie jego utworu.

Projekt zakłada ograniczenie wpływów na tzw. fundusz „martwej reki”. Każdy wydawca książki, muzyki klasycznych polskich, wpłaca tantiemy na rzecz twórczości współczesnej. Pieniądze z funduszu „martwej reki” wydawane są na druk polskiej literatury współczesnej, na promocję współczesnej muzyki, plastyki. Nowe propozycje ustawowe umożliwiają obejście prawa „martwej reki”. Nie będzie musiał płacić tantiemy producent drukujący klasykę polską za granicą. Niesiono również dolną granicę wpłat na fundusz, co w praktyce może oznaczać, iż będą one symboliczne.

Członkowie komisji do spraw prawa autorskiego Rady Kultury przy Prezydencie, na wczorajszym posiedzeniu stwierdzili, że współpraca twórców w trakcie prac nad prawem autorskim była niedostateczna. „Postanowiliśmy wyprzedzić proces legislacyjny. Mamy zamiar spotykać się z sejmową komisją zanim zapadną ostateczne decyzje” — powiedział

zetami — to lista zawierająca ponad 3600 nazwisk byłych etatowych funkcjonariuszy. Na liście obok nazwisk są również dane urodzenia, adresy prywatne, data przystąpienia do służby, ostatek stopień służbowy, rodzaj działalności i wysokość wynagrodzenia.

Broszura rozchwytywana jest jak świeże bułki, a jej ukazanie się doprowadziło już do pierwszych incydentów. Pracownicy domu towarowego sprzedającego meble urządzili strajk okupacyjny, domagając się natychmiastowego zwolnienia z pracy dyrektora. W „poprzednim życiu” dyrektor był pułkownikiem Stasi, zajmował się ściganiem opozycji politycznej i zarabiał 40 tysięcy marek rocznie — trzykrotnie więcej niż robotnicy.

Wydawca broszury, Thomas

Rudolph liczy się z możliwością, że wymienieni w broszurze ubecy wytoczą mu całą serię procesów. Uważa jednak, że miał prawo to zrobić — ustawa o przezwyciężaniu przeszłości komunistycznej zezwala na publikowanie nazwisk zawodowych funkcjonariuszy Stasi, ogranicza tylko ujawnianie ochockich współpracowników. Prawo do tego mają tylko poszkodowani.

Tymczasem w Lipsku natknięto się na poważne manipulacje aktami funkcjonariuszy Stasi. Wielu z nich po upadku reżimu, dzięki pomocy partyjnych pracowników szkolnictwa, znalazło zatrudnienie w charakterze nauczycieli. Teczki personalne, które następnie przedstawiano komisjom weryfikacyjnym, były najczęściej sfałszowane.

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Spóźniona „NIE-prawda”

(Inf. wl.) Rósyjski korespondent Michail Trietiakov szczególnie zaufaniem darzy tygodnik „Nie” i nierzadko w swych relacjach znad Wisły opiera się o jego publikacje.

8 grudnia w artykule pt. „Dolary dla Solidarności”, zamieszczonym w „Prawdzie”, napisał m. in.: Szczegóły finansowania

„Solidarności” z Waszyngtonu ujawnił ostatnio tygodnik „Nie” który opublikował fragment amerykańskiego dokumentu pt. „Program Narodowego Funduszu dla demokracji w Polsce 1988—1992”. Zgodnie z tym dokumentem Towarzystwo Przemysłowe z Krakowa, związane z „Solidarnością”, otrzymało w 1990 roku 122 tys. 265 dolarów na uruchomienie gazety.

Poproszony o komentarz sekretarz Zarządu Krakowskiego Towarzystwa Przemysłowego — Piotr Kulij — powiedział „Dziennikowi”:

— O tej sprawie „Nie” pisało pół roku temu. Oparto się na informacjach podanych przez paryską „Kulturę”. Prawda jest, że Amerykanie przyznali nam tę kwotę na wydawanie gazety. Pieniądze nie dotarły do nas w całości. Otrzymałszy dowierdnie raty — kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Przenaczyliśmy je na autonomiczny dodatek „Kapitalista Powszechny”, który propaguje wolną przedsiębiorczość. Ukazuje się co dwa tygodnie jako wkładka do „Czasu Krakowskiego”, „Gazety Czesłochowskiej”, Kieleckiego „Słowa Ludu” i bielsko-bialskiej „Kroniki Beskidzkiej”. Czekamy na następne raty.

(ola)

Na marginesie DNIA

MRÓWKI LEKARSTWEM

Mrówki są pomocne w leczeniu żółtaczki „B” i różnych schorzeń reumatycznych — twierdzi chińska agencja Xinhua, powołując się na „Ośrodek mrówkołecznictwa” w Jinling (wschodnie Chin), który zgromadził już w tej dziedzinie bogate doświadczenia. W ośrodku tym ponad 28 tysiącom pacjentów zaaplikowano już leki sporządzone z mrówek. Tamtejsi naukowcy twierdzą, że zaledwie u dwóch procent chorych nie zaobserwowano leczniczego działania tych specyfików. Wu Zhicheng — profesor pracujący w ośrodku — twierdzi, że dzięki mrówkom można całkowicie wyleczyć choroby reumatyczne wykryte we wczesnym stadium, panować nad ich przebiegiem w stadiach średnio zaawansowanych i skutecznie zmniejszać cierpienia chorych w stadiach znacznie zaawansowanych.

SERCE WCZESNIAKA

Precedensową w historii medycyny operację na otwartym sercu u ważącego niecały kilogram wcześniaka przeprowadzili australijscy kardiochirurdzy z Royal Children's Hospital w Melbourne w stanie Victoria.

REKORDOWY MIKROPROCESOR

Koncern Fujitsu ogłosił budowanie rekordowo pojemnego mikroprocesora pamięciowego, zdolnego zgromadzić 256 milionów bitów informacji. Inne japońskie koncerny oświadczyły, iż dysponują podobnymi osiągnięciami i odmówiły Fujitsu światowego pierwszeństwa. Według informacji Fujitsu, prototyp rekordowego mikroprocesora, będącego płytka krzemową o rozmiarach paznokcia (2 na 2 cm), jest w stanie zgromadzić informacje zajmujące 1000 stron druku o formacie gazetowym.

14-LETNI „HE-MAN”

W Policyniej Izbie Dziecka w Kielcach umieszczony został 14-letni chłopiec, podejrzany o to, że 3 dni podczas projekcji telewizyjnego filmu „He-Man” ciężko zranił nożem, w mieszkaniu sąsiadów, pozostawione bez opieki 5-letnie dziecko.

Sąd rodzinny nakazał zatrzymać nieletniego napastnika na podstawie wyjaśnień poszkodowanej matki, których mógł udzielić dopiero po przebiegu operacji, w kilka dni po dramatycznym zajściu.

Dotychczasowe ustalenia wskazują, że napastnik wszedł do mieszkania sąsiadów, ponieważ w drzwiach był niesprawny zatrzaskowy zamek. Nie wiadomo jeszcze, co było powodem agresji nastolatka. Napadnięty chłopczyk twierdził początkowo, że został zaatakowany w czasie zabawy w He-Mana, później utrzymywał, że 14-latek zaatakował go nożem, za odmowę postawienia czeko-ladą i cukierkami. Rodzice zranionego 5-latka zeznali, że nieletni napastnik zrabował schowane w barku 3 mln zł.

OBSZKODOWANIE

Sąd francuski przyznał 700 tysięcy franków (ok. 130 tys. dolarów) odszkodowania Księżnej Yorku (Sarah Fergusson), sфотографowanej latem na Riwierze w stroju topless. Suma ta jest znacznie mniejsza od prawie 4 milionów dolarów, żądanych przez żonę księcia Andrzeja, która wytoczyła proces fotografowi Danielowi Angeli i jego agencji Cogedipresse. Fotograf i agencja — która sprzedawała zdjęcia francuskiemu „Paris-Match” — muszą zapłacić po 250 tysięcy franków księżnej i po 100 tys. jej przyjacielowi, teksańskiemu biznesmenowi Johnowi Bryanowi „uwiecznionemu” w towarzystwie Fergie. Małżeństwo Sarah Fergusson z księciem Andrzejem rozpadło się, przy czym problemy w tym związku istniały jeszcze przed publikacją zdjęć niekompletnie ubranej Fergie w towarzystwie przyjaciela.

NESTORKA

Sąd w Carcassone (południowa Francja) skazał w środę 83-letnią Matyldę za stręczycielstwo oraz tolerowanie prostytucji. W prowadzonym przez siebie hoteliku leciwa Francuzka pobierała 50 franków od każdego 200 franków placonych prostytutkom przez klientów. W śledztwie staruszką przyznała się, że jej interes nieco kułak, dlatego zdecydowała się na rozszerzenie hotelarskiej działalności.

MONIKA SARNECKA

Stary Teatr

Najbliższe premiery

Na początku będzie trzęsienie ziemi, a potem napięcie ma rosnąć — to komentarz jednego z aktorów do czekającej nas w najbliższym czasie premiery na dużej scenie Starego Teatru — „Rekopisu znalezione w Saragossie” wg Jana hrabiego Potockiego w reżyserii Tadeusza Bradeckiego. Pięćdziesięciu aktorów w ponad stu pięćdziesięciu wcieleniach ma zapewnić prawie cztery godziny wspaniałego, barwnego widowiska, w którym różne konwencje teatralne mają odpowiadać różnym poetykom historii zapisanych przez Potockiego w „Rekopisie...”. Ponadto znajdują się w przedstawieniu dwa fragmenty „Parad” tegoż autora, okrucz z Szekspira i fragment

„Pieśni nad pieśniami” w tłumaczeniu Miłozza.

Drugą zapowiadana premierą Starego Teatru w najbliższym czasie ma być „Sonata Kreutzerowska” wg Tolstoja w reżyserii Marka Pasiecznego. Dla kontrastu będzie to kameralne przedstawienie na Scenie przy Sławkowskiej.

Natomiast — jak na razie nieoficjalna plotka głosi — Stary Teatr, choć sam nie opływa w dostatki, postanowił ofiarować „wdowi grosz” z zapowiadanych na styczeń „Wdów”, tragifarsy Sławomira Mrożka w reżyserii Anny Polony i Józefa Opalskiego, na rzecz jeszcze uboższego — Uniwersytetu Jagiellońskiego. (MW)

Wbrew kłopotom z ortografią

ZOSTAĆ EINSTEINEM

(INF. WL.) Europejskie Towarzystwo Dysleksji, powstałe przed kilku laty z inicjatywy rodziców dzieci mających kłopoty w nauce czytania i pisania, ogłosiło rok 1993 Europejskim Rokiem Wczesnej Profilaktyki Dysleksji.

Do niedawna teoretycznie nie istniejące w naszych szkołach zjawisko, w okresie ostatnich kilkunastu lat dało o sobie znać w sposób — szczególnie dla nauczycieli języków, zarówno polskiego jak i obcych — zatrważający. Zdarza się, że w klasie 30 procent uczniów to dzieci dyslektyczne, a zatem mające kłopoty z czytaniem i pisaniem.

Specjaliści — zwłaszcza psycholodzy — twierdzą jednak, że zjawisko to nie pojawiło się nagle, ale dopiero teraz, w ostatnich latach, zostało rozpoznane, dzięki czemu możliwa jest dia-

gnostyka i ćwiczenia terapeutyczne z tymi dziećmi. Wcześniej były one określane mianem „zdolnych leni”, którym nie chce się nauczyć ortografii, bądź uznawane za dzieci mało zdolne (dysleksja dotyczy bowiem dzieci o różnym poziomie inteligencji). Dzisiaj jednak zaświadczanie o dysleksji nie powinno zwalniać ucznia z obowiązku uczenia się, ale zapewnić mu jedynie konieczny komfort nauki określony jego możliwościami psychofizycznymi. W końcu dysleksja wielu wybitnym nie przeszkodziła (choć na pewno nie pomogła) w karierze naukowej czy artystycznej — jak chociażby Albert Einstein czy Jan Chrystian Andersen...

Konferencja otwierająca i sugerująca roczny program działania towarzystw krajowych związanych z wczesną profilakty-

ka dysleksji odbyła się w Louvain-la-Neuve w Belgii, gdzie została zaprezentowana Karta Diagnozy Dziecka Dyslektycznego. Może ona być pomocna wszystkim odpowiedzialnym za możliwość najwcześniejsze rozpoznanie kłopotów dziecka w nauce, a zatem rodzicom, pediatrom, nauczycielom przedszkolnym i pierwszych klas szkoły podstawowej.

Bardzo „młode”, bo liczące zaledwie parę miesięcy, Krakowskie Towarzystwo Dysleksji (mające swoją siedzibę przy ul. Garbarskiej) podjęło już pierwsze działania w celu zapoznania, przede wszystkim środowiska lekarskiego, z treścią Karty. Jednak wobec powszechności zjawiska dysleksji zachęca do tego wszystkich zainteresowanych, przede wszystkim rodziców i nauczycieli. (MW)

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEŹDŹ Z „DZIENNIKIEM”

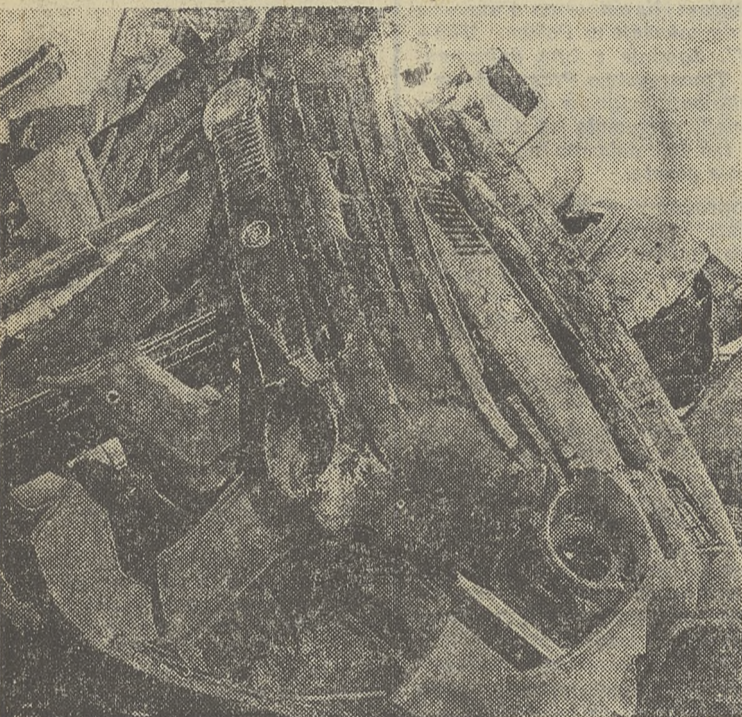
Nr 91

12 grudnia 1992

Fabryka Demolowania Samochodów

Korespondencja własna z Turynu

Podobno są dwie metody na pozbycie się starego samochodu. Pozostawienie go w „szrocie” gdzie dokładnie rozbiorą go nasi rodacy, lub zbudowanie specjalnych fabryk zajmujących się demontażem pojazdów. Koncern „Fiat” wybrał ten drugi wariant o czym poinformował 300 dziennikarzy z całego świata, którzy zostali zaproszeni do Turynu na specjalną konferencję prasową. Wśród nich był także reporter „Jeździe z Dziennikiem”.



Każdego roku w Europie zламują się około 14 milionów samochodów. W samych tylko Włoszech prawie 1,5 miliona. Te dane wystarczają, by uzmysłowić sobie znaczenie problemu samochodów u kresu ich życia zwłaszcza w świetle faktu, że tylko połowa aut trafia w Europie do zakładów zajmujących się demontażem pojazdów. Reszta kończy na złomowiskach, które nie tylko szpecą przedmiot, ale są również świadec-

stwem ogromnego marnotrawstwa materiałów i energii. Paolo Cantarella, szef Fiat Auto poinformował podczas konferencji że jego koncern podszedł do tego zagadnienia zgodnie z zasadą chronienia środowiska oraz polityką oszczędności surowców i energii. Stworzył eksperymentalny system recyklingu, którego pierwsze praktyczne wyniki przedstawione zostały właśnie teraz w Turynie.

Partnerami „Fiatu” w realizacji programu o kryptonimie F.A.R.E (Fiat Auto Recykling) są: włoskie stowarzyszenie zakładów demontażu samochodów („ADA”) przedsiębiorstwa branży tworzyw sztucznych „Himont”, „Falck” i „Montello”, firma specjalizująca się w odzysku i przetworstwie tworzyw sztucznych „Strapazzoni” oraz „Emiliana Rottami”, zakłady które zajmują się recyklingiem szkła.

W ramach programu recyklingu wspomniane wyżej zakłady demontażu selektywnie rozbierają samochody. Szkło, gąbka z siedzeń zderzaki i inne części plastikowe są utylizowane, a materiały i komponenty z nich pozyskane są powtórnie wykorzystywane m. in. przez koncern „Fiat”. Np. materiał pozyskany ze zderzaków „tipo”, „uno” czy „ritmo” wykorzystywany jest powtórnie w produkcji plastikowych elementów komory silnikowej. Do zakładów „Falck” trafiają już samochody pozbawione jakichkolwiek składników nie metalowych, co w oczywisty sposób sprzyja procesom metalurgicznym.

„Fiat Auto” postuluje aby przepisy dotyczące demontażu samochodów były jednakowe w całym EWG. Prawdopodobnie przyjęta zostanie propozycja turynskiego koncernu aby warunkiem wyrejestrowania samochodu ze spisu pojazdów było przedstawienie przez użytkownika zaświadczenia iż samochód został bezpiecznie zdemontowany.

Zdaniem Cantarelli prosty i wydajny system F.A.R.E jest już nie tylko gotowy do rozpoznań w całości w Włoszech, ale ożywia również współpracę między różnymi producentami. „Fiat” ma nadzieję że ich system stanie się przedmiotem współpracy pomiędzy koncernami.

JACEK JURECKI

Czy wiesz, że...

...dzisiaj o godzinie 19 przy ul. Armii Krajowej 17 odbędzie się uroczyste otwarcie salonu samochodowego firmy Sobiesław Zasada LTD, Generalne Przedstawicielstwo Mercedes Benz AG oraz Porsche AG w Polsce. (j)

...firma „Iveco”, a konkretnie jej przedstawicielstwo w Polsce 15 grudnia br. zaprezentuje dziennikarzom zajmującym się problematyką motoryzacyjną nową rodzinę samochodów ciężarowych „Iveco Euro-tech”. Nowa gama tych pojazdów, na którą składają się ciągniki siodłowe i pojazdy skrzyniowe z układem jezdycznym 4x2, 6x2 i 6x4 została skonstruowana w oparciu o najnowsze technologie, by sprostać wyzwaniu stałe rosnących potrzeb transportu dalekobieżnego. (j)

...dystans 40 273 kilometrów przejechało „audi 80 TDI” na trasie przez Azję, Australię, Amerykę oraz Afrykę. Wyprawa zakończyła się w Niemczech. Pojazd wyposażony w standardowy silnik wysokoprężny zużył na tym dystansie średnio ... 3,78 litra oleju napędowego na 100 km. Średnia prędkość to 85,8 km/h. (j)

...5 najczęściej sprzedawanych samochodów w br. w USA to modele „Forda”. Na pierwszym miejscu znajduje się „F. klasa” „Forda” (samochód użytkowy od 11 lat będący numerem 1 na rynku). Na 4 miejscu jest „ford taurus”, „scigany” przez „explorera” zajmującego miejsce piąte. Model „ranger” i „escort” zajmują 7 i 8 miejsce. (j)

Sportowy „fiat”

Fiat ma plan budowania sportowego coupé. Jego premiera ma się odbyć jesienią 1993 r. Sportowy „coupé” Fiata ma być nieco podobny do „opla calibra”, ma mieć 2+2 miejsca (czyli praktycznie tylko dla dwóch osób, na tylnych fotelach można będzie położyć co najwyżej teczkę). Fiat chce nawiązać do tradycji lat 70., kiedy to każdy jego model miał wersję coupé. Pojazd ten wyposażony będzie w dwa rodzaje silników; o mocy 150 i 180 KM wykonanych w technice czterozaworowej. Wersja 180 KM turbo ma osiągnąć prędkość 235 km/godz. Wykończenie ma być luksusowe, siedzenie skórzane, montowany będzie także airbag. Sprzedaż rozpocznie się w początku 1994 roku. Cena na poziomie „opla calibra” i „vw corrado” — czyli ok. 40—44 tys. DM. (a)

„Peugeot 106 diesel”

Najmniejszy model z rodziny Peugeota otrzymał ostatnio silnik diesla o pojemności 1,4 litra i mocy 50 KM. Taki sam silnik ma „citroën AX” należący do najbardziej oszczędnych samochodów. Jednak jak oceniają fachowcy „peugeot 106” z silnikiem diesla rozczarowuje. Silnik szarpie na niskich biegach i przy małych prędkościach, przyspieszenie od zera do „setki” osiąga w 21 sekund, jest zbyt powolny podczas wyprzedzania — co czyni to auto niebezpieczne. Ponadto skrytykowano duży promień skrętu (11,25 metra), ciężko obracającą się kierownicę, bez wspomagania. „Citroën AX” z tym samym silnikiem jest znacznie zwawszy. Cała tajemnica tkwi w tym, że „peugeot 106” waży o 140 kg więcej niż „citroën”. (a)

Mitsubishi z czujnikiem odległości

„Mitsubishi debonair” jako pierwsza luksusowa limuzyna ma seryjnie montowany czujnik odległości umieszczony w przedniej części karoserii. Gdy kierowca za bardzo zbliża do samochodu jadącego z przodu czujnik wydaje sygnał ostrzegawczy. Odległość jest mierzona za pomocą promienia laserowego i wyświetlana na desce rozdzielczej. Z tyłu, aby ułatwić parkowanie, zastosowano inne rozwiązanie. Nie ma czujnika odległości, jest natomiast kamera pokazująca obraz zza auta. „Mitsubishi debonair” nie trafi do Europy, sprzedawany jest wyłącznie w Japonii. (a)

Alfa R.Z.

Rozwinięcie tego skrótów to „Roadster Zagato”. Chodzi o najnowszy projekt słynnego producenta karoserii z Mediolanu, którego sportowe auta zawsze wywoływały emocje. Tym razem stworzył model „alfy romeo” na podwoziu starej 75. Napęd na tylne koła, waga 1380 kg, silnik 6-cylindrowy o pojemności 3 litry i mocy 210 KM. Pozwala to osiągnąć prędkość maksymalną 230 km/godz., a przyspieszenie od zera do „setki” w 7,5 sekundy. (a)

„Camel Trophy” to fajna impreza

Idea zrodziła się w Niemczech 12 lat temu. Była to miniaturowa wersja imprezy, która przerodziła się w wydarzenie rangi światowej. Niemcy pojechali drogą Transamazonską, przez 12 dni pokonali 1600 kilometrów. Mieli także swoją „po-cję” błota i upału. Idea chwyciła. W 1981 roku organizatorzy niemieckiej wyprawy zasypani zostali lawiną listów, chętnych do wyjazdu na Sumatrę. Ta wyprawa odbyła się w komfortowych „range roverach”.

Rok później na Papuę-Nową Gwineę zaczęły szykować się po dwie załogi z Włoch, Holandii, USA i Niemiec. Zwyciężyli Włosi i to jakby zdecydowało o dalszym międzynarodowym charakterze wyprawy.

W 1983 odbyła się pierwsza wyprawa do Afryki. Po raz pierwszy pojawiły się zgłoszenia z Portugalii i Hongkongu. To było już prawdziwe „CAMEL TROPHY”. Na drodze z Kinszaszy do Kisangani w Zairze było błoto po kolana i piaski pustyni. Temperatura powietrza osiągała 45 stopni, a wilgotność — 95 procent.

W historii „CT” najtrudniejsze było Borneo w 1985 roku. Ulewne deszcze zatrzymały podróżników w sercu dżungli i dopiero zaimprovizowany most helikopterowy wywabiał ich z pułapki. Ludzi i ich samochody drogą

za współdziałanie, pomoc, koleżeństwo. Trudy na Borneo mogą się powtórzyć. Bo oto kolejna już edycja „Camel Trophy” znowu odbędzie się na tej pięknej, ale i niebezpiecznej wyspie. Może

minacjach regionalnych — Zakopanem (36 osób), Gdańsku (30 osób) i w Warszawie (40 osób). Z eliminacji tych wyłoniono 30 kandydatów, którzy wystartowali tydzień temu w krajowych eliminacjach.



Na poligonie pod Warszawą „land rovery” musiały pokonywać bardzo trudny teren

Fot. JACEK GDOWSKI

dłatego kandydaci, którzy ubiegają się do startu w tej imprezie poddawani są szczególnie ostrym próbom.

Obserwatorzy wszystkich poprzednich eliminacji zgodnie twierdzili, że te, które odbyły się na poligonie wojskowym w Rembertowie były szczególnie trudne. Egzaminatorami, oprócz jurorów z Francji i Anglii byli uczestnicy dotychczasowych wypraw w „Camel Trophy”. Sławomir Makaruk i Grzegorz Kowalski oraz Wojciech Palczewski i Zbigniew Kieras.

Podczas centralnej eliminacji zostało wyłonionych 6 kandydatów (i 2 rezerwowych). Jak już informowaliśmy wśród nich jest mieszkaniec Krakowa, 23-letni student V roku PK Paweł Orkisz, który w „Camel Trophy” znalazł się także dzięki „Dziennikowi”. To właśnie lektura naszej gazety zainspirowała go do zgłoszenia się do eliminacji „Camel Trophy”. Paweł wydaje się idealnym kandydatem na tę imprezę. Czyny harcerz, bęgle mówiący po angielsku, obieżyświat. Zwiędził m. in. Stany Zjednoczone, a w tym roku w ramach regat z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki płynął harcerskim jachtem „Zjawa IV” z Nowego Jorku przez Boston do Liverpoolu. A oto co powiedział nam po warszawskiej eliminacji. „Nie spodziewałem się, że „Camel Trophy” to tak fajna impreza. Bez układow, bez rywalizacji za wszelką cenę. Poznałem wielu wspaniałych ludzi, którzy pasjonują się podobnie jak ja gorami, żeglarstwem, podróżami.



Oto szóstka kandydatów (i dwóch rezerwowych), która awansowała do kolejnej eliminacji „Camel Trophy”.

powietrzna przeniesiono w suchsze miejsce. Wtedy też po raz pierwszy przyznano nową nagrodę, czyli „Team spirit”, nagrodę

Z ponad 15 tysięcy ankiet komputer wybrał około setkę kandydatów, którzy po raz pierwszy wzięli udział w trzech eli-

Mistrzowie dwóch i czterech kółek

Wczoraj w Klubie Garnizonowym odbyło się uroczyste zakończenie sezonu motorowego 1992 roku. Przez Zarząd Okręgowego Polskiego Związku Motorowego Marek Rutkowski użal mijający rok za udany.

Sportowcy z naszego regionu odnieśli sukcesy we wszystkich dyscyplinach sportów motorowych. Najważniejszy w rajdach samochodowych odnotowała załoga Piotr Kufrej, Jarosław Baran, którzy zostali mistrzami Polski w klasie A7. Tytuł wicemistrzów Polski wywalczyli także dwie pilotki reprezentujące barwy Automotoklubu Krakowskiego, Malina Wiechowska w klasie A7 i Małgorzata Zemlińska w klasie N4. Oleg Rybak, Ukrainiec jeżdzący w krakowskich barwach został II wicemistrzem Polski w klasie A7. W wyścigach górskich kolejny już

tytuł w swojej karierze wywalczył Piotr Ciekiera, który został mistrzem Polski w klasie N2.

Region krakowski nigdy nie był potęgą w katingach. Tym bardziej należy podkreślić wynik Jakuba Piaseckiego który w prestiżowej klasie „narodowej 125” w kategorii wyścigowej CZ zdobył tytuł wicemistrza Polski.

KKCiM „Smok” to od lat czołowa „firma” w trialu. Także i w tym roku motocykliści tego klubu odnieśli spory sukces; wywalczyli tytuł klubowego i zespołowego mistrza Polski. Największy sukces „trialowców” w kategorii indywidualnej to tytuł wicemistrza Polski Tomasza Krotysza, zawodnika PKS Dębniecki.



Także stosunek jurorów do kandydatów opierał się na partnerstwie. Oczywiście cieszą się, że znalazłem się w szóstce, która awansowała do kolejnej eliminacji. Chciałbym też znaleźć się w reprezentacji Polski na „Camel Trophy '93”. Wiem jednak, że to bardzo trudne zadanie. Jeździ się nie uda — mówi się trudno. Impreza ta i tak pozostanie dla mnie kolejną wspaniałą przygodą w moim życiu”.

JACEK JURECKI

Nieszczelny zaworek w „cinquecento”

W ostatnich tygodniach w samochodach „cinquecento” (najczęściej w wersji „900”) psuje się... serwo hamulców. Wszystkiemu winny jest plastikowy zaworek firmy „Bendix”, który nie jest dostatecznie szczelny. Z tego powodu dochodzi do uszkodzenia membrany w urządzeniu wspomagania hamulców, które przestaje działać. Znamy już kilka przypadków takiej awarii. Nastąpiła ona także w „500”, która przechodzi długoterminowy test w „Jeździe z Dziennikiem”. (a)

„Maluchy” na żużlu

Jutro o godzinie 13 sekcja motorowa KS Wieczysta, organizuje indywidualne wyścigi małego „fiata” na żużlu. Zawody odbędą się o puchar prezesa Krakowskiej Fundacji Sportów Motorowych im. Ripperów. Jak zwykle prócz emocji sportowych kibiców czekają także inne atrakcje. (j)

Carimpex FSO

Firma „Carimpex” autoryzowany dealer FSO poleca ratalną i gotówkową sprzedaż samochodów **POLONEZ CARO i POLONEZ TRUCK**

Polecamy również nowe i używane samochody osobowe, dostawcze i półciężarowe z USA i Europy Zachodniej.

**DOGODNE RATY
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR.
KRAKÓW Rondo Mateczny, ul. Wadowicka 2.**

(012) 67-45-55

pon.-sob. godz. 9-20; niedz. 9-14

**POLONEZ
Caro**



Najgorsze, drobniomieszczackie gusta, mówimy tonem pełnym wyższości, ani myśląc, że dajemy wyraz swej beznamiętności i nieuctwa zarazem.

Lecz stop! Nasze, krakowskie, Muzeum Narodowe przygotowuje już wystawę déco, czyli nobilituje wreszcie bardzo już w świecie modny styl.

Powiedzmy w antykwaracie przy Sławkowskiej 4 (I p.) statuetkę, tancerki z zadartą nogą za 800 tys., szafkę za 2,5 mln, lub piękny flakon za 2 mln.

Niedaleko, bo w Desie przy ul. św. Jana stoi natomiast tremo z owalnym lustrem (piękne drewno i robota) za 4 mln i zegar szafkowy za 11 mln, zaś w Desie przy ul. Mikołajskiej nader ozdobna szafa za 12 mln, co jest kwotą — w porównaniu z cenami „le Louvre des antiquaires” (a jest taki dom w Paryżu, gdzie biednych, polskich kolekcjonerów apopleksja tyka) — wręcz komiczną.

Lecz co — na dobrą sprawę — nie jest u nas śmieszne? Chyba wyłącznie rzeczy straszne.

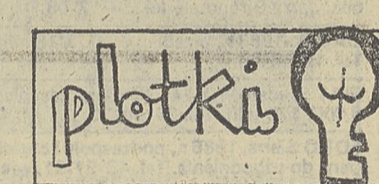
Zatem za tydzień o rzeczach dla smakoszy o perwersyjnych gustach.

JERZY T. PAZDZIUL



JERZY URBAN. Zaprzecza, że współwydawał książkę Anastazji Potockiej „Erotyczne immunitety”. Zaprzecza niezbyt gorliwie. Przyznaje, iż „brał udział w tym spisku”.

STALIŃSKA BADA RYNEK PROSTYTUCJI. Późnym wieczorem w radiu „Z” warszawiacy wysłyszeli Dorotę Stalińską, która telefonowała do różnych agencji towarzyskich, usiłując się w nich zatrudnić.



wcielają się w kobiety w różnym wieku, nawet w dziewczynki, w mężczyzn, w Polaków i obcokrajowców, dzwonią też jako starsza, znużona dama, która szuka na noc młodego chłopca, jako pan szukający pana, i taki, którego interesuje dziewczyna lubiąca jego i jego psa.

PANI PREMIER. Przejęła się krytyką jej nowej fryzury i zleciła opracowanie kilku nowych

BARAN (21.III—20.IV): Pełen radości, humoru, sprytu i mądrości realizujesz znakomicie nową strategię działania. Gwiazdy sprzyjają Ci: Merkury — sprzyja sukcesom zawodowym, Wenera — romansom, Saturn — trzeźwości umysłu.

BYK (21.IV—21.V): Niecierpliwość, gniew, poczucie obcości — zwiastują długi i męczący kryzys. W najbliższych dniach powinienes przede wszystkim odpocząć.

BLIZNIĘTA (22.V—21.VI): Popularny, wesoły, pełen wewnętrzznego uroku przyciągasz przeciwną płeć jak nigdy dotąd.

RAK (22.VI—22.VII): Choć wydaje się, że już wychodzisz z dołka, że odczuwasz siłę własnego charakteru, woli, sprawności działania — bądź ostrożny.

LEW (23.VII—22.VIII): Nieokreślone instynkty, seks, potrzeba dominacji — zawiadną Twoją psychiką w najbliższym tygodniu.

Przestrogi astrologa

OD 12 DO 18 GRUDNIA

PANNA (23.VIII—22.IX): Rozsądny, inteligentny, obdarzony świetną pamięcią i skłonnością do autoanalizy — spędzisz najbliższe dni na sierniej pracy.

Cóż więcej? Ostatnio ogarnia Cię niechęć do wszelkich zmian, masz także potrzebę wsłuchiwania się w siebie.

WAGA (23.IX—22.X): Silny, pełen wewnętrznej wności i ekspresji, podejmujesz wiele ryzykownych przedsięwzięć.

SKORPION (23.X—21.XI): Nadpobudliwy, niecierpliwy, bierzesz iluzje za rzeczywistość. Cierpi na tym i praca zawodowa i... Twoja psychika.

STRZELEC (22.XI—21.XII): Znakomicie! Silny, optymistycznie nastawiony do ludzi, świata, i własnej przyszłości — przeżywasz okres wymienionej pasji.

KOZIOROŻEC (22.XII—20.I): W najbliższych dniach możesz czolowo zderzyć się z rzeczywistością. Eksplozja. W interesach grozi Ci oszustwo.

WODNIK (21.I—20.II): Obowiązki przynoszą Ci satysfakcję, związki z ludźmi są miłe i pełne sukcesów.

RYBY (21.II—20.III): Kłopoty z forszą, zmęczenie, depresyjny nastrój — prowadzi Cię do nerwicowych przeżyć.

ASTROLOGUS

SIEMIENAS ZNOWU GŁOSNY. Feliks Siemienas, bogaty biznesmen, zastąpił najpierw z tego, że przyznał Reaganowi Złoty Medal Wolności (25 kg złota za 7 tys. dolarów) i ufundował mu nagrodę w wysokości 100 tysięcy dol.

MOCZULSKI KAŻE PŁACIĆ. W klubie poselskim KPN zawsze rygorystycznie przestrzegano dyscypliny, ale nie zawsze skutecznie.

Na podstawie A. I. oprac. SZPERACZ

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 131)
Dzisiaj dwie nagrody po 250 tysięcy złotych funduje firma handlowa „bwm”

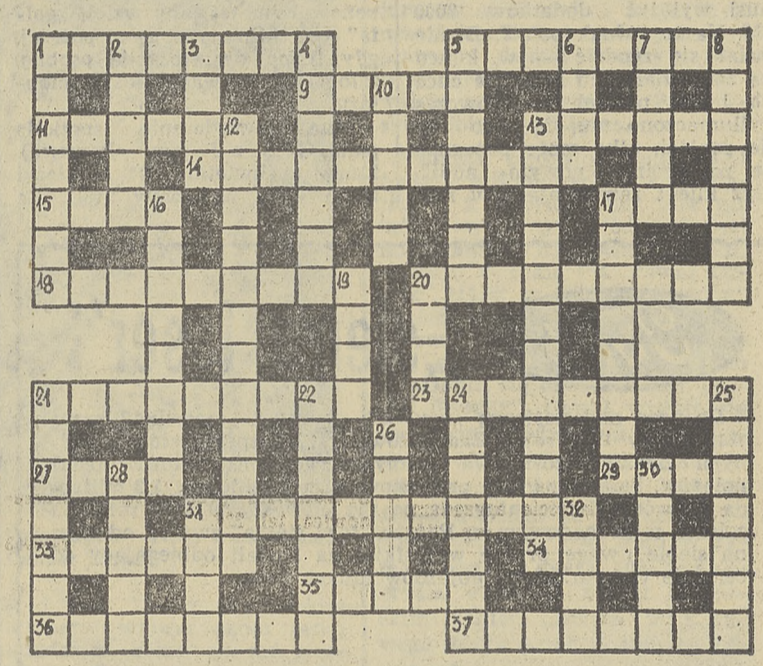
bwm

FIRMA HANDLOWA
UL. STAROWISLNA 28
31-032 KRAKÓW
Tel. 21 19 41
zaprasza codziennie od 9—19,
w soboty od 9—14

Oferując bogaty asortyment towarów branży chemiczno-metalowej, najlepszych producentów krajowych i zagranicznych

- FARBY I LAKIERY
- ROZPUSSZCZALNIKI
- KLEJE
- SRODKI CZYSTOŚCI
- WYKŁADZINY PCV I DYWANOWE
- GWOZDZIE, ŚRUBY
- ZAMKI, KLÓDKI
- ZLEWOZMYWAKI
- PIEYKI GAZOWE, NAGRZEWNICE

Budujesz dom? Remontujesz mieszkanie? — przyjdź do nas, kupisz wszystko!
Przy zakupach powyżej 5 mln złotych specjalny rabat!



KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 131

KRZYŻÓWKA NR 131

Poziomo: 1. w nim utrwała się barwnik wyrobów włókienniczych, 5. zgrzebiarz, 9. zielonkowy wyciąg, 11. niesiesz do lombardu, 13. nadadriatyckie wioskie znane kąpielisko, 14. świstek z zanotowanym adresem, 15. prześcieradło wielkoe uratuje, 17. w ręku żniwiarza, 18. tam gruby zwierz ma swe legowisko, 20. znakomitość, 21. walczy na planszy, 23. zbiornikowiec, 27. silna, 29. Przymierza, 31. honorowy tytuł nadawany arcybiskupom, 33. niepozorny ale pięknie pachnący kwiatek rabatowy, 34. jeszcze nie więzienie, 35. Marzana do utopienia, 36. pod balkonem wypiewywana, 37. żelatynowa z gorzkim lekarstwem w środku.

Pionowo: 1. zasadnicza zmiana, 2. znajdziesz w palenisku, 3. nurka ciekawi, 4. najsiłniejsza trawata, 5. forsa do uciulania, 6. gazet stos, 7. pan listonosz zostawia, gdy cię nie zastał w domu, 8. chrząszcz z rodziny ryjkowców, będący groźnym szkodnikiem drzew, 10. gwizdzie melodyjny w pierzu, 12. Oto dziś dzień krwi i chwały..., 13. stosowana aby czysta była czysta, 16. obraz, który w całości ma sens przenośny, 17. z prawem jazdy, 19. w cztery konie zaprzężony, 20. autor naziemnych kopczyków, 21. przestarzałe określenie rwetesu i zamieszania, 22. koleżanka strumienia, 24. woń jego w stajni się unosi, 25. w biurze na imieniny serwowane, 26. ródak, 28. wioskiego nieba barwa, 30. klasyk z makaronem, 31. rajski dwór, 32. atrybutami jego były miecz i włócznia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 129

Poziomo: 1. posłizg, 4. prosek, 7. zacofaniec, 9. arka, 11. ryba, 12. cwajnos, 14. chimera, 15. Karwina, 16. poranek, 18. wieniec, 20. kanasta, 21. erem, 23. czas, 24. cyrkulacja, 25. bohomas, 26. arlekin.

Pionowo: 1. padalec, 2. Liza, 3. gromada, 4. płatnik, 5. ster, 6. kolacja, 8. cykliniarz, 10. koziorożec, 12. ciernik, 13. serweta, 16. przerób, 17. kontusz, 18. wystawa, 19. Cieszyn, 22. myto, 23. cale.

Rozwiązanie krzyżówki nr 131 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 19 grudnia br. (decydująca data stempla pocztowego) pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 9 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 129.

Nagrody po 200 tysięcy złotych wylosowali: KRYSZYNA SZKARADEK — Kraków, LESZEK WOLSKI — Bochnia. Pieniądze przesłano pocztą.

Ponadto NAGRODY DODATKOWE, ufundowane przez Poradnię Dentystyczną „PROMED”, wylosowali: KRYSZYNA BRZEZIŃSKA — Kraków (ul. Siemiradzkiego 25/12) — zabieg z zakresu profilaktyki próchnicy zębów — powlekanie fluor-protektorem, JAN DĄBROWSKI — Kraków (ul. Powstańców 26/253) — zabieg z zakresu profilaktyki próchnicy zębów — powlekanie fluor-protektorem.

Zainteresowane osoby prosimy o zgłoszenie się w sprawie realizacji nagród w gabinecie „PROMEDU”, os. Widok, ul. Na Błonie 3B/34, tel. 37-76-24.

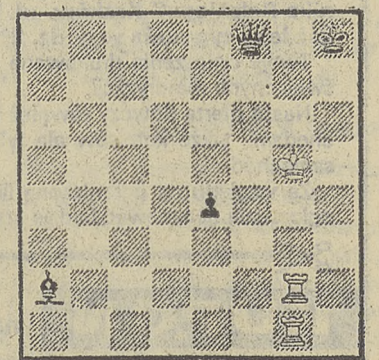
Uwierzyć w siebie

OBŁĘD W KRATKĘ

Lew Poługajewski był dziwnym szachistą. Wczoraj drażnienie rzucał się na przeciwnika, dziś gra błądliwie i przestraszony. Jedna cecha towarzyszyła mu niezmiennie, brak pewności siebie. Jego poszukiwania, niepokoję, zmiany stylu wynikały z dążenia do zerwania tego kompleksu.

słabego duchem, do niczego dobrego. Poługajewski jednak dostając od życia jednego kuksańca, za drugim, nie zamamlał się. Jego dalszą walkę z samym sobą, opiszemy za tydzień.

Dzisiaj proponujemy Państwu wypróbowanie własnych sił i rozwiązanie zadania A. Grina. Białe wygrywa.



Rozwiązanie zadania szachowego: 1. Wh1! (1Wh2? Kg8 2. Kh4+ Kh7 3. Kg3+ Kg8 4. Kh3+ Kh7 5. Kg2+ Hh6! 6. Wgh1 H:h2+ z remisem) Kg8 2. Kh4+ Kh7 3. Kg3+ Kg8 4. Kh2+ Kh7 5. Kgl+ z wygraną.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

„Żywiec”, knajpka kiedyś ciesząca się dużą renomą (świetne przekąski! i świetne kanapki!), podupadła na wiele lat, stając się obskurną pijalnią piwa. Ostatnio, po remoncie, jakby usiłował odbić się od gastronomicznego dna i odzyskać dawną świetność.

Rzeczywiście, wnętrze prezentuje się całkiem dobrze, chociaż większej sali jakby zabrakło przytulności, którą chyba można osiągnąć prostymi środkami. Klientela bardzo przeciętna, zwyczajna, brak zdegradowanych piwożłopów, ale oni — z powodu cen! — zniknęli ze wszystkich nieomal knajp nawet tych najpodlejszych.

W nowym „Żywiec” czysto, łącznie z toaletami, zakład już zdobył się na firmowe papierowe



sę — śledzia w oleju. No cóż, jadałem lepsze śledziki... Za to poledwica po angielsku była wymieniona! Frytki, popularny, wszędzie podawany zestaw surówek — wszystko to

Wędrowki Smakosza

„ŻYWIEC”

serwetki, ale brakuje tekturowych podstawek pod kufle. Niby detal, ale na całym świecie podobne lokale (w „Żywiec” podaje się wyłącznie żywieckie piwo) dbają o takie właśnie drobiazgi. Nawet w Krakowie czyni to konkurencyjny „Dab”.

Karta zapowiada obfitość, jednak kiedy zamówiłem lososia w galarecie, po kilku minutach okazało się, że go nie ma, a wzięto do kufła beczkowego piwa wzięciem najbardziej banalną przeką-

przeciętna, natomiast dwa plasterki wołowyń — ani krwiste, ani wypieczone, z odrobiną chrzanu — smakowały wymiennie.

Ceny w górnych granicach stanów średnich, może nawet wysokie. Obsługa sprawna, może nie ekspresowa, ale szybka, uprzejma i kompetentna. Kelner stara się być czymś więcej niż kelnerem. Sympatycznie.

SMAKOSZ

15 lat więzienia

a „przypadkowy” strzał oddał do niej w zamieszaniu, nie zdając sobie z tego nawet sprawy (kiedy dowiedział się od policjantów o śmierci żony długo płakał, nie mogąc w to uwierzyć).

Apelując o zakwalifikowanie czynu jako nieumyślnego zabójstwa (art. 152 kk) — obrońca wskazał, iż na korzyść oskarżonego przemawiają również „szczerze aż do bólu” zeznania.

„Jak otchłań bez dna...”

Kiedy sędzia — Zenon Martyniuk — zapytał, czy oskarżony pragnie coś dodać — wysoki, ubrany w białą koszulę i ciemno granatowy garnitur Yves Goulais-Leśniak podniósł się i niezłą polszczyzną, w krótkich, urywanych zdaniach oświadczył:

„Minał już rok i trzy miesiące od tego zdarzenia. Dwoje ludzi nie żyje... Popelnilem rzecz straszną... Ja chcę ponieść karę... Podczas rozprawy mówiłem zawsze prawdę, tylko prawdę i całą prawdę... Było mi trudno pokonać tę straszną sytuację (przed zabój-

stwem, podejmowanie decyzji — przyp. PM). Niestety, wygrało we mnie najgorsze. Nienawiść do Andrzeja Zauchy i chęć zabicia bo była we mnie jak o t c h a n b e z d n a... Zuzannę zabiłem niechcący, gdyby było inaczej przyznałbym się do tego... Żałuję swych czynów, współczuję rodzinom skrzywdzonych i swojej rodzinie. Sam nie zasługuję na współczucie. Chcę odpokutować... Żadna kara nie będzie dostateczna dla mnie, bo ludzkie życie nie ma ceny... Powierzam swój los wysokiemu sądowni z pokorą i szacunkiem”.

„Nawet nie prosił o łagodny wymiar kary...”

Po 2,5-godzinnej przerwie sędzia ogłosił wyrok: 15 lat pozbawienia wolności za jeden czyn (jedno przestępstwo) — umyślne zabicie Andrzeja Zauchy (art. 148 par. 2 kk) i nieumyślne spowodowanie śmierci Zuzanny Leśniak (art. 152 kk) oraz 1 rok pozbawienia wolności za nielegalne posiadanie broni (art. 286, par. 1 kk) orzekając łączną karę 15 lat pozbawienia wolności i pozbawienia praw publicznych na 5 lat.

Uzasadniając wyrok sędzia Zenon Martyniuk powiedział między

innymi, iż „nie ma podstaw do stwierdzenia, że oskarżony planował zabójstwo żony... Nie można opierać się na domniemaniach, wyrok bowiem musi być oparty na absolutnych dowodach, wątpliwości zaś muszą być rozstrzygane na korzyść oskarżonego”. Sędzia nie wykluczył prawdopodobieństwa, iż zabójstwo żony było przypadkowe, uznał za niewystarczające dowody oskarżenia (m in. zeznania parkingowego i dwóch naocznych świadków). Najistotniejsza dla uzasadnienia wyroku była kwalifikacja przestępstwa — jeden czyn przestępczy — zabójstwo żony jako czyn nieumyślny.

Argumentując orzeczenie sędziowski Zenon Martyniuk uznał za okoliczności łagodzące dla oskarżonego jego „bardzo wysokie wartości...”, „brak płytkich uczuć”, „rozumną skrucą (bez „banalnego” płaczu), list z aresztu śledczego przy ulicy Montelupich (Yves Goulais-Leśniak jest — jak pisze naczelnik aresztu — „wizytówką zakładu ucząc współwzięniów języków obcych”) oraz godną postawę. „Nawet nie prosił o łagodny wymiar kary” — zakończył sędzia.

Wyrok nie jest prawomocny. Strony mają 7 dni na złożenie wniosków o rewizję. Wczoraj — zarówno obrońca (Jan Seweryn) jak i prokurator (Krzysztof Urbanik) — nie byli jeszcze zdecydowani w tej sprawie.

PAWEŁ MISIOR

(Dokończenie ze str. 1) zauważyć od pierwszego zeznania na policji — zachowywał się jak człowiek cierpiący, przerażony sobą i nieznanymi go zabójcą”. Akcenty metafizyczne pojawiały się w mowie Jana Seweryna także i później, kiedy to — z emfazą stwierdził, iż „są w nas sity ciemne... które zgnieść mogą cały świat”.

Obrońca przypomniał, iż oskarżony kochał swą żonę silnym, gorącym uczuciem i z Zuzanną Leśniak wiązał wszystkie życiowe plany. Adwokat wyraźnie zasygnalizował znaczenie szoku, jaki — jego zdaniem — musiał przeżyć oskarżony odkrywając związek żony z Andrzejem Zauchą. W opinii obrońcy ostatni miesiąc przed morderstwem był dla Yvesa Goulais-Leśniaka czasem „nawetniczy, burzy i miotania się”, ale zarazem „próbą podjęcia decyzji” Jan Seweryn sugerował, iż jego klient wielokrotnie zmieniał powziętą już decyzję zabicia Andrzeja Zauchy.

Adwokat, przy każdej nadarzającej się okazji próbował uzasadnić, iż jeden jedyny strzał, który śmiertelnie ugodził Zuzannę Leśniak (Andrzej Zaucha otrzymał 8 kul) był nieumyślny i przypadkowy. Według obrońcy oskarżony nie zamierzał zabić swojej żony.

Konkurs o Nagrodę Trakla

Do wygrania 25 mln

Po raz drugi Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie przyzna „Literacką nagrodę Georga Trakla” za utwory poetyckie opublikowane w 1992 roku, a nawiązujące do twórczości tego poety. Prace na konkurs adresowane do wszystkich polskich poetów, należy nadsyłać do 31 stycznia 1993 roku. Nagrodą będzie 25 mln złotych.

10 milionów natomiast wynosi nagroda promocyjna za wiersze (maksimum 3) napisane specjalnie na konkurs i również korespondujące z twórczością Georga Trakla. W tym konkur-

sie mogą brać udział wszyscy polscy poeci do 35 roku życia, którzy mają za sobą debiut prasowy. Konkurs jest anonimowy, prace należy zatem opatrzyć godłem z dołączoną oddzielnie kopertą zawierającą dane o autorze.

Rozdanie nagród, o których zadecyduje profesjonalne jury, nastąpi w lutym.

Wszystkie prace należy nadsyłać na adres: Austriacki Konsulat Generalny, ul. św. Jana 12, 31-018 Kraków, z dopiskiem „Konkurs”.

16 z Krakowa

Nominacje profesorskie

W Belwederze Prezydent RP nadał tytuł naukowy profesora 71 nauczycielom akademickim, pracownikom nauki i sztuki. Z Krakowa nominacje profesorskie otrzymał: Andrzej Klein, Jadwiga Kowalik, Jerzy Machalski, Maria Olech i Kazimierz Strzałka z Uniwersytetu Jagiellońskiego; Krzysztof Kędziński, Ryszard Kwiecień, Leszek Misiak, Maria Ostaszewska i Roman Skowron z Akademii Sztuk Pięknych; An-

drzej Kołodziejczyk i Ryszard Panuszka z Akademii Górniczo-Hutniczej; Ryszard Przewłocki z Instytutu Farmakologii i Jerzy Świecimski z Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt Polskiej Akademii Nauk; Marek Płoszajczak z Instytutu Fizyki Jądrowej oraz Adam Walaciński z Akademii Muzycznej, stały współpracownik „Dziennika Polskiego”. Gratulujemy!

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze

ś. p.

TOMASZA LIGASA

gorące podziękowania składają

ZONA Z SYNEM

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

ś. p.

JÓZEFA MAŁECKIEGO

składamy podziękowania.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dn. 19. 11. 92 r. zmarł w wieku 85 lat

ś. p.

prof. dr hab. BRONISŁAW JASICKI

wybitny antropolog polski, emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. kierownik Zakładu Antropologii UJ, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Antropologicznego, nauczyciel i wychowawca wielu pokoleń antropologów polskich.

Pogrzeb odbył się 1 grudnia 1992 roku na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Cześć Jego pamięci.

Polskie Towarzystwo Antropologiczne

Z wielkim żalem zawiadamiamy że w dniu 8 grudnia 1992 roku zmarł w Krakowie emerytowany nasz długoletni pracownik

WIT KUCZYŃSKI

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, dnia 15 grudnia 1992 roku o godz. 12.45 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Krakowskiego Przedsiębiorstwa
Robót Drogowych

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4. XII. 92 odszedł od nas

ZDZISŁAW JACEK LORENOWICZ

wieloletni wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, znawca organizacji pracy teatralnej, specjalista z zakresu praw i obowiązków aktora.

Rektor i Senat
PWST w Krakowie

Serdeczne wyrazy współczucia

mgr EWIE RUDNICKIEJ-DANIELSKIEJ

z powodu śmierci MATKI składają

Koleżdy Sędziowie z Sądu Wojewódzkiego
w Nowym Sączu

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Meża składają

Koleżanki i koleżdy
bibliotek Uniwersytetu Jagiellońskiego

Koleżance

IRENIE OLEJNICZAK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

Rada, Zarząd, Koleżanki i Koleżdy
ze Spółdzielni Rzemieślniczej Malarzy i Budowlanych
„Dekoracja” w Krakowie

„PRZEJAZD SERDECZNY”

DZIENNIK POLSKI oraz Firma INTERNATIONAL-STAN, wraz z innymi firmami przewozowymi organizują zbiórkę funduszy na rzecz rozwoju kardiologii w Krakowie.

ZASADY AKCJI:

- firmy przekazują bezpłatnie na rzecz Fundacji „COR AGRUN” miejsca w autokarach, mikrobusach w okresie przedświątecznym na trasach: Hamburg, Berlin, Paryż, Rzym, Lyon, Nicea, Zurych, Frankfurt, Kolonia i innych.
- Uczestnicy przejazdów zgłaszają się z kuponem Dziennika w biurze Kraków-Grodzka 26, lp, celem zarejestrowania i zapewnienia miejsca na przejazd, oraz wpłacają dowolne datki, które w całości zostaną przekazane na rzecz Fundacji.
- Celem rozszerzenia akcji prosimy wszystkie firmy posiadające wolne miejsca na przejazdy, w okresie przedświątecznym o zgłaszanie terminów jazu i ilości wolnych miejsc.

Wszelkie informacje, tel. 555-671, 226-346, fax 22-64-83, 22-09-00

KUPON KUPON

LOKALE

ATRAKCYJNE, superkomfortowe 110 m kw. Śródmieście sprzedam. 11-37-74. mg-57728

OBCOKRAJOWIEC poszukuje mieszkania 2-3 pokojowego do wynajęcia. Tel. 12-63-79. g-55030

DO WYNAJĘCIA lokal w pobliżu Dworca Głównego. Tel. 55-15-01. g-56569

POSZUKUJĘ do wynajęcia M-3 z telefonem umeblowanego. Tel. 55-46-99. g-56889

WYPOSAŻONY lokal handlowy 25 m kw., Wola Duchacka — odstąpię. Tel. 56-30-17. M-3336

NIERUCHOMOŚCI

PLAC Biskupi 20 m kw. sprzedam. Oferty: 57491 Kraków Wiślana 2.

WILLA superkomfortowa, 300 m kw., Wola Duchacka — sprzedam. Tel. 56-30-17. g-3337

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM Mercedes 200 D, 1983 Bochnia (0197) 23-907. mg-57725

SUPEREKSPRESOWE blacharstwo-lakiernictwo. 33-86-86. mg-56158

VW GOLF 1988 1.6, katalizator, szyberdach, alum. felgi, autoalarm, odtwarzacz, dwudrzwiowy, ciemny granat sprzedam. 112 mln. 12-66-29. jg-57496

OPEL Ascona 1983 r. Diesel sprzedam. 56-08-14. ig-57419

FAVORIT 135L 1991 — sprzedam Tel. 36-87-80. g-58071

NISSAN Sunny 1700 diesel 1988, stan idealny, 115 mln — sprzedam. 47-55-00, po 19. g-58091

126p bis — sprzedam. Tel. 55-49-41. g-57896

Firma „TEMAT”
Kraków, Kazimierza Wik. 40
tel. 33-59-01

NAJTAŃSZE FUTRA
SYNTETYCZNE
w Krakowie!

Cena max 2,2 mln zł. g-56460

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SPRZEDAM przedpłatę. Jermianowica, tel. 326. g-58903

SPRZEDAM 126p, 1989, 37-74-29. g-55042

SPRZEDAM Tawrię, 91. — Tel. 37-55-08. g-55021

126p — 1994 (roczny silnik) 12 mln — sprzedam 36-27-66 M-3329a

SPRZEDAŻ

NOWE wtryskarki tłokowe — sprzedam. Kraków 67-52-32. jg-57446

CUKIER — Hurt z dostawą. Tel. 76-29-23, 76-33-40. g-58914

PRZYCZEPA HL 8011. Tel. 76-33-40. g-58915

DZIAŁKA budowlana, 20 ar, uzbrojona os. Chodnice, Tel. Bochnia 229-68. t-57215

SPRZEDAM kiosk hala targowa. Tel. 76-27-08. g-56550

TV SANYO 2130 PV, stan idealny — sprzedam. Tel. 22-51-93. g-56880

F.H. „HAWA” ul. Spokojna 23, tel. 33-03-17, oferuje po cenach obniżonych: płaszcze, zakłady, sukienki wieczorowe, tkaniny i dodatki krawieckie. Czynne godz. 8.30—13. g-56876

126 rok 83, wityrna chłodnicza 150. 66-07-85. g-55041

SPRZEDAM — wydzierżawie stoly bilardowe. 76-39-52. g-55035

SPRZEDAM regały przemysłowe Tel. 55-15-01. g-56567

PUSTAKI żuźlowe produkcję catoroczną. Myślenice, tel. 232-77. g-56937

PRACA

ZATRUDNIĘ głównego księgowego, cały etat, 30 km od Krakowa 012 12-09-19. mg-57723

DOBREGO polernika — przyjmę 37-50-92. g-56885

UWAGA! Krakowski Spis Firm zatrudni młodych, wykształconych, ambitnych agentów reklamowych, dla skutecznych atrakcyjne wynagrodzenie stała praca, ul. Racławicka 56 pok. 604a. Tel. 47-22-58, 9-15. mg-57722

PRACOWNIKA z kwalifikacjami zatrudni sklep zoologiczny, ul. Studencka 7 (dawna Swierczewskiego) jg-57495

ZATRUDNIĘ fliziarzy. 12-42-99, 48-82-12. g-55025

POMOC do chorej potrzebna — 56-38-82. g-55016

USŁUGI

FLIZOWANIE. 56-15-85. jg-57490

MALOWANIE. 55-98-85. mg-56181

BOAZERIA. 66-40-92. g-58098

NAJTAŃSZE regały z dostawą 21-66-93 M-3329

PROPAN-BUTAN

Nowo otwarta stacja napełniania butli

zaprasza

w godz. 8—16 poniedz.-piątek, Mogilska 118 — obok CPN

FLIZOWANIE. 36-36-48. g-58052

Przyjmujemy każdą ilość gruzu, ziemi

tel. 762473, 216351 g-57271

PRODUKCJA, montaż żaluzji. Wadowice — 341-35. Wa-22

FLIZOWANIE. 56-15-85. g-58053

ROZNE

WRÓZBY — Tarot. 37-92-07. mg-56194

BIZNES

PRZEDSIĘBIORSTWO poszukuje sponsora z kapitałem 400 mln. Oczekujemy ofert od firm, spółek, osób fizycznych. Oferty: 57738 Kraków Wiślana 2

DO SPRZEDANIA pawilony 11—33 m kw. lokalizacja centrum. 43-40-88. mg-57734

POZYCZKI

POTRZEBUJĘ pożyczyc 30.000 USD, warunki do uzgodnienia. Oferty: 57739 Kraków Wiślana 2

RZYM NEAPOL
najszybciej i najwygodniej

RadTur

Świąteczna obniżka cen
Kraków — Rzym już za 650.000 zł

REGULARNE PRZEWOZY
luksusowymi autokarami
video + WC
ODJAZDY
wtorek, czwartek, piątek, sobota,
Kraków, ul. M. Skłodowskiej-Curie 9

21 80 22
21 37 00
w godz. 9.00-17.00
jg-56249

ARTYKUŁY WYPOSAŻENIA WNĘTRZ Z MOSIADZU

- klamki, szyldy, gałki, uchwyty do drzwi i okien, kołki
- komplety łazienkowe, mosiężne i chromowane,
- karnisze mosiężne,
- okucia meblowe,
- litery, cyfry, krzyże, świeczniki
- wieszaki i stojaki na ubrania i obuwie
- przelazy do wanien i zawory grzybkowe

poleca:
Zakład Odlewniczo-Ślusarski
T. Zachara i Córki s.c.
Kraków, ul. Torowa 3N
tel. 660088 wew. 629 i 375092
g52662

SZCZUPLA TALIA



7 sposobów
na jej zachowanie
znajdziesz
w najnowszym
numerze

BĄDŹ ZDRÓW RECEPTA NA ŻYCIE

PRACA

FIRMA zleci wykonanie ślusarki budo-
wianej — 37-21-33 wew. 721-3.

M-3129

INŻ. mech. — rzetelny, praktyk — podejmie
każdą pracę. 12-71-55.

mg-56108

SAMODZIELNA księgową zatrudni hurt-
ownia. Kraków, Balicka 55.

M-3268

TYNKARZA — zatrudnię. 43-05-24.

c-3954

WYKONUJĘ kosztorysy robót ogólno-
budowlanych na umowę-zlecenie. Tel.
21-44-01 wewn. 235 po 15.

g-57187

ZATRUDNIMY akwizytora odzieży. Bo-
chnia 269-74.

t-33457

ZLECENIA telefoniczne przyjmę. 48-83-83.

g-56079

NAUKA

COGITO kursy komputerowe. 22-64-23.

g-55322

GITARA. 12-71-55.

mg-56108

KURSY komputerowe (akceptacja MEN)
— Doctor Q — Kraków, Mogińska 43,
11-96-45, 11-81-11, 11-58-28.

mg-54133

DRIVER

kursowe i eksternistyczne
szkolenie kierowców kat. B
44-38-98
Kraków, os. Górali 4

MATRYMONIALNE

KRAKOWSKA Agencja Towarzyska
„Olimp”. Tel. 44-78-99.

g-56633

KUPNO

ANTYKI, obrazy. 22-26-32.

g-55389

MELAMINY biurowe — Kraków, 55-49-25.

D-8516

PLANDEKĘ Skody 105. Tel. 47-03-45.

mg-56117

SAMARA 1500, 5-drzwiowa, 1992 —

11-65-65.

mg-56124

SPRZEDAŻ

A.H. „Kaps” poleca wędliny, Kraków, os.
Złotego Wieku 48-98-97.

mg-55833

ATRAKCYJNA odzież importowana. Do-
godne warunki płatności. „Juro” Bochnia,
Lagiewów Polskich 31, tel. 269-72-33458

„AUDI 80” rocznik 1991 z klimatyzacją,
metalik sprzedam. Tel. (0-187) 634-47.

41814

BETONMIESZARKA sprawna, do prze-
ładki z nacepy — sprzedam, 12-01-36.

g-57416

CITROËN BX (1990), Renault Rapid
(1986), Ford Orion (1987). Ogłądać: Hur-
townia „Sportpol”, Kraków, Ostatnia 2c.
mg-56130

KIOSK handlowy sprzedam. 43-31-60

mg-56101

OBRAZ J. Malczewskiego. Tel. grzechn.
12-71-55.

mg-56108

Zapraszamy do

HURTOWNI ODZIEŻY

Polecany odzież na wagę
z Włoch.
Kraków, ul. Cicha 5,
tel. 37-22-19.

g-57063

PRZEDPŁATĘ sprzedam — 33-02-67.

g-57078

PRZEDPŁATĘ sprzedam. Tel. 47-03-45.

mg-56117

PILNIE sprzedam pilarko-frezarkę, szlifi-
kę, stempel budowlane dl. 260. Swachta
Marek, Stróża 265 k/Mysłowice. Jg-56088

RAKOWICE — grobowiec. 12-96-37.

mg-56103

Stopiński
PROSZOWICE KOŚCIUSZKI 33A

Kotły Eca IV
• pełny asortyment
• części zamienne

wyroby hutnicze
86-16-21

SALONIK stylowy, pianina, meble nowo-
czesne, stylowe w dużym wyborze poleca
komis ul. Ks. Gurgacza 7 (przecznica Da-
zyńskiego).

g-56052

SPRZEDAM wiatę 30 x 15 x 4. Wiado-
mość Bejsce 24, tel. 62 woj. Kielce.

g-55989

SPRZEDAM tanię wtryskarkę hydrauliczną
60 gr. Dieta 21/27.

g-56259

SPRZEDAM półtusze wieprzowe, telefon
21-44-01 wewn. 235 po 15.

g-57188

SPRZEDAM turbinę dentystyczną. Tel.
11-83-53.

g-57170

SPRZEDAM maszynę dziewiarską 5. ul.
Lubicz 14 A. Nowosad, po 16. mg-56109

SPRZEDAM nr tel. na „47”. Oferty z ceną
56909 Kraków, ul. Wiślna 2.

WYPOSAŻENIE sklepu, regały, lamy chłod-
nicze — tanię sprzedam. Tel. 56-24-03.

g-57094

MOTORYZACYJNE

ALFA Romeo Giulietta (1983) sprzedam
— ul. Imielna 21.

D-8464

AUDI 80, 1980, 1600 benzyna — sprze-
dam. 34-06-87.

C-3963

AUTOSZYBY — 36-17-30. mg-56144

ESCORT uszkodzony sprzedam, 66-45-40.

g-56508

NISSAN diesel 1981 sprzedam. 67-15-98.

mg-56111

POLONEZ Caro — nowy pilnie sprzedam.
11-18-73.

g-56082

PRZEDPŁATĘ kupię — 43-58-81.

g-57404

PRZEDPŁATĘ sprzedam — 37-29-01.

mg-56142

SPRZEDAM Oltcita. Tel. 37-93-67.

g-56087

SPRZEDAM Nysę, ul. Skotnica 12.

mg-56107

VW Passat 1,9TD

fabrycznie nowy,
metalik, centralny
zamek, radio itd.
Cena 350 mln zł
tel. 44 22 24

g-57193

CONTRAVEX

CZĘŚCI ZAMIENNE
DO
SAMOCHODÓW ZACHODNICH

KRAKÓW, ul. STAROWIŚLNA 71
Tel. 21-74-27 Fax. 21-92-27

LOKALE

DO wynajęcia obiekt handlowo-produk-
cyjno-usługowy, 250 m², na nowym osiedlu
w Krakowie. Tel. 21-35-02.

g-57012

DWUPOKOJOWE w Hucie — kupię. Tel.
47-47-73 od godz. 15 do 20.

D-8368

4-pokojowe zamienię na dwa mniejsze mie-
szkania lub jedno. 22-41-55, 21-86-00.

g-56039

POSZUKUJĘ lokalu handlowego w oko-
licach dworca PKP i PKS. tel. 33-35-32.

g-57180

POSZUKUJĘ lokalu handlowego na ulicy
Floriańskiej. Tel. 34-23-10.

g-53693

POŚREDNICTWO 22-04-27 poszukuję-
my mieszkań.

g-55005

SPRZEDAM mieszkanie w Podgórzu 60
m², tel. 21-13-28, 22-37-35.

g-56789

SPRZEDAM 3 działki budowlane, 10-a-
rowe w Górkach Wielkich. Tel. grzechn.
Bielsko-Biała 439-40.

BB-47829

SPRZEDAM dom w Bielsku-Białej. Tel.
571-11.

BB-47831

SPRZEDAMY mieszkania o powierzchni
64 m² w budynku przy ul. Starowiślnej-
Wawrzyńca. Tel. 33-56-30, 33-57-94.

g-55133

„TARA” — biuro obrotu nieruchomości-
mi — ul. Mazowiecka 16, tel. 33-23-27.

g-56624

WYNAJMIĘ sklep w centrum — 55-93-49.

D-8524

37-75-91

ConstanS

Posrednictwo

ul. Kazimierza Wielkiego 103

Pon.-Pt. (9⁰⁰-19⁰⁰), Sob. (10⁰⁰-15⁰⁰)

STRONCZAK

sprzedaż — kupno — najem
mieszkania i nieruchomości

Słowackiego 58 Tel. 33-22-67

Szewska 21 Tel. 21-67-97

Długa 5 Tel. 22-15-54

mg-55909

NIERUCHOMOŚCI

BUDOWLANA działkę pilnie kupię —
37-75-70.

M-3315

DOMEK w Krowdrzy do 100 m² (telefon,
siła) kupię, w rozliczeniu może być mieszkanie
2-pokojowe, samochód. Tel. 67-22-34, wie-
czorem.

g-57169

DZIAŁKI budowlane, pełne uzbrojenie 17
km od centrum. Wiadomość, tel. 179, Mi-
chałowica.

g-56906

MIESZKANIE trzypokojowe + segment
w budowie — zamienię na dom — 55-93-49.

D-8523

TANIÓ sprzedam działkę budowlaną 38 ar
w Modnicy. Wiadomość — Modnica 15 z.

g-56781

USŁUGI

ALARMY — 12-48-10.

g-36000

ANTENY 48-30-42.

kk-63

ANTENY — inż. Janowski, 47-55-05.

dj-50315

AUTOALARMY, radia, zamki centralne,
szyby elektryczne — 36-58-90.

g-56756

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerek —
12-19-98.

g-53705

DOMOFONY, 55-62-66.

g-54563

ELEKTROWIZ — instalacje siły, światła,
awarie itp. Tel. 12-09-52 całą dobę.

g-57909

ELEKTROINSTALACJE — tel. 37-07-65.

g-56603

FIRMA KIZMOR — co, woda, gaz, na-
prawa piecyków łazienkowych, kuchni ga-
zowych, przeróbek łazienek oraz ślusarstwo

— 56-08-03, 44-67-85.

g-56089

KOMINKI, piece. 48-22-43

mg-54185

KRATOWANIE i zabudowa balkonów —
tanię, tel. 47-65-09.

mg-56129

LASTRICO, terakoty, wylewki — wyko-
nuje (rachunki) — 55-43-75.

g-53293

NAPRAWA pralek automatycznych —
12-57-38.

C-3967

NAPRAWA pieców łazienkowych. Mon-
taż 48-50-99.

C-3897

OKAZJAI! Taniej o 20% roboty budo-
wiane, zleczone do wykonania w 1993r. od
zaraz! Budowa, remonty domów, miesz-
kań, lokali handlowych oraz wszelkie prace
budowlane, wnetrzarskie, odgrzybianie,
osuszenie, instalacyjne, dachowe — wyko-
na solidnie „Profil”. Centrum Usług Budo-
wanych, Mogińska 43, tel. 11-81-11 wew.
259-260-292.

K-1956

PRZEPROWADZKI tanię, solidnie. An-
drzej Boroń, tel. 44-27-38.

g-54342

RENOWACJA tapicerstwa meblowego.
Tel. 34-44-10.

g-54210

ROBOTY budowlane — tel. 37-81-80.

g-56690

SPRZĄTAMY — tel. 12-13-68.

g-56090

STUDNIE głębinowe odwiercan. 21-70-66.

g-57801

ŚLUSARSKI Zakład Rzemieślniczy wyko-
nuje kraty, portale, drzwi, bramy, ogrodze-
nia. Tel. 21-23-51 po 19.

g-57071

TRANSPORT z dźwiękiem — 12-01-36.

g-57416

TRANSPORT — 2t — kraj i zagranica
— tanię. 48-70-98, 48-15-34.

mg-55807

USŁUGI szklarskie. 55-05-05 wewn. 329.

mg-55261

VIDEOKRAK — rejestracja uroczystości.
Zapraszamy — 37-68-60.

g-56471

ZALUŻJE — 55-16-97.

g-55302

ZALUŻJE — 55-32-51.

g-55303

ZALUŻJE przeciwsłoneczne pionowe,
poziome montaż, gwarancja. 33-04-55.

g-56225

BIZNES

JAJKA — import, atest. Kraków, ul. Krzyw-
da (Zajeżdźnia, Transbudu). Tel. 56-28-33.

g-55949

GARAŻE »BLASZAKI« magazyny, wiaty

z blachy ocynkowanej
o dowolnych wymiarach
(typowe 5 x 3 — cena 5,5 mln zł)
w terminach 3-10 dni

Zakład Ślusarski
Zbylitowska Góra 196
k. Tarnowa

tel./fax (0-14) 74 31 82

Polecamy transport i montaż
Zamówienia przyjmujemy telefonicz